

Dziś w numerze dodatek: MŁODZI IDĄ...

Czwartek, 23 kwietnia 1936 - Nr. 94

Gazeta Gdańska

16 stron - rok XLVI

cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY —
DZIEŃ KOCIEWSKI — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — DZIEŃ KUJAW — GAZETA MÓGILEŃSKA — — — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Zatrudnianie bezrobotnych w okręgach przemysłowych

Kielce, 22. 4. (PAT). Od dn. 1 do 20 kwietnia b. r. na obszarze województwa kieleckiego na robotach, prowadzonych przez Funduszy Pracy, znalazło zatrudnienie 5.729 bezrobotnych. Z liczby tej w miastach Zagłębia Dąbrowskiego łącznie z Zawierciem, gdzie — jak wiadomo — panuje największe nasilenie bezrobocia, zatrudnionych zostało przy robotach drogowych, budowlanych, wodociągowych i przy kolei Zawiercie — Siewierz 3.366 bezrobotnych, w pozostałych miastach woj. kieleckiego największą ilość zatrudniona została w Częstochowie (940) i Radomiu (648).

W najbliższych dniach, dzięki przyznaniu przez Fundusz Pracy dodatkowych kredytów dla miast woj. kieleckiego, zatrudnienie znacznie wzrośnie.

Pierwszą otrzymaną ratę dodatkowych kredytów w sumie 210 tys. zł. wojewódzkie biuro Funduszu Pracy po porozumieniu się z wojewodą już rozdzieliło między miasta o większym nasileniu bezrobocia.

Katowice, 22. 4. (PAT.) W najbliższych dniach uruchomione zostaną roboty z kredytów Funduszu Pracy, przy których zatrudnionych zostanie około 1000 bezrobotnych, a mianowicie przy regulacji rzeki Hłownicy ok. 40 ludzi, przy regulacji rzeki Wisły na odcinku Zabrzeg—Zarzeczce, około 300 ludzi, przy

regulacji Wisły na odcinku Nierodzin—Ochaby Wielkie i Brennicy w Górkach około 400 ludzi. Przy budowie zbiorników w pow. tarnogórskim zatrudnionych zostanie 250 ludzi.

Warszawa, 22. 4. (PAT.) Stan zatrudnienia robotników na robotach drogowych i wodnokomunikacyjnych w dn.

1 kwietnia r. b. wynosił 79.882 robotników, w tym z tytułu świadczeń 20.014, opłacanych gotówką i zbożem (mąką) 59.869 robotników, z której to liczby było zatrudnionych na drogach państwowych 27.159, samorządowych 28.571 i wodnokomunikacyjnych 4.138 robotników.

Program obchodu żałobnego w dniu 12 maja został ustalony

Warszawa, 22. 4. (PAT.) W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie posiedzenie wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego pod przewod-

nictwem Pana Prezydenta Rzplitej.

Na posiedzeniu tem ustalono ostateczne wytyczne obchodu żałobnego w dn. 12 maja r. b., jako w pierwszą rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Na str. 11:

Cenne nagrody dla biorących udział w naszej ankiecie konkursowej.

Wyjazd p. premiera Kościalskiego do Budapesztu nastąpił w środę po południu

Warszawa, 22. 4. (PAT.) Dziś o godz. 17,15 pociągiem pociągami pociągami wyjechał do Budapesztu p. premier Marjan Zyndram-Kościalski.

Panu premierowi towarzyszą w podróży: podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych Raczyński, wicedyrektor departamentu w

Ministerstwie Spraw Zagranicznych Kobylański, zastępca dyrektora protokołu dyplomatycznego M. S. Z. Al. Lubieński i naczelnik wydziału prasowego Prezydium Rady Ministrów Łączkowski.

Na dworcu żegnali p. premiera wszyscy członkowie Rządu oraz cały personel poselstwa węgierskiego.

W Poznaniu spokój

Zaburzenia wywołały męty napływowe

(o) Poznań, 22. 4. (Tel. wł.) Po 2 dniach zaburzeń dzisiaj w Poznaniu panował spokój. W związku z zaburzeniami i demonstracjami bezrobotnych aresztowano 10 działaczy komunistycznych.

Jutro rozpocznie się rejestracja bezrobotnych, którzy znajdują zatrudnienie

przy pracach miejskich. Miejski Komitet pomocy bezrobotnym oświadczył, że poznańscy bezrobotni nie mają nic wspólnego ze zbурzeniem „termometru ofiarności społecznej” na placu Wolności i że został on zdemolowany przez męty napływowe.

Pogrom Żydów w Palestynie trwa

Tysiące domów płonie w Jaffie - Paniczna ucieczka do Tel-Awivu

Paryż, 22. 4. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Kairu: Otrzymało następujące telefoniczne doniesienie z Jerozolimy:

Żydzi, stanowiący w Palestynie 5 procent ludności, usiłują uniknąć prześladowań, koncentrując się w większych miastach, i opuszczają miejscowości, w których mieszkali rozproszeni i byli zbyt narażeni.

Masowa ewakuacja Jaffy przez Żydów, uciekających do Tel-Awivu trwa. Opuszczone domy są natychmiast podpalone. Wybuchło wiele pożarów, podpalanych przez wiatr.

Dziś zrana spłonęło w Jaffie tysiące domów, przyczem strażacy byli bezsilni wobec pożarów.

W całej Palestynie panuje wielkie wzburzenie.

Dzienniki żydowskie, które ukazały się w szerokich czarnych obwódkach, wzywają o pomoc rządu oraz piętnują prześladowców, oskarżając ich otwarcie, że działają naskutek instrukcji otrzymanych z zagranicy.

W Jaffie zmarła jeszcze jedna ofiara ostatnich rozruchów.

Wojewoda Gnoiński objął urzędowanie



Kraków, 22. 4. (PAT.) Nowy wojewoda krakowski p. płk. Michał Gnoiński przybył dziś o godz. 6.58 pociągiem pociągami z Warszawy do Krakowa.

Na dworcu nowy wojewoda powitany został przez przedstawicieli władz, prezydenta miasta i reprezentanta wojska.

W gmachu urzędu wojewódzkiego powitali woj. Gnoińskiego urzędnicy województwa, imieniem których przemówił wicewojewoda dr. Małaszyński.

Po odbyciu konferencji z naczelnikami wydziałów urzędu wojewódzkiego, woj. Gnoiński udał się na Wawel, gdzie w krypcie św. Leonarda złożył na trumnie Józefa Piłsudskiego wiązaną róż białych i czerwonych z wstęgą o barwach państwowych.

Wiceminister ks. dr. Żongolłowicz ustępuje

(o) Warszawa, 22. 4. (Tel. wł.) Z dniem 30 bm. ks. dr. Żongolłowicz ustępuje ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, przechodząc w stan spoczynku.

Lwów oblicza szkody Przeszło 1000 kupców poszkodowanych podczas zająć

Lwów, 22. 4. (Tel. wł.) Obecnie na terenie Lwowa odbywa się rejestracja szkód, wyrządzonych podczas zająć czwartkowych. Wczoraj komisja ustaliła w 150 przedsiębiorstwach szkody w wysokości ponad 200 tysięcy zł. Ogółem poszkodowanych zostało około 1000 kupców i przemysłowców.

Likwidacja organizacji komunistycznej na G. Śląsku

Katowice, 22. 4. (PAT.) Policja województwa śląskiego przystąpiła do likwidacji komitetu dzielnicowego Komunistycznej Partii Polskiej na terenie powiatu świętochłowickiego. Przeprowadzono szereg rewizyj, podczas których znaleziono kilka tysięcy ulotek komunistycznych, maszyny drukarskie, matryce oraz większą ilość przyrządów drukarskich.

W związku z tem zatrzymano 24 osoby, które przekazano do dyspozycji władz sądowych.

27 komunistów z kieleckiego w Berezie

(o) Kielce, 22. 4. (Tel. wł.) Dn. 22. b. m. władze bezpieczeństwa wysłały do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej 27 działaczy komunistycznych, aresztowanych na terenie województwa kieleckiego.

Sosnowiec, 22. 4. (PAT.) Z pośród osób, aresztowanych w Zagłębiu Dąbrowskim pod zarzutem działalności wywrotowej, 10 najaktywniejszych komunistów zostanie wysłanych do obozu w Berezie Kartuskiej.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Echa dymisji

Odwwołanie ze stanowiska wojewody krakowskiego b. marszałka Sejmu Kazimierza Świtalskiego i nagła dymisja płk. Ignacego Matuszewskiego, sprawującego dotąd obowiązki prezesa komisji oddłużeniowo-oszczędnościowej dla samorządu — rzecz jasna — wywołały w prasie szereg uwag i komentarzy, które tu z obowiązku dziennikarskiego rejestrujemy.

Szczególnie wiele pisze o dymisji prasa „narodowa”. Twierdzi ona, że odwołanie płk. Matuszewskiego, będącego, jak wiadomo, równocześnie redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej” nastąpiło w związku z niedzielną konfiskatą artykułu wstępnego tego pisma, a wojewoda Świtalski odszedł jako — „moralny sprawca zaburzeń krakowskich”.

Naturalnie i tym razem nie obyło się bez „właściwego” komentarza. Dzienniki „narodowe” dowodzą, że

„oble te sensacyjne dymisje świadczą, że rząd, w którym zaczyna zwyciężać kierunek grupy t. zw. „naprawczy” (Związek Naprawy Rzeczypospolitej), zabiera się energicznie do grupy pułkownikowskiej”.

Śmieszny komentarz.

Poważniej rzeczy traktuje „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, który ustąpieniu p. wojewody Świtalskiego poświęcił wstępny artykuł. Czytamy w nim:

„Nie jest rzeczą publicystyki — nie mającej wglądu do aktów, urzędowych raportów i badań — wydawanie decyzji o tem, jakie posunięcie personalne jest słuszne i dobre, a jakie niesłuszne i niecelowe. Publicystyka jednak może i winna zwracać uwagę na to, czy w konkretnym wypadku skutek polityczny i pedagogiczny zarządzenia jest dobry czy zły. I oto nie możemy zataić, iż ostatnie posunięcie budzi w nas poważne wątpliwości.

Wszyscy wiedzą, że strajk przeprowadzony niedawno w całym państwie przez żywioły socjalistyczne, wysuwał jako hasło zmianę personalną właśnie na stanowisku wojewody krakowskiego. Ostatnio takie same hasło padło odnośnie do Lwowa. Jesteśmy wprawdzie przekonani, że pomiędzy temi „żądaniami” a decyzją rządu niema związku, ale pozory, jakie mogą powstać, są politycznie szkodliwe.

Znajdujemy się w okresie podniecenia; podniecenie to doprowadziło do wypadków nie tylko w Krakowie. Stoimy wobec niewątpliwie zorganizowanej szeroko akcji o charakterze politycznym, podjętej przez czynniki legalnej lewicy i wobec akcji wywrotowej, podjętej przez żywioły skrajne. Stwarzanie wszelkich pozorów, jakoby drogą awantur ulicznych można uzyskać sukcesy polityczne, jest rzeczą niepożądaną zarówno dla państwa, jak i dla samego rządu, który tak, jak obecny gabinet, walczy w najcięższych warunkach o uzdrowienie gospodarcze i finansowe kraju. Nie stwarza bowiem atmosfery potrzebnej dla tego rodzaju prac. A przecież tylko naprawa sytuacji gospodarczej i finansowej może trwale i skutecznie odprężyć sytuację...”

Zupełnie na innej platformie stawia tę sprawę „Kurjer Poranny”, który jest zdania, że udzielenie dymisji p. wojewodzie Świtalskiemu jest aktem o doniosłym znaczeniu moralnym.

Pomiędzy rządem a dymisjonowanym dygnitarzem krakowskim, nikt nie doszuka się różnic politycznych ani ideologicznych. P. Kazimierz Świtalski jest legjonistą, spędził szereg lat w kancelarii przybocznej Marszałka, po przewrocie majowym sprawował funkcje dyrektora departamentu, ministra, premiera, marszałka Sejmu. Był wreszcie wicemarszałkiem nowej izby senackiej. Ma on zatem ozdobną kartę przeszłości. A przecież, gdy rząd nabrał przekonania, że ponosi on winę za bolesne wypadki krakowskie, nie zawahał się przed wyciągnięciem z tego przekonania ostatecznych konsekwencji.

Ten fakt, dobitniej od wszelkich zapewnień słownych, uchyła podejrzenie, iż obóz pilsudczyków kieruje się innymi prawami, niż wypływającymi z kodeksu moralności publicznej; że pogrążył się on w mafijności i wygodnictwie, w kontemplacji dni minionych”.

Snobistyczna metoda radykalizowania

Omawiając wypadki krakowskie i lwowskie, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” w numerze wczorajszym dochodzi do wniosku, że robotą agentów komunistycznych, którzy zajęcia wywołał, ułatwiała i w dalszym ciągu ułatwia — jak to określa dziennik krakowski — snobistyczna metoda „radykalizowania”.

„Trzeba stwierdzić, że w dziesiątkach pism dla dorosłych i pisemek dla młodzieży (niejednokrotnie subwencjonowanych), uprawia się propagandę, która w prostej linii wiedzie do bolszewizmu.

Wstrzymana ofensywa włoska

„Na południu bez zmian”

Drogi i ścieżki stają się nie do przebycia

Londyn, 22. 4. (PAT.) Reuter donosi z Addis Abeby, iż wedle otrzymanych tam wiadomości, usilowania kolumny włoskiej prowadzącej ofensywę w kierunku stolicy od strony Dessje, miały zostać odparte w pobliżu góry Tarmabir przez wojska abisyńskie po bitwie, która trwała przez cały wczorajszy dzień.

Kolumna włoska miała zostać zmuszona do odwrotu podczas nocnego ataku.

Książę następcy tronu przybył do Addis Abeby celem organizowania obrony stolicy.

Paryż, 22. 4. (PAT.) Havas donosi z Rzymu: Kolumny armii włoskiej na froncie somalijskim po bitwie pod Dzana-Gobo ruszyły w kierunku okolic Sassabaneh. Centrum zajmuje kolumna gen. Fruschi, która wyruszyła z Gorrachei, przeszła przez Gabrehor i znajduje się w odległości kilkudziesięciu km od

Sassabaneh. Skrzydło lewe zajmuje dywizja libijska i grupa lotna somalijska pod wodzą gen. Navarra. Grupa ta przeszła już przez Sag-Ag. Prawe skrzydło zajmuje kolumna zmotoryzowana gen. Agostini, która z Gerlogubi doszła do Kunati.

Na całym tym froncie panuje niepogoda i wszystkie drogi i ścieżki stają się nie do przebycia.

Piwnica Negusa pod Quoram

W jednej z olbrzymich jaskiń pod Quoram, które, jak wiadomo, było ostatnio siedzibą głównej kwatery wojsk Negusa, znaleziono obok bogatego materiału wojennego, jak karabiny maszynowe, skrzynie z amunicją, maskami gazowymi i t. p. wspaniałe zaopatrzoną piwnicę Negusa z kilkudziesięciu skrzyniami szampa i innych win oraz angielskiej whisky.

Pozatem w ręce włoskie wpadło kompletne urządzenie stacji radjonadawczej i odbiorczej, liczne aparaty telefoniczne i telegraficzne i t. p. Wartość zajętego materiału wynosi około pół miliona li-rów.

Rozwiązanie parlamentu w Belgii

Bruksela, 22. 4. (PAT.) Ogłoszono dekret o rozwiązaniu izb i wyznaczeniu wyborów do izby deputowanych i senatu na 24 maja. Nowe izby zbiórą się dn. 23 czerwca.

Pierwsza czerwonoskóra święta

Rzym, 22. 4. (PAT.) Po raz pierwszy ma być kanonizowana czerwonoskóra Indjanka, Katarzyna Takakwitha. Papież powierzył referat beatyfikacji i kanonizacji nowej świętej kardynałowi Carlo-Salotti.

Żywcem spalono nauczyciela

Meksyk, 22. 4. (PAT.) W stanie Veracruz 60-ciu zbrojnych napadło na szkoły socjalistyczne w trzech gminach wiejskich. Gmachy szkolne spalono. Jednego z nauczycieli spalono żywcem, innemu obcięto uszy.

Zasekwestrowany ratusz

Morawska Ostrawa, 22. 4. (PAT.) W ratuszu miejskim w Hranicach na Morawach zjawił się w tych dniach egzekutor, który zasekwestrował miastu całe urządzenie wewnętrzne ratusza na pokrycie kwoty kilkudziesięciu tysięcy koron, należnej zakładowi ubezpieczeń.

Rtm. Starnawski na trzecim miejscu w konkursie potęgi skoku

Nicea, 22. 4. (PAT.) We wtorek w 3-cim dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Nicei, odbył się konkurs potęgi skoku o nagrodę kawalerji portugalskiej. W konkursie każdy z jeźdźców startował tylko na jednym koniu.

Zwyciężył jeździec irlandzki na koniu „Miss Ireland”. Z Polaków najlepsze miejsce uzyskał rtm. Starnawski na koniu „Savannah”, zdobywając nagrodę 3-cią. Wstęgi honorowe zdobyli: mjr. Lewicki na: „Kiki-morze”, por. Komorowski na „Zbój” i por. Czarniawski na „Dionie”.

Zadania i cele naszej radjofonji

Tworzenie i powiększanie bez przerwy tych wartości które składają się na twórczy rozwój naszej kultury narodowej — oto w ogólnym ujęciu zadania i cele naszej radjofonji.

Są one zazwyczajne i wszechstronne. Miliony obywateli dzień w dzień obcują z radjem. Radjo jest ich najbliższym przyjacielem: służy radą, informacją i rozrywką. Jest orędownikiem twórczej pracy dla Państwa. Przemawia do wszystkich. Wleś wiąże z miastem, miasto ze wsią, robotnika z warsztatem jego pracy, działacza społecznego z rzeczywistymi potrzebami naszego życia; żołnierza — ze społeczeństwem, społeczeństwo — z Armią.

Radjo głosi nam słowem i muzyką to, co przyjmują do serc i myśli miliony słuchaczy: krzewi optymizm, budzi wiarę we własne siły, opowiada o naszej tradycji narodowej, historii lat minionych i wielkim wysiłku Odrodzonej Polski. Na wszystkich frontach: pogotowi obronnego, gospodarczej aktywności i pracy społecznej.

I dlatego w 10-cio lecie Polskiego Radja szerokim nurtem po całej Polsce płyną zbożne życzenia, aby Polskie Radjo rozwijało się nadal na pożytek Państwu i coraz wierniejszym i bliższym stawało się przyjacielem każdego obywatela.

Oby polska radjofonja — tak jak dotąd — strzegła i nadal najcenniejszych wartości naszej kultury narodowej, rozprowadzała je w głąb i wszczeg całego kraju i promieniowała radosną wieścią o Polsce i Jej twórczej pracy.

*Kruszyński
Kojłowski*

Czy mogą istnieć zakonspirowane biura śledcze?

Zakonspirowany oddział policji śledczej, walka o palmę pierwszeństwa w wykryciu tajemniczego mordercy Ryszarda Trosta, między kierownikiem brygady morderstw Urzędu śledczego, a szefem oddziału zakonspirowanego policji — oto oryginalne pomysły, na których opiera się ciekawa akcja najnowszej powieści O. Soyki

AKTA T

Czy zakonspirowane oddziały policyjne winne istnieć i czy mają praktyczne znaczenie?

Na pytanie to odpowie nam doskonała powieść o podłożu sensacyjnym p. t.:

AKTA T

Druk powieści rozpoczynamy już w dniach najbliższych.

Panie wiedzą o tem, że farbowanie włosów jest kwestią zaufania.

ULEPSZONY ROŚLINNY SZAMPON



HENNA *Isle*
farbuje włosy
dokładnie i szybko —
nie brudzi skóry ani bielizny.

Do butelki 110 centek
J. & S. STEMPNIEWICZ • POZNAN

W pismach tych pracują urzędnicy państwowi, którzy też potem są rozdawcami państwowych subwencji dla takiej podejranej literatury.

Znamy pisma skrajnie radykalne, które są w całości redagowane przez urzędników ministerstw i to zarówno ministerstw gospodarczych, jak i takich, które dotyczą innych działów życia zbiorowego, np. w zakresie oświaty, czy opieki społecznej.

Albo też — skoro już mowa o opiece społecznej — przypomnijmy sobie ostatni występ inspektora pracy p. Marjana Kłotta. Otóż p. główny inspektor pracy wystąpił niedawno na łamach radykalnego dziennika warszawskiego ze swoistą teorią, głoszącą, że strajki okupacyjne są zrozumiałym środkiem obrony i że są — jak się wyraził — „nielegalną formą obrony legalności”. Jakż skutek wy-

wrzec musi na mniej uświadomione żywioły tego rodzaju czerwony snobizm pana inspektora, połączony z karkołomnymi łamańcami myślowymi?

Nie pierwszy raz w życiu niepodległej Polski przeżywamy taki okres. Zaraz na początku głośną była historia zbioru rewolucyjnych wierszy, których autora zamknięto do kozy. Ku wesołości, ale także ku przerażeniu opinii okazało się jednak, że tomik tych wierszy był drukowany w drukarni... ministerstwa spraw wojskowych. Powstał skandal, sprawców ukarano, ale... tradycja pozostała. Nie jest ona na szczęście związana z ministerstwem spraw wojskowych, ale zato z innymi ministerstwami, np. ministerstwem wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Nie można bezkarnie drukować, propagować i rozpowszechniać dziesiątek

tysięcy numerów legalnych pism, które zachwycają się sowieckim rajem i podrywają wszystkie autorytety moralne i społeczne w naszym własnym ustroju, gdyż potem trudna ta wydaje owoc, od których czerwieni się bruk Krakowa, Lwowa czy Częstochowy”.

Czas już najwyższy raz z tem skończyć i zaprzestać, choćby tego rodzaju aktów, jak ten, o którym donosi „A. B. G.”:

Znaczkę 1 majową

„Kierownictwo Polskiej Partii Socjalistycznej (CKW) otrzymało pozwolenie ministerstwa spraw wewnętrznych urzędzenia w okresie do 1-go maja włącznie zbiórki publicznej w postaci sprzedaży znaczką z brązu patynowego z napisem: „Niech żyje 1 maja 1936 r.”.

Konstytucja kwietniowa

Konstytucja z 17 marca 1921 była dziełem nieudanym. Pisana w atmosferze zatrutej nienawiści do osoby Marszałka, podówczas Naczelnika Państwa, była niewolniczą kopią obcych wzorów, wywodzących się jeszcze z hasel mieszczańskiego liberalizmu z połowy ubiegłego stulecia. Naruszała równowagę organów państwowych, odzierając z wszelkich atrybutów władzy Głowę Państwa, czyniąc z władzy wykonawczej bezwolną piłkę w ręku wielmożów sejmowych, tych ostatnich pasując na najwyższą instancję i źródło decyzji we wszystkich sprawach państwowego życia. Konstytucja marcowa stała się też miała źródłem niemocy i wewnętrznej rozstrój na szereg lat najbliższych aż po dni majowe 1926 r.

Marszałek Piłsudski pierwszy podniósł głos przestrogi. Na posiedzeniu sejmowego Konwentu Senjorów w dniu 12 czerwca 1922, formułując pod adresem Konstytucji i Sejmu oskarżenie:

„Panowie staliście się istotą dwoistą, rządem i źródłem praw. Stan ten anormalny trwa, niestety, zbyt długo, ale z tej dwoistości musiały wynikać i konsekwencje. Dopóki ta dwoistość istnieje, nie wejdziesz w stan normalny...”

A w pół roku później, w dniu 4 grudnia 1922 r., na zebraniu w Prezydium Rady Ministrów, obszernie wyłuszcza powody, dla których nie zamierza ubiegać się o urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, urząd ograniczający się w istocie rzeczy li tylko do reprezentacji i będący cieniem, fikcją, naigrawaniem się z istotnej władzy.

Gdy złe obyczaje naszego życia zbiorowego, usankcjonowane powagą marcowej ustawy konstytucyjnej, zepchnęły nawet państwową na mieliznę rozbićcia i anarchii, gdy powalony został już o ziemię autorytet wszelkiej władzy — poza omnipotencją partyjnych przywódców sejmowych — i ponikły majestat Rzeczypospolitej, przyszedł PRZEWROT MAJOWY.

Hasłem jego było: naprawa ustroju, pierwszym czynem nowego reżimu: nowela do ustawy konstytucyjnej z 2 sierpnia 1926, dająca Prezydentowi Rzeczypospolitej prawo rozwiązywania izb ustawodawczych przed upływem kadencji, oraz zapewniająca Państwu terminowe uchwalanie budżetu.

Głębiej sięgającej reformy naszego ustroju nie dokonał ani Sejm ówczesny ani Sejm wstępny 1928—30, mający jeszcze większość opozycyjną w stosunku do rządu i tkwiący w atmosferze przedmajowego sejmowładztwa. Sejm ten podejmuje wprowadzić na wniosek klubu B. B. W. R. i pod presją opinii publicznej w dniu 22 stycznia 1929 uchwałę, stwierdzającą potrzebę przystąpienia do rewizji Konstytucji, do końca jednak swego 2½-letniego istnienia sabotował samo zagadnienie, topiąc je w morzu gadulstwa i deklaracji.

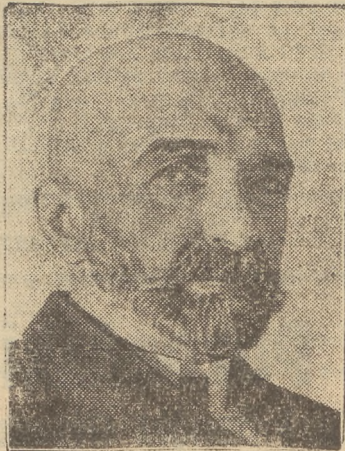
Na gruncie pozytywnym stanęła SPRAWA NAPRAWY NASZEGO USTROJU dopiero w Sejmie 1930—1935. Już orędzie Pana Prezydenta, rozwiązujące Sejm Daszyńskiego, wysuwało sprawę rewizji Konstytucji jako zagadnienie naczelną i niecierpiące zwłoki. Już wybory parlamentarne w r. 1930 odbywały się pod tem hasłem i były pewnego rodzaju plebiscytem, który też w decydującej większości opowiedział się za dziełem reformy. Społeczeństwo, oddając swe głosy na listę Nr. 1 — Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem — stwierdziło niedwuznacznie swą zdecydowaną wolę zerwania w imię najwyższych interesów państwowych raz na zawsze z oligarchją rządów sejmowładczych, zdecydowaną wolę podporządkowania się nakazowi wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i wyposażenia władzy wykonawczej w konieczny autorytet i zdolność samodzielnych działań.

Klub BBWR wnosi w dniu 6 lutego 1931 do łaski marszałkowskiej projekt ustawy konstytucyjnej. Od dnia 17 marca 1931 rozpoczynają się prace obojętnej komisji pod przewodnictwem wice-marszałka W. Makowskiego. Generalnym referentem ustawy zostaje wice-marszałek St. Car, biorąc tem samem na siebie lwią część pracy w tem dziele zbiorowym, w którym uczestniczy twór-

Pierwszy rok Konstytucji

Przedwojenne państwo o ustroju parlamentarnym opierało się na ideowych podstawach, utworzonych z zasady gospodarki liberalno-kapitałistycznej w dziedzinie ekonomicznej, praw wolnościowych, podziału władz, wreszcie zwierzchnictwa ludowego — w dziedzinie politycznej.

Po wielkiej wojnie pogłębił się proces przemian, jakie zaznaczały się już przed wojną, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i społecznej, na skutek pojawienia się przedsiębiorstw państwowych i komunalnych, oraz pewnej interwencji państwa. Wskutek powiększających się potrzeb ludności rządy musiały ujmować w swe ręce coraz szersze gałęzie życia gospodarczego.



Pułk. Stawek

go. Jednocześnie prawa wolnościowe jednostki zaczęto dostosowywać do obowiązków publicznych, funkcje państwowe zaś skupiać w rękach aparatu wykonawczego. Wewnętrzny rozkład państwa parla-

nie znajdowały zupełnie zainteresowania w parlamencie, a przecież zamknięcia te i budżet dają dopiero dokładny obraz gospodarki rządów. Budżet stał się przedmiotem zatargów, licytacji demagogicznych bez oglądania się na „réalité des choses”.

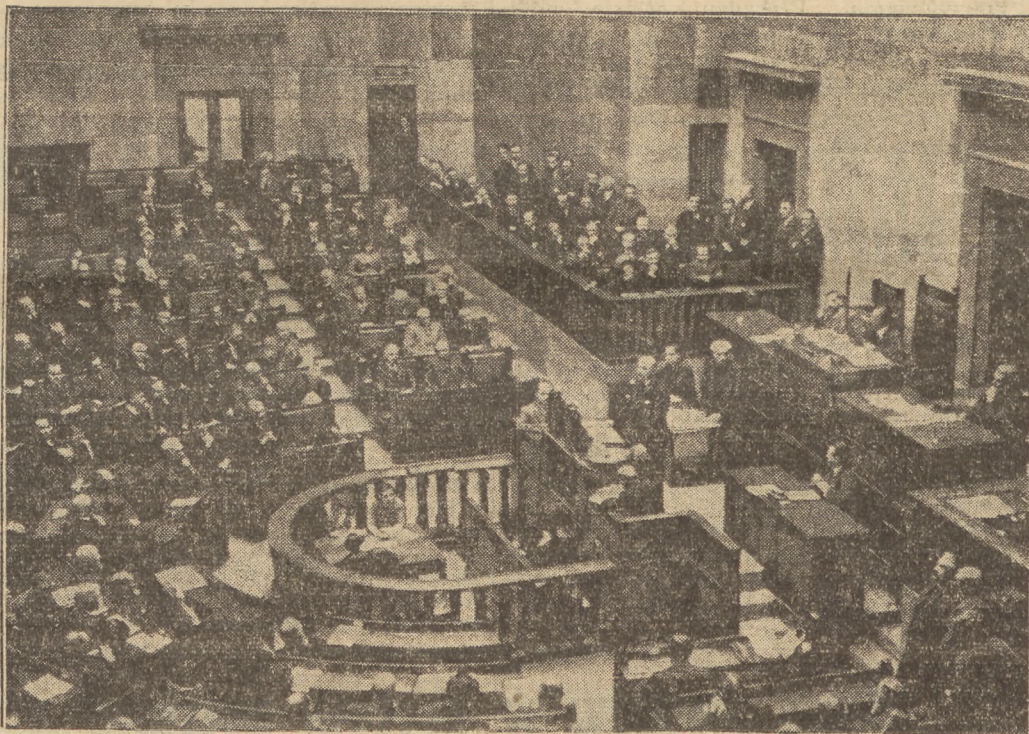
W zakresie ustawodawstwa zaś parlamenty powojenne stawały nazbyt często wobec żądań, przerastających ich zdolności i siły.

Wylaniają się różne próby szukania wyjścia, szukania nowych dróg, odpowiadających głębokim przemianom społecznym w świecie powojennym. Jawią się idee poślaunnicze (faszyzm, bolszewizm, hitleryzm). Jawią się tendencje likwidowania powszechnego prawa głosowania, zastąpienia innym czynnikiem masy wyborczej. Zrozumiała w takich przełomowych czasach jest dyktatura.

Nadanie Polsce w okresie takich przemian Konstytucji w roku 1921 wydać się może niemal anachronizmem. Utrzymała ona bowiem wszystkie te urządzenia i wszystkie te zasady ustroju parlamentarnego, które właśnie uległy degeneracji.

Nazbyt dobrze znana jest OPINJA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO O KONSTYTUCJI MARCOWEJ, by ją powtarzać. Znaną też jest krytyczna opinia znawcy prawa konstytucyjnego, prof. Jaworskiego, a wreszcie i głosy nawet współtwórców jej z jej referentem, posłem Dubanowiczem na czele, by przekonania o niezestronieniu Konstytucji marcowej z potrzebami życia polskiego i duchem polskim nie uznać za powszechne.

Potrzeba reformy Konstytucji zrodziła się i rozumiana była już w dniach uchwa-



Historyczne posiedzenie Sejmu w dniu 23 kwietnia 1935 r.

mentarnego w dobie powojennej pogłębiał się szybko i mocno.

Rozkład ten był wynikiem przede wszystkim skrzywienia zasad i celów działania dwu podstawowych funkcji systemu parlamentarnego: KONTROLUJĄCEJ I USTAWODAWCZEJ.

Z kontroli parlamenty uczyniły środek walki politycznej; zamknięcia rachunkowe

lania tekstu Konstytucji marcowej.

Lata jednak minęły, lata ciężkich doświadczeń, zanim znaleźliśmy drogę do wydobywania z charakteru polskiego, doświadczeń przeszłości i rozumienia jutra, z pokładów polskiej duszy — budulca dla naszego nowego ustroju.

CZEM JEST KONSTYTUCJA KWIETNIOWA 1935 R. na tle współczesności?

czos szereg posłów, z którym współpracują uczestnicy konstytucyjnej ankiety, ludzie nauki i mężowie stanu, któremu akompaniuje powszechne zainteresowanie się opinii publicznej i bujna poważna dyskusja publicystyczna.

Poprzez uchwałę plenum Sejmu z 26 stycznia 1934 r., poprzez obrady Senatu komisyjne i plenum, które wniosły do projektu sejmowego szereg zmian natury głównie technicznej — kodyfikacyjnej, poprzez plenarne posiedzenie Sejmu z 23/24 marca 1935 — projekt staje się ustawą, podpisaną w dniu 23 kwietnia 1935 przez Prezydenta Rzeczypospolitej, od tego dnia mającą też swą moc obowiązującą.

Znane są powszechnie ZASADY NOWEGO USTROJU. Wzmacniają one władzę wykonawczą przez przywrócenie i ugrutowanie autorytetu Głowy Państwa i rządu. Ukroćcają składowe sejmowładztwo. Zabezpieczają rzeczywistość

równowagę pomiędzy naczelnymi organami władzy państwowej, pozostającymi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzplitej jako czynnika nadrzędnego i piastuna władzy jednej i niepodzielnej. Zapewniają obywatelom udział w życiu publicznym Państwa za pośrednictwem swych reprezentantów w ciałach ustawodawczych i organach samorządu terytorjalnego i gospodarczego. Utrzymują szeroką podstawę demokratyczną przy określaniu stosunku obywatela do Państwa.

W świetle prawa, rozwijać się dziś może POTEGA RZECZYPOSPOLITEJ, w harmonijnym zespoleniu wysiłków wszystkich jej organów, w twórczym czynieniu całego naszego pokolenia, które za spełnienie swych wobec Państwa obowiązków „odpowiada przed potomnością swoim honorem i swoim imieniem”.

Ra.

ZMIĘKCZA ZAROST, ŁAGODZI SKÓRĘ



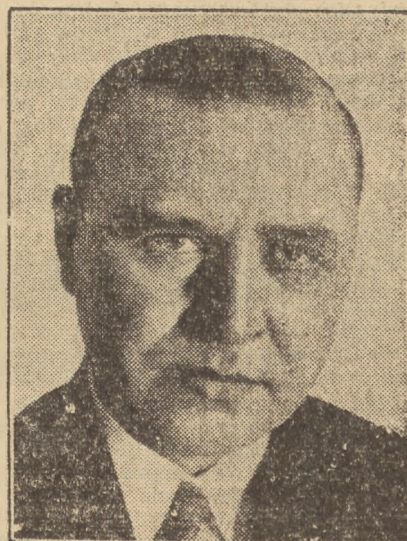
Przedewszystkiem na plan pierwszy wybiła się fakt, że wysunęła ona kryteria nie polityczne, lecz moralne.

Istota reformy sprowadza się przede wszystkim do wysunięcia na pierwszy plan roli Prezydenta Rzplitej, który nie ma być dyktatorem, ale też nie może być „malowanym” prezydentem, jest on rzeczywistym i samodzielnym czynnikiem życia państwowego, mającym do pełnienia doniosłą, a dotąd niedocenianą rolę przedstawiciela Państwa, koordynującego pracę organów Państwa: SEJMU I RZĄDU.

Teoria z przed stu lat o władzy wykonawczej i ustawodawczej i ich niezależności, nigdy nie była konsekwentnie wcielona w życie. Zawsze istniało praktyczne przenikanie się tych organów i ich współdziałanie. Co więcej, historia stwierdziła, że to współdziałanie nie jest koniecznym i dodatnim czynnikiem ustroju. Chodzi je- no o to, by było ono współdziałaniem, a nie przerodziła się w podporządkowanie się jedno drugiemu.

Nasza Konstytucja podkreśla otwarcie i zgodnie z zasadami demokracji, że współpraca ta jest konieczna dla dobra Państwa i stwarza takie jej warunki, by dawały możność korzystnego wykonywania tej współpracy przez oba czynniki. Rozdział władz ustąpił miejsca ich wzajemnej z sobą styczności.

Z zasady odpowiedzialności parlamentarnej Rządu czyni realną i pozytywną siłę. Utrzymując zasadę odpowiedzialności Rządu przed parlamentem, nie usuwa także odpowiedzialności parlamentu za Państwo, nakłada szereg obowiązków na parlament i pogłębia treść jego pracy. Gospodarka bez budżetu jest obecnie niemożliwa, jak również niemożliwe jest zahamowanie ustawodawstwa i administracji.



Marszałek Sejmu St. Car

W ten sposób istotne podstawy demokracji współczesnej zostały pogłębite, u- krócono natomiast szkodliwe wybujałość życia demokratycznego. Uwydatnione zostało dążenie do udoskonalenia organizacyjnego Państwa.

ROK MIJA OD WEJŚCIA W ŻYCIE

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

Na froncie gospodarczym

Obrona złotego

Artykuł ekonomisty francuskiego

W ostatnim numerze wychodzącego w Paryżu miesięcznika „Les cahiers polonais” ukazał się artykuł ekonomisty francuskiego p. J. J. Poncet, poświęcony polskiej polityce finansowej. P. Poncet bawił ostatnio przez czas pewien w Polsce i artykuł jego zawiera szereg ciekawych obserwacji poczynionych na miejscu. Artykuł p. Poncet przytaczamy w całości.

Politykę gospodarczą Polski, mającą na celu zwalczanie przejawów kryzysu w kraju, uważać można za szczególnie ciekawe doświadczenie, z punktu widzenia światowego, ze względu na jasność i szczerść zarówno jej koncepcji, jak i wykonania oraz ze względu na poważne przeszkody, jakie musi przezwyciężyć.

Kryzys dotknął Polskę w chwili, gdy po dwukrotnej inflacji i po przeszło wiekowej niewoli, pracowała nad odbudową swej gospodarki narodowej. Na odbudowę tę miała Polska zaledwie kilka lat czasu. Nie jest to wystarczający termin dla osiągnięcia całkowitej równowagi gospodarczej, w szczególności niekorzystnym do walki momencie. Mimo to konieczność zachowania kredytu na rynkach światowych, jak również utrzymania zaufania wewnątrz kraju, a ponadto troska, by nie zaprzepaścić poniesionych dla dobra kraju ofiar, skierowały politykę gospodarczą Polski w dobie kryzysu na drogę ratowania pieniądza i powszechnej deflacji. Polityka ta stawia Polskę w pierwszym rzędzie państw, które starają przystosować się do nowych warunków życia.

Aby zdać sobie sprawę z wysiłków Państwa Polskiego dla utrzymania równowagi gospodarczej, wystarczy przypomnieć, że wydatki Państwa zmniejszone zostały w okresie od 1930 r. do 1935 r. o 27,7 proc. Przyczem dodać trzeba, że wzrost budżetu w latach 1926 do 1930 nie był — jak to miało miejsce w całym szeregu innych krajów — wynikiem posunięć demagogicznych, czy mających na celu interesy jednej tylko grupy ludności, trudniejsze więc było oczywiście jego zmniejszenie.

Z drugiej strony procentowa wysokość wydatków budżetowych na głowę jednego mieszkańca była w Polsce, jeszcze przed przeprowadzeniem oszczędności w wydatkach Państwa, mniejsza, aniżeli w większości innych państw. Jeżeli przyjmiemy dla wysokości wydatków budżetowych w Polsce na jednego mieszkańca cyfrę 1, wówczas otrzymamy dla Czechosłowacji cyfrę 2, a dla Anglii 4. Ponadto 50 proc. wszystkich dochodów Państwa przeznaczone było na obronę kraju, sprawiedliwość, oświatę i opiekę społeczną, a więc na pokrycie wydatków, które trudno zmniejszyć bez narażenia kraju na niebezpieczne następstwa.

Oszczędności budżetowe dokonane więc zostały w pierwszym rzędzie kosztem wydatków na administrację Państwa. Obok reformy administracji, przeprowadzono niższe pensje urzędniczych o 25 do 35 proc., a pod koniec 1935 r. jeszcze o dalsze 7 do 25 proc. Spokoj, z jakim przyjęte zostały te oszczędności przez rzesze urzędnicze, świadczy najlepiej o dużej dyscyplinie społeczeństwa i zaufaniu do rządu.

Równocześnie rząd prowadził konsekwentną politykę deflacyjną, żądając równie dużych ofiar od sfery gospodarczych. Polityka ta znajduje swój wyraz w oddzieleniu rolnictwa, obniżce cen przemysłowych i taryf przewozowej. Dzięki temu zmniejszyły się koszty utrzymania w Polsce o 33 proc., w porównaniu z 1928 r.

Jednakże ciężka sytuacja rolnictwa wpłynęła na zmniejszenie się wpływów podatkowych, co powodowało utrzymywanie się dalsze deficytu, mimo przeprowadzonych oszczędności budżetowych. Rezerwy pozostałe z okresu 1926/1930 nie były ani dość duże, ani dość płynne, aby móc deficyt ten pokryć. Państwo, nie mogąc bez niebezpiecznych skutków dla stałości waluty zwiększyć emisji pieniądza, musiało uciec się do rozpisania pożyczki wewnętrznej. Uczyniło to jednak w sposób umiarkowany, tak, że zadłużenie Państwa pozostaje nadal niskie, zwłaszcza że zwiększenie zobowiązań wewnętrznych skompensowane zostało w pewnej mierze amortyzacją długów zagranicznych.

Zaufanie do polityki rządu zastąpiło brak kapitałów narodowych, dzięki temu zaufaniu bowiem Pożyczka Narodowa z 1933 r. po kryta została trzykrotnie przez 1.350.000 subskrybentów. Do osiągnięcia takiego wyniku przyczyniła się również polityka finansowa rządu, mająca na celu utrzymanie zdrowej waluty. Zdecydowanej obronie stałości waluty polskiej przez rząd, jak również solidności banków polskich, przypisać ponadto należy fakt, że kapitały zagraniczne zainwestowane w przemysł polskim, lub złożone w polskich bankach nie są wycofywane.

Poza troską o stałość waluty i równowagę gospodarczą wewnętrzną, utrzymywać musi Polska stale aktywne saldo swego handlu zagranicznego dla pokrycia płatności zagranicznych. Dążenie do samowystarczal-

ności licznych państw i ograniczenia transferów zmusiły Polskę do szukania ochrony swego handlu zagranicznego w umowach bilateralnych. Częstokroć musiała ona przystępować do zysku handlowego konieczności monetarnym, czego skutki ponosi rynek krajowy. Dzięki tej polityce jednakże utrzymała Polska aktywne saldo handlu zagranicznego.

Pozwoliło to, przy równoczesnej ostrożnej polityce Banku Polskiego, utrzymać pokrycie złotem waluty polskiej w wysokości 41 proc., obniżając stopę dyskontową. Fakt ten wpłynął na utrzymanie kursów giełdowych polskich papierów państwowych, zwiększenie się wkładów w instytucjach oszczędnościowych i zapobiegł lokowaniu oszczędności w walutach, które uchodzą powszechnie za pewne, jak np. dolar.

W ten sposób, pomimo warunków, które powinny były, zdawałoby się, osłabić wy-

trzymałość gospodarki polskiej, znajduje się Polska w rzędzie tych państw, które zachowały stałą walutę, potrafiły uchronić swoje finanse przed bankructwem i wypełniały swe zobowiązania międzynarodowe.

Rzadko zdarza się, aby rządy przeprowadzały politykę uzdrowienia życia gospodarczego kraju z równą konsekwencją, jak to się dzieje w Polsce i aby społeczeństwo wykazało przytem tyle dyscypliny w ponoszeniu ciężkich częstokroć ofiar na rzecz tej polityki. Ten czynnik psychologiczny, dyscypliny społeczeństwa, trzeba przedewszystkiem brać pod uwagę, gdy się zastanawia nad tem, co nazwalimy na początku artykułu „doświadczeniem polskim”. Dowód siły organizmu gospodarczego i społecznego, jaki Polska złożyła, przyniesie jej niezawodnie duże korzyści w chwili, gdy na skutek ogólnej poprawy, nastąpi ożywienie wymian międzynarodowych.

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz znawców

Otwarcie Targów Poznańskich przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu Góreckiego

Otwarcia Targów Poznańskich dokonał Pan Minister Przemysłu i Handlu Gen. dr. Roman Górecki. Minister Górecki przyjeżdża do Poznania w sobotę wieczorem i zamieszka w Województwie. W niedzielę rano nastąpi otwarcie Targów w sali recepcyjnej, poczem będą wygłoszone dwa przemówienia. Prezydent Miasta pułk. Więckowski, jako prezes Targów Poznańskich, powita przedstawicieli Rządu, obcych komisarzy, wystawców i gości, dając syntetyczny przegląd oblicza gospodarczego tegorocznych Targów. Następnie przemó-

wi P. Minister Górecki, poczem ogłaszając otwarcie Targów, przetrze tradycyjną wstęgę. Zwiedzenie Targów, które w tym roku są największe, jakie się kiedykolwiek w Polsce odbyły, zajmie około 3¼ godziny. Po krótkim wypoczynku P. Minister uda się na śniadanie, wydane przez Izbę Przemysłowo-Handlową dla P. Ministra i jego otoczenia. Następnie P. Minister Górecki wygłosi exposé gospodarcze w Auli Uniwersytetu. Wieczorem Miasto wyda raut na Ratuszu na cześć Ministra Góreckiego i gości targowych.

Przyjmowanie walorów na należności podatkowe zaległe i bieżące

W formie załącznika do okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 21 marca br. ukazała się instrukcja w sprawie przyjmowania walorów na należności podatkowe zaległe i bieżące. Instrukcja omawia: a) przyjmowanie na zaległości podatkowe obligacji 5% Państwowej Renty Ziemskiej, b) przyjmowanie na zaległości podatkowe obligacji 3% Państwowej Renty Ziemskiej, c) przyjmowanie skryptów dłużnych Skarbu Państwa, d) zaliczanie na poczet zaległości podatkowych wynagrodzenia za grunty przymusowo wykupione oraz przejęte na własność

Państwa, e) przyjmowanie na zaległości podatkowe 4½% Listów Zastawnych Państwowego Banku Rolnego, f) przyjmowanie obligacji 6% Pożyczki Narodowej na spłatę należności z tytułu podatku od spadków i darowizn, g) przyjmowanie obligacji 6% Pożyczki Narodowej i 5% Pożyczki Konwersyjnej z 1924 r. na spłatę odroczonej zaległości w podatkach państwowych: gruntowych, przemysłowych od obrotu, dochodowym (dział I), od nieruchomości, od lokali, od placów budowlanych i wojskowym, h) przyjmowanie 4% Pożyczki Konsolidacyjnej.

Ruch statków w portach polskich

GDANSK.

— Oczekiwane: szw. par. Mercur w dniu 21. 4. z Malmö, Atlantic; duńs. par. Bretland w dniu 22. 4., Akotra; duńs. par. Finland w dniu 23. 4., Akotra; duńs. par. Irene Maria dnia 20. 4. z Rouen, Behnke & Sieg; niem. par. Achilles 22. 4. z Lubeki, Wolff & Co; fin. par. Capella w dniu 23. 4., PAM; fin. par. Telma w dniu 23. 4., PAM; pols. par. Puck w dniu 23/24. 4. PAM; pols. par. Hel w dniu 23/24. 4., PAM; niem. par. Hella Halm 21. 4. z Rotterdamu, Bergenske; bryt. par. Ossian 21. 4. z połudn. Szwecji, Bergenske.

— Na wejściu dnia 21 kwietnia: niem. par. Adele Traber (1426) z Rotterdamu z węglem, Jantzen; szwedz. motor. Santos (2311) z Gdyni z drobnicą, PAM; szwedz. par. Egon (291) z Malmö z drobnicą, Behnke & Sieg; szwedz. par. Sarmacja (966) z Gdyni z drobnicą, Rother i Kilaczycki; norw. żagl. motor. Batavia, Bergenske; niem. par. Jupiter (329) z Libau z drzewem, Wolff.

— Na wejściu dnia 22 kwietnia: niem. par. Ida Joork, Sodtmann.

— Na wyjściu dnia 21 kwietnia: holend. żagl. motor. Afiena (87) do Middelburg z drzewem, Kreft; duńs. żagl. motor. Erna (113) do Odensy z drzewem i drobnicą, Reinhold; norw. par. Björn (3353) do Helsingforsu z siarką, Behnke & Sieg; holend. par. Merope (640) do Amsterdamu z drobnicą i drzewem, Reinhold; szwedz. par. Daisy (573) do Aarhus z węglem, Als; szwedz. żagl. motor. Santos (2311) do Limhamm z drobnicą i oliwą bunkrową, PAM; szwedz. par. Sverker (234) do Exmouth z jęczmieniem, Wierler i Hardtmann; szwedz. żagl. motor. Sylva (157) do Vestervik z drobnicą, Bergenske; holend. par. Goote (489) do Dordrecht z podkładami, Rother i Kilaczycki; norw. par. Sunnland (283) do Jorsey z drobnicą, Rother i Kilaczycki; duńs. par. Aalborg (723)

do Goole z drzewem, Sodtmann; fin. par. Navigator (3212) do Buenos Aires z drobnicą, Bergenske; pol. par. Lublin (886) do Hull z drobnicą, Rother i Kilaczycki; duńs. par. Skjold (792) do Bordeaux z drzewem i drobnicą, Reinhold; pols. par. Lech (790) do Londynu z drobnicą, Rother i Kilaczycki; duńs. par. Uffe (1165) do Liverpoolu z drzewem i drobnicą, Reinhold.

— Na wyjściu dnia 22 kwietnia: szwedz. par. Ingeborg (185) do Sztokholmu z drobnicą, Bergenske; niem. par. Walter L. M. Russ (890) do Abo ze zbożem i drobnicą, Lenczat.

GDYNIA

— Weszły do portu (stan do godz. 6 rano dnia 22 bm.) par. szwedzki Britt (911) z Vallvik, par. niem. Gerhard (349) z Hamburga, par. polski Puck (503) z Rotterdamu; par. niem. Diana (299) z Rotterdamu; par. szw. Rolf (550) z Otterbaeck; par. fiński Navigator z Gdańska; par. polski Lublin (686) z Hull via Gdańsk; par. am. Scanyork (3162) porty bałtyckie, par. polski Hel (503) z Antwerpii; par. polski Lech (790) z Gdańska; par. szw. Ingeborg (185) z Gdańska; par. niem. Posschl (1347) z Lubeki; par. szw. Helfrid (719) z Goeteborga; par. norw. Sunnland; par. duński Olaf (1181) z Manchesteru na redzie stał par. Cipro.

— Wyszły na morze: par. szw. Sarmacja (966) do Gdańska; żagl. szw. Ruth (58) do Norrköping; par. szw. Albert (973) do Goeteborga; par. it. Barbanna (3537) do Genui; par. est. Kastor (516) do Kotka; par. ang. Authority (274) do Frederikstad; par. fiński Marina (772) do Kotka; par. szw. Halmstad (909) do Harnoe; mot. norw. Batavia (497) do Gdańska; par. niem. Diana (299) do Gdańska; mot. polski Pionier I (260) do Rotterdamu; par. norw. Roeston (393) do Stavanger; par. duński Niobe (678) do Kopenhagi.

Każda Pani będzie piękną

jeśli stale używać będzie do pielęgnacji cery „Kaiser-Borax”. Z racji swych własności ogólnie ceniony od szeregu lat, nadaje każdej cerze zdrowy i piękny wygląd. Kupuj tylko oryg. „Kaiser-Borax” wyrobu polskiego. Wystrzegaj się naśladownictwa. Do nabycia wszędzie.

Dłsza zwyczajka zboża

W dniu 21 bm. na giełdzie zbożowo-towarowej w Poznaniu podwyższono notowania żyta z 15—15,25, do 15,25—15,50 i pszenicy z 20,75—21 do 21,25—21,50. Poza tem wyżkowały wszystkie gatunki maki żytniej o 25 gr. na 100 kg i pszennej o 50 gr.

Przeszło 11 milionów osób pobiera uposażenie z funduszy publicznych w Ameryce Północnej

National Industrial Conference Board dokonał obliczenia ilości osób, pobierających uposażenie z kas rządu federalnego. Statystyka ta wykazuje, że obecnie przeszło 11 milionów ludzi pobiera swe dochody z funduszy publicznych, tj. o 9 mil. więcej, niż w okresie dobrej koniunktury. W poszczególnych rodzajach prac zatrudnionych są następujące ilości osób (w tysiącach): w służbie wykonawczej — 816,2, w służbie ustawodawczej — 4,9, w służbie sądowej — 1,9, w służbie wojskowej — 285,7; pensje i emerytury wypłacane są 909,1 tys. osobom. Przy pracach uruchomionych w związku z kryzysem i z tytułu zapomóg rządowych pobiera pieniądze przeszło 9 mil. osób.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 22 kwietnia 1936 r.

Dewizy
Belgia 89,90, 90,08, 89,72; Berlin 213,45, 218,98, 212,92; Holandia 360,75, 361,47, 360,03; Londyn 26,27, 26,34, 26,20; Nowy Jork 5,31½, 5,32½, 5,30½; Nowy Jork kabel 5,31½, 5,33—5,30½; Paryż 35,01, 35,08, 34,94; Praga 21,95, 21,99, 21,91; Sztokholm 135,45, 135,78, 135,12; Szwajcaria 173,18, 173,52, 172,84.
Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Akcje
Bank Polski 94; Lillpop 8,75; Ostrowiec 25,75; Starachowice 26,25—26,75.
Tendencja: niejednolita.

Papiery wartościowe
3 proc. inwestycyjna I i II em. 68,00, 5 proc. konwersyjna 56; 6 proc. dolarowa 74,75—74,88; Premja dolarowa 49,25—49,50; Stabilizacyjna 62—62,25—62,75 (ost. drobny), 68,50—68,75 (sekt); 4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. seria k 40,25; 8 proc. przem. pol. 21,50—21,25; 4 i pół ziemskie seria 5 40,50—41—40,75; 5 proc. Warszawy stare 53—52,75—53, za 1933 rok 51—50,75—51,25—51,50 (ost. drobny); 5 proc. Lublińska za 1933 r. 30; 5 proc. Siedlce za 1933 r. 24,75; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 50.
Tendencja: dla pożyczek niejednolita; dla listów przeważnie mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 22 kwietnia 1936 r.
Ceny transakcyjne: żyto 95 ton 15,75. Ceny orientacyjne: żyto bez zmiany; pszenica 21,75—22; maki pszenne wszystkie gatunki o 50 gr. wyżej; otręby żytnie 13,00—13,25; otręby jęczmień 11,50—12,75; koniczyzna czerwona surowa od dzisiaj nienotowana; koniczyzna szwedzka również od dzisiaj nienotowana. reszta notowań bez zmiany. Ogólne uposobienie: stałe. Otręby: żyta 452, pszenicy 305, jęczmienia 179, owsa 29.

Przeładunek w portach polskich

w dniu 21 kwietnia 1936 r.

Eksport

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	6568	16618
Zboże	608	—
Cukier	—	—
Drewno	8761	815
Nafta i t. p.	75	—
Żelazo	191	940
Drobnica	1720	805
Różne	—	—

Import

Ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Ruda	1600	540
Złoto	—	2060
Nawozy szt.	—	15
Ryż	—	105
Bawełna	—	535
Żelazo	—	—
Drobnica	199	1815

STAN WODY W WISŁE

Miejscowość	Średnia woda	Stan wody dn. 19. IV.	20. IV.
Kraków	—1,84	—2,87	—2,89
Zawichost	1,47	1,42	1,89
Warszawa	1,02	1,24	1,22
Płock	1,27	1,20	1,20

	Średnia woda	Stan wody dn. 21. IV.	24. IV.
Toruń	1,87	1,86	1,82
Fordon	1,87	1,86	1,84
Chełmno	1,38	1,24	1,21
Grudziądz	1,44	1,89	1,38
Kurzebrak	1,85	1,53	1,58
Piekło	0,90	0,87	0,87
Tczew	0,82	0,84	0,89
Danziger Haupt.	2,60	2,46	2,58
Einlage	2,86	2,14	2,22
Schleichenhorst	2,51	2,86	2,40

UWAGA: Cyfry bez znaku —, oznaczają stan wody powyżej normalnego, ze znakiem —, poniżej stanu normalnego.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

NOWEJ KONSTYTUCJI. Rok ten wykazał, że kraj nie żyje w obawie przed niespodziankami ulicy Wiejskiej.

Ze nad życiem publicznym niekoniecznie dominować musi element polityczny — i że idea współdziałania organów Państwa jest możliwa; nie ogranicza ona krytycznego stanowiska ani parlamentu ani ogółu społeczeństwa, ani tem mniej tę krytykę niweluje. Poglębia ją jeno i czyni znacznie bardziej rzeczową.

Nietrudno znaleźć w postanowieniach Konstytucji **RYTM EWOLUCJI**, odbywającej się na olbrzymiej części kontynentu naszego. Jesteśmy na szlaku dziejowym, na którym raz po raz słyhać wstrząsy i nerwowe tętno nastrojów. **Kroczyliśmy na nim jako czynnik rozsądku i umiaru.** Z własnych materiałów i wzorców budując swoją drogę.

Walka o lepszą dolę jest wyrazem **szlachetnych dążeń duszy człowieka.** Ale podstawowym warunkiem dobrej doli jest **WOLNOŚĆ, wyobrażona we własnym Państwie** i wszystko, co idzie po linii niszczenia tej podstawy, oddala nas od tamtego celu. A przeto walka polityczna i społeczna musi ulec dyscyplinie nakazanej przez interes naczelny, jakim jest zachowanie i umacnianie materialne wartości, a zatem Państwa.

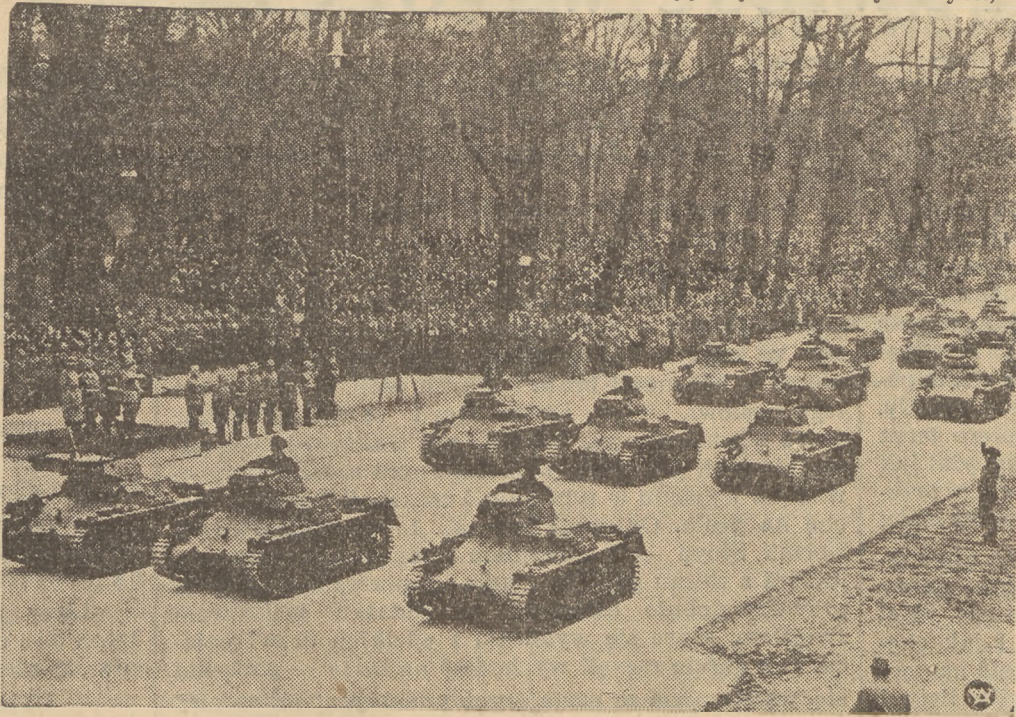
Warunki te określa Konstytucja jasno i dosadnie. **Musimy ją nie tylko znać i uznawać, nie tylko się jej uczyć, ją rozumieć, lecz jej treść w sobie przerabiać powielekroć, z niej czynić kanon czynów, postępów, motor odruchów.** Z każdym rokiem głębiej, owocniej, z większą wiarą. **L.**

Przemówienie marszałka Sejmu Cara

W pierwszą rocznicę nowej Konstytucji przemówił przez radio **marszałek Sejmu, p. Stanisław Car.** Przemówienie to, transmitowane na wszystkie rozgłośnie „Polskiego Radja” odbędzie się dnia 23 kwietnia o godz. 20,35.

Na każdy strzał samolot

Obrona przeciwlotnicza — to główne zadanie specjalnych oddziałów artylerji — a. p. l. (artylerji przeciwlotniczej).



Zdjęcie przedstawia niemiecką broń pancerną w czasie defilady przed kanclerzem Hitlerem

Niemcy, po ujawnieniu swych zbrojeń i złamaniu przepisów traktatu wersalskiego, rozpisują się szeroko o swych różnych broniach i formacjach wojsko-

wych, przyczem **dużo miejsca poświęcają także artylerji przeciwlotniczej** (o tyle tylko oczywiście, o ile publikacje te nie naruszają tajemnic wojskowych, a

służą jedynie do napawania dumą cytelnika niemieckiego).

Przy omawianiu tej specjalnej broni Niemcy przypominają, że już podczas

D-ra Lustra krem „Ultrasol“

naświetlony promieniami ultrafioletkowymi, jest niedoścignionym preparatem do pielęgnowania cery i rąk. Przy wykwinności cena nader przystępna.

Bosą stopą po rozżarzonych węglach

Czarodziejska sztuczka fakirow hinduskich przed komisją naukową

W październiku ub. roku ukazało się w londyńskim „Times'ie” niezwykle ogłoszenie: „**Amatorzy i zawodowcy, umiejący bosą stopą przejść po rozżarzonych węglach, proszeni są o zgłoszenie się do „University of London Council for Psychical Investigation” i zademonstrowanie swych zdolności.**”

Nie chodziło w tym wypadku, jak naogół przypuszczano, o żaden żart, lecz o poważny eksperyment naukowy. Jest bowiem rzeczą dowiedzoną, iż w Indjach i na wyspach mórz południowych spacer lub taniec po rozżarzonych węglach **nie jest bluffem** i należy do częstych ceremonij rytualnych. Taniec taki lub spacer bosą stopą po rozżarzonych węglach bez poparzenia się określają w Anglii mianem „**fire-walking**”.

Londyńskie towarzystwo naukowe spotkał zrazu zawód. Nadeszły wprawdzie liczne listy od osób, które były naocznyimi świadkami takiego „**fire-walking'u**”, lecz nikt się nie zgłosił, aby zademonstrować tę sztukę osobiście

Wreszcie nadarzyła się sposobność przeprowadzenia naukowego eksperymentu „**fire-walking'u**”. Zgłosił się **30-letni Hindus Kuda Bux**, przebywający właśnie po raz pierwszy w Europie, i oświadczył gotowość poddania się **próbie.**

Eksperyment, przeprowadzony w końcu ub. roku w **Carshalton pod Londynem** przed licznym gronem uczonych, lekarzy, fizyków, psychologów i dziennikarzy, **powiódł się całkowicie** i odzwał się głośnie echem w publikacjach naukowych.

Dla przeprowadzenia eksperymentu wykopano **rów o długości 8 m. i szerokości 2 m.** Na dnie rowu rozrzucono **7 ton szczap dębowych**, które w celu lepszego spalania podlano **parafiną.** Ogień rozpalono już o godz. 8 rano. Próbę naznaczoną na godz. 15. Przed samym eksperymentem narzucono na płonące szczapy **grubą warstwę węgla drzewnego**, który w krótkim czasie **rozżarzył się do białości.**

Profesor C. A. Pannett zbadał dokładnie

stopy Hindusa, które dokładnie wymyło: nie stwierdzono **żadnego śladu użycia jakichkolwiek środków, celem nudozowania skóry przeciw spaleniu.** Obecni fizycy zmierzili temperaturę rozżarzonych węgla: **wynosiła 430 stopni.**

Przystąpiono do eksperymentu. Kuda Bux **skupił się, szeptem odmówił jakąś modlitwę z koranu,** poczem tak, jak stał w europejskim surducie **przeszedł bosą nogą cztery kroki przez rozpalony rów.** Eksperyment powtórzono **kilkakrotnie.** Lekarze stwierdzili, że stopa pozostała **zupełnie nieknięta.**

Dwóch widzów, obecnych przy eksperymencie, usiłowało w **tych samych warunkach przejść po rozpalonych węglach.** Śmiała, ofiarna próba **przyplącili bolesnymi oparzeniami i krwawiącymi bąblami!**

W ślady stóp Hindusa włożono but, owinięty szmatą bawełnianą. **Szmatą spłonęła w przeciągu 2 sekund.**

Kuda Bux nagle przerwał dalsze próby, oświadczaając, iż liczne pomiary i kontrole wytrąciły go z równowagi i **podkopały jego wiarę w powodzenie dalszych prób.**

Eksperyment angielski **dowiodł więc, że można istotnie przejść bosą stopą po rozżarzonych węglach bez spalania skóry.** Mimo to jednak **zagadki powodzenia takiego spaceru eksperyment nie rozwiązał.** Nie ulega jedynie wątpliwości, że do osiągnięcia odporności potrzebna jest **specjalna atmosfera i autosugestia.** Na Jawie np. i na wyspach Fidzi młodzie ludzie przed przystąpieniem do rytualnych skoków po rozżarzonych kamieniach odpowiadają długie modły w odosobnionym miejscu, a próbę odbywają w **chwili najwyższej ekstazy religijnej otoczenia.**

Nauka stoi jeszcze przed wielu zagadkami, które będzie musiała rozwiązać i wyrwać przyrodzie przy pomocy nowych metod aby wydać ostateczny sąd o ukrytych głęboko zdolnościach człowieka.

Jak będzie wyglądać przyszły rząd francuski?

Blum twierdzi, że będzie socjalistyczno-komunistyczny

„Le Petit Journal” zamieszcza sprawozdanie z rozmów z przywódcą socjalistów francuskich dep. Blumem na temat sytuacji, jaka wytworzyła się po wyborach. Porabiając swe zapewnienie, iż **socjaliści byłiby skłonni do wzięcia udziału w rządzie z radykałami pod warunkiem dojścia do porozumienia co do kilku punktów polityki wewnętrznej, gospodarczej i finansowej,** dep. Blum daje wyraz swym przypuszczeniom na temat składu przyszłej Izby. Oczekuje on, że socjaliści S. F. I. O. zwiększą swój stan posiadania w przyszłej Izbie o 20 mada-

tów. Podobnie komuniści uzyskają również — zdaniem Bluma — około 25 nowych mandatów. Radykali powrócą do przyszłej Izby w liczbie około 150. W ten sposób wszystkie

Czywienie kampanji wyborczej we Francji

Bardzo spokojna dotychczas kampanja wyborcza zaczyna się ożywiać. W kilku miastach francuskich doszło do drobnych bójek podczas zebrań wyborczych. Do poważniejszego incydentu doszło w czasie zebrania partji umiarkowanych w Meaux.

Grupa komunistów, wznosząc okrzyki, usiłowała przerwać mówcom. Obecny na ze-



Wypadek na jezdni...

Czy Pan, jako właściciel samochodu, jest ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej?

Polskie Towarzystwo Ubezpieczeń
PATRIA-S/A
Warszawa Plac Napoleona 3

wojny niemiecka artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła 1588 samolotów i 2 sterowce powietrzne, podczas gdy francuskiej artylerji przeciwlotniczej udało się rzekomo — według tych informacji niemieckich — zestrzelić w tym samym czasie **tylko 450 samolotów niemieckich.**

Obecnie, kiedy wzrosły wymagania w dziedzinie obrony kraju, żołnierz niemiecki w specjalnej szkole przeciwlotniczej podlega szczególnie intensywnemu wyszkoleniu, przyczem duży nacisk kładzie się na umiejętność **szybkiego obliczania położenia samolotu przy pomocy skomplikowanych aparatów pomiarowych.**

Artylerzystom niemieckich oddziałów przeciwlotniczych wpaja się, że jeżeli na początku wojny na każdy zestrzelony samolot przypadało 10 000 strzałów, a pod koniec 450, to dzisiaj każdy strzał powinien być celny!

Deszcz ryb

Wraz ze strumieniami wody — powódź rybna

W Meksyku niedawno przeszła gwałtowna burza nad miastem Santa — Isabel w stanie Jucatan.

Jakże wielkie było zdziwienie mieszkańców, gdy spostrzegli, iż wraz ze strumieniami wody spada na ziemię również mnóstwo małych rybek. Rybki owe, spadające „z nieba” poddane zostały badaniom; przekonano się, że są to rybki morskie, nieznane jednak w pobliskiej okolicy. Prawdopodobnie rybki owe zostały porwane przez nader silną falę powietrzną z powierzchni oceanu, huragan pędził je kilkaset kilometrów, podnosząc do pewnych wyżyn w przestworzu. Następnie opadły na ziemię wraz z ulewą. Mieszkańcy Santa - Isabel, nie zagiębiając się zresztą zbytnio w przyczynę nieoczekiwanego daru, zebrali ryby, by uraczyć się dnia tego smaczną i bezpłatną zupą rybną.

ugrupowania lewicowe, licząc w to również niezależnych komunistów, oraz kilku niezależnych, będą rozporządzały około 350—360 głosami.

braniu komisarz policji, zebranie to rozwiązał. Wówczas doszło do bójki, podczas której jeden z komunistów uderzył pięścią dep. Franklin Bouillon. Również komisarz policji został napadnięty i raniony przez jednego z awanturników. Dokonano wielu aresztowań.

ARNO ALEKSANDER

36)

OCZY LIZZY MAY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

— Tak, tak... — stwierdził pośpiesznie ślepy: — Nie mogło być inaczej...

Wszyscy westchnęli z ulgą, a Shearer — jeszcze bledszy niż przedtem — zaszył się znów w ciemny kąt pokoju.

— A więc dalej! — zawołał z żywością Abel: — Sytuacja Watsona stawała się coraz trudniejsza, a pogorszyła się wydatnie z wejściem do tego domu panny May. Watson zrozumiał od razu, że sposobami, które dotąd stosował z powodzeniem wobec innych, nie tu nie wskóra, i spróbował już następnego dnia sprzątnąć ją ze swej drogi. Przytem skierował na siebie podejrzenia i tak zręcznie, że same przez się upadły. Niezły pomysł! Zamach się nie udał i dopiero teraz Watson zaczął tracić głowę. Nazewnątrzy wyglądał jak zawsze niewzruszenie, lecz po paru rozmowach przekonałem się niezbitcie, że jego niepokój wzrastał stale.

Sytuacja wytworzyła się istotnie bardzo nieprzyjemna: musiał w jakiś sposób unieszkodliwić pannę May, bo miała wielkie szanse na wygranie gry. Mógł jeszcze na jakiś czas zaprzestać oszustw. I jak chętnieby to zrobił! Jednak ciągle musiał ponosić następstwa dawnych czynów: codziennie nadchodziły listy i trzeba było czytać je panu w odpowiednio zmienionym brzmieniu. Panna May może sama opowiedzieć, do jakich sztuczek uciekał się Watson, by ją do tego zmusić. Dał nawet fałszywą notatkę do dzienników o aresztowaniu bandy kolporterów fałszywych banknotów, na której czele stał niejaki Smith...

Abel z zadowoleniem mrugnął okiem Wellsowi.

— Nie wiem, czy to przyniosło pożądaną skuteczną — ciągnął uśmiechając się przebiegle: — W każdym razie było już za późno. Przekonałem pana Wellsa, że nie powinien wyjeżdżać, bo z decydującym uderzeniem nie wolno było zwlekać. Wiedziałem przecież, że Watson chce „unieszkodliwić“ pannę May lub Shearera, a może i oboje za jednym zamachem. Więc będzie potrzebował niewątpliwie odpowiedniego pomocnika. Przewidywałem, że przeprowadzi ze mną decydującą rozmowę na ten temat. Z pewną trudnością udało mi się wciągnąć go do pokoju, który obrałem zgóry, ponieważ założyłem w nim odbiornik, a u panny May mikrofon. Chciałem mieć świadka, że Watson ukartował rzeczywiście morderstwo.

Niestety, dalsze wydarzenia nie rozegrały się po mej myśli. Ledwo Watson wyszedł — a ja wkrótce po nim — spotkałem pana Wellsa. Udał się do tego samego pokoju z zamiarem schwytania Watsona, gdy powrócił. Tymczasem on pobiegł z miejsca do panny May i tam usłyszał część naszej rozmowy, bo zapomniałem na śmierć o mikrofonie. Przeczuli coś niedobrego, gdy się wślizgnął do pokoju i ujrzał pana Wellsa, który już „wyjechał“ dawno, zrozumiał, że wszystko będzie bezpowrotnie stracone, jeśli nie zdąży wyprawić nas obu na łono Abrahama. Strzelił, pan Wells krzyknął... Myślałem, że już jest gotów, lecz pomyliłem się na szczęście. A potem zaczęło się najbardziej emocjonujące polowanie, w jakim kiedykolwiek brałem czynny udział, a które zakończyło się śmiercią Watsona i ujęciem całej jego bandy...

Abel wstał i drepząc swoim zwyczajem, przeszedł się parę razy po gabinecie. Zdawało się, czekał na pytania, lecz wszyscy milczeli, wstrząśnięci jego opowiadaniem. Stał wreszcie przy drzwiach i skrzyżował ręce na piersiach.

— Przejdę teraz do zbrodni z przed siedmiu lat, na której wyjaśnienie wpadłem zupełnie przypadkowo. Z akt znajdujących się w pańskim Instytucie, panie kapitanie, zapoznałem się dokładnie ze wszystkimi okolicznościami, które poprzedziły sam wypadek. Umiem prawie na pamięć zeznania dziennikarza Higginsa oraz jego przyjaciela Adama; wiem też o daremnych poszukiwaniach pewnego jegomościa w okularach, którego chustka do nosa załatwywała zapachem jakichś leków; czytałem setki ogłoszeń w dziennikach, obiecujących wielkie wynagrodzenie za wskazanie tego pana. Nic nie pomogło — zagadka musiała pozostać zagadką. Tak sądziłem i ja jeszcze do wczorajszego dnia. Ale dziś, przeszukując mieszkanie Watsona, znalazłem list posła argentyńskiego, adresowany do pana, panie kapitanie. Ten list, napisany tuż przed zgonem posła, a zatajony przed panem, zawierał rozwiązanie zagadki.

— A to rozwiązanie?... — zawołał podniecony Wells.

Bradley myślał ciągle o Normie Floyd — a raczej o tem nazwisku — i zupełnie obojętną miną, zdawało się, chciał pokazać, że dalszy ciąg nic go nie obchodzi.

— Za pozwoleniem państwa opowiem wszystko po porządku — zaczął Abel: — Jegomość w okularach, którego pan kapitan poszukiwał napróżno, był bratem Normy Floyd. Nazywał się Erwin Floyd. Przypu-

szczenie, że był lekarzem, okazało się słuszne, gdyż był to istotnie lekarz i przytem dość znany. Przed siedmiu laty, w dzień ślubu posła, wybierał się w podróż do Europy. Przed wyjazdem chciał ostrzec posła...

— Przed czym? — wstawił Wells.

— Trochę cierpliwości — powiedział Abel — zaraz wszystko powiem... Otóż Norma Floyd była od szeregu lat kochanką posła. Podobno obiecywał, że się z nią ożeni — tak można wywnioskować z tego listu. W każdym razie ta Norma Floyd odgrażała się nieraz w obecności brata i innych osób, że nie daruje tego posłowi, więc Erwin Floyd chciał go ostrzec przed własną siostrą. Niestety nie traktował dość poważnie tych pogrozek, w przeciwnym razie zrezygnowałby z wyjazdu w tym dniu i zachełby jeszcze trochę na posła. Odjechał jednak... i wypadek się stał. Norma Floyd — w skrajnym podnieceniu, otoczona ludźmi z tłumy gapiów, ciągle jej przeszkadzających, prawdopodobnie oślepiona w dodatku jaskrawym światłem, które się wylewało z wielkich drzwi pałacu, gdy goście zaczęli wychodzić na ulicę — pomyliła się, wzięła pana za posła argentyńskiego, tembardziej, że pan tuż przed nim kroczył. W chwilę później poznała swoją omyłkę i tegoż dnia odebrała sobie życie. Przed śmiercią napisała list do posła i wyjaśniła mu pobudki czynu. Dlatego Erwin Floyd już nie powrócił do Ameryki. Przypuszczam, że wpadło mu w oczy jedno z pańskich ogłoszeń i wołał nie pokazywać się na tej półkuli w obawie, iż oskarżą go o współudział.

— Mój Boże! Mój Boże! — wykrztusił Bradley, wstrząśnięty do głębi: — Więc to... nie na mnie... był zamach...

— Nie, wcale nie na pana — stwierdził Abel, nie zastanawiając się w tej chwili, że ta okoliczność może mieć dla Bradley'a szczególne znaczenie. — Zdaje się, że Watson już służył u pana kapitana, zanim pan otrzymał spadek po posle argentyńskim i założył swój Instytut?

— Tak, był moim jedynym urzędnikiem i prawie przyjacielem...

— W takim razie jest zupełnie jasne, dlaczego ten list u niego się znalazł i dlaczego zataił go przed panem. A wszystkiemu zawiniła pańska czarna księga! Watson rozumiał doskonale, że może gospodarować bezkontrolnie i bezkarnie, dopóki będzie podsycał w panu pragnienie zemsty. Zdaje się, że już wtedy spojrzał w daleką przyszłość.

Dłuższą chwilę milczeli wszyscy. Lizzy wiedziała, że ten moment oznaczał dla Bradley'a wielki i ostatni przełom. Całe siedem lat żył bezpodstawną nienawiścią!

Raptem Bradley podniósł się. Stał prawie tak, jak przed kilkoma dniami, gdy razem z Lizzy był w sądzie.

— Henry — rzekł zmęczonym, osobliwie łagodnym i cichym głosem: — Teraz to jest twoje miejsce. — Wskazał ręką na swój fotel: — Jestem już za stary... i za ślepy... Panno May — mój ostatni rozkaz dla pani: proszę zniszczyć natychmiast czarną księgę! Nie, nie, to jeszcze nie wszystko... Niech pani opracuje wspólnie z Shearerem plan pomocy dla tych nieszczęśliwych. Za tydzień proszę złożyć ten projekt na ręce pana Wellsa.

— Ależ ja już jestem zwolniona z posady — odpowiedziała cicho Lizzy.

— Tak, tak... No, niech pani omówi tę sprawę z moim następcą... Shearer, proszę mnie odprowadzić...

Mocnym krokiem, opierając się lekko o ramię Shearera, kapitan Bradley opuszczał pokój, w którym tyle lat pracował. Opuszczał go na zawsze.

XXXIV.

Po trzydziestu dniach

W osobnym przedziale pociągu pośpiesznego, zdążającego do Montrealu, siedzieli w milczeniu Lizzy i Wells. Oboje czytali. Od tragicznych wypadków w Instytucie Bradley'a upłynął cały miesiąc, ale ciągle jeszcze Lizzy pozostawała na służbie, z tą tylko różnicą, że jej bezpośrednim przełożonym był teraz nie Bradley, lecz Wells. Łączył ich stosunek pracodawcy i pracownika i ani ona, ani on nie poruszali nigdy tego, co kiedyś między nimi zaszło.

Lizzy, jakgdyby trochę zdenerwowana, odłożyła nabok książkę, spojrzała przełotnie w okno, potem na towarzysza podróży, pogrążonego w czytaniu gazety, i znów w okno.

— Panie Wells — powiedziała, wzdychając niecierpliwie: — Chciałabym wiedzieć, jak długo będzie trwał ten stan niepewności? Ciągłe pan mowi, że jestem właściwie zwolniona z posady, a gdy chce o-

dejsć, zatrzymuje mnie pan, zwlekając z dnia na dzień. Chcę wiedzieć, kiedy się to skończy.

Wells z oburzającą powolnością złożył systematycznie dziennik i popatrzał na dziewczynę takim spojrzaniem, jakby dopiero w tej chwili spostrzegł jej obecność.

— Nie rozumiem, dlaczego pani jest niezadowolona — odpowiedział spokojnie: — Mówiłem nieraz, że zwolnienie pani z posady jest sprawą postanowioną nieodwołalnie. Sądzę jednak, iż pani powinna być rada, że ma przynajmniej chwilowo jakieś zajęcie. A może pani uważa, że wynagrodzenie jest za małe?

W oczach Lizzy błysnęły łzy.

— Wie pan doskonale, że tak nie jest — odpowiedziała rozgniewana.

— Więc dlaczego pani się denerwuje? — zapytał, ściągając brwi i strzepując z niezwykle poważną miną niewidzialny pyłek z rękawa marynarki.

Lizzy porywała się parę razy, chcąc coś powiedzieć, lecz nie mogła się zdecydować. Wzdychała, kręciła się niespokojnie, wreszcie nie wytrzymała:

— Chcę wiedzieć, dlaczego pan mnie zatrzymuje? — zawołała z podrażnieniem: — Przecież wszystkie te drobne sprawy w których pan potrzebuje rzekomo mej pomocy, są poprostu niedorzeczne! Niech pan powie wreszcie prawdę... za co pan mnie męczy?...

— Hm... hm... — odchrząknął w zamyśleniu Wells: — Widzi pani, całe trzydzieści dni czekam na to pytanie... Pani jest bardzo uparta, panno May... Dlaczego pani nie zapytała znacznie wcześniej?

— Odpowiada pan pytaniem na pytanie! Czy to ma znaczyć, że pan wogóle nie chce odpowiedzieć... pomimo całego miesiąca oczekiwania?

Wells uśmiechnął się.

— Stwierdzam, że pani odpowiada mi w ten sam sposób — rzekł Wells prawie wesoło: — Brakuje tylko, abym się zwrócił do pani teraz z nowym pytaniem. Wolę skończyć tę zabawę i dlatego odpowiem na pierwsze pytanie pani. Gdyby pani chciała, mogłaby to była usłyszeć przed trzydziestoma dniami. A sprawa jest prosta: nie chcę stracić pani z oczu — to raz, Bradley wymówił pani posadę na moją prośbę — to dwa. Należę do ludzi o poglądach trochę przestarzałych, chcę, aby moja żona prowadziła dom, a nie polowała w Instytucie Wywiadowczym na różnych opryszków i bandytów.

Umilkł i z cichym uśmiechem zapalił papierosa.

Lizzy skamieniała na kilka chwil. Potem doznała nagle takiego silnego zawrotu głowy, że musiała przymknąć oczy, bo robiło się jej słabo.

— Co to jest?... Czy to ma znaczyć... — wykrztusiła blada i napół przytomna: — Czy to ma znaczyć...

— Oczywiście, że to musi coś znaczyć — stwierdził zadowolony Wells: — A trzydzieści długich dni zapiszemy na poczet zasłużonej kary za to, że Lizzy mogła uwierzyć, że Smith się nią tylko bawił. A teraz... Hallo, przecież już jesteśmy w Montrealu! Wyśladac, prędko! Mam tu spotkanie w pewnej sprawie, mój przyjaciel na pewno czeka na dworcu!...

Lizzy była zupełnie oszłamiona, poruszała się jak automat. Wells podał jej kapelusz, futro, rękawiczki. Pociąg zatrzymał się. Wstrząs z tego powodu wcale nie był silny, lecz Wells mu dopomógł i Lizzy znalazła się nagle w jego ramionach.

— Nasz drugi pocałunek zaręczynowy — powiedział, promieniejąc radością. — Ale pierwszy był piękniejszy.

Ciągle jeszcze zmieszana i zaskoczona stała Lizzy na peronie obok Wellsa, szukającego wzrokiem swego przyjaciela.

— No, nareszcie! — zawołał. Podszedł pośpiesznie do przywoicie i gustownie ubranego młodzieńca i mocno potrzęsął go za rękę.

Lizzy wrosła w ziemię. Przyjacielem Wellsa — był Ryszard, jej brat Ryszard.

— Pozwoli pan, panie May, że go przedstawię swojej narzeczonej — uśmiechając się powiedział Wells. — Niech się państwo przywitają, a ja tymczasem zawołam tragarza.

Oddalił się szybkim krokiem, a zupełnie wyczerpana Lizzy oparła się o słup latarni. Ciągłe jeszcze była bardzo blada.

Ryszard powiodł wokół siebie podejrzliwym, straskanem spojrzeniem, pochylił się ku niej i szepnął:

— Nie bój się, Lizzy... Możesz za niego wyjść... Zapełnie spokojnie... On się nie zajmuje puszczaniem w obieg fałszywych pieniędzy... Mam o nim bardzo dokładne informacje... — przez Instytut Wywiadowczy Bradley'a.

KONIEC.

MŁODZI IDA...

DOBRO I HONOR POLSKI NACZELNEM PRAWEM

ROK I.

ORGAN MŁODEGO POMORZA — WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

Nr. 2

WIT GROT I MAREK DORSZ

Patryjotyczna rozmowa

Piotra włosy przyprószone są siwizną. Piotr pragnie spokoju. — Paweł skończył studia i stoi u progu samodzielnego życia. Paweł rwie się do czynu. Jest połowa kwietnia roku 1936.

Piotr: Niepokoi mnie Pawle twa te sknoła od zmian. Jest przecież Państwo własne, w ramy Konstytucji wbudowane. Rozwiązujemy rozmaite zagadnienia w miarę, jak wysuwa je życie, i utrzymujemy spokój wewnątrz granic. Wy, młodzi, macie ciszę wieku dojrzałego.

Paweł: Pragnąc spokoju, kroczysz po powierzchni rzeczywistości i wzrok Twój — Piotrze — nie sięga daleko w przyszłość. Nie docierasz do głębi życia społecznego i nie chcesz słuchać prawdy o niem. Zadawasz się formą i tem co jest.

Ja jednak muszę wiedzieć, jaka jest, i określić jaką być powinna, treść polskiego życia. Spokój, to albo marazm, albo cisza przed burzą. Marazm — wypacza charakter i serca, burza może nadwyrężyć gmach Państwa. Dlatego nie mogę pragnąć spokoju za wszelką cenę.

Przeciwnie, chcę pojąć pragnienia mas i wysnuć z nich treść prac na przyszłość. Chcę zrozumieć znamiona epoki i dostosować do nich ideę Państwa. Wiem, że świat przeżywa przełom ideowy i ustrojowy.

Piotr: Jakaż to idea zdaje Ci się być tak znamioną dla współczesności?

Paweł: Dwie są i nie masz między nimi kompromisów. Pierwszą na imię **materiaлизм, rozgałęziony na komunizm i kapitalizm**, które godzą w niepodległość Polski, gdyż jest im ona obojętna. Godzą też w idealistyczną istotę naszego Narodu. Dlatego odrzucam ideę materialistyczną.

Druga to — **patryjotyzm** czy, jeśli wolisz, **nacjonalizm, który opiera się na idealistycznym, duchowym pojęciu zadań jednostki i Narodu.**

Piotr: Obawiam się, że stosujesz grę słów.

Paweł: Nie! Twierdząc, że **Naród nie jest poetyckim zwrotem; jest on taką samą rzeczywistością, jak Twoje własne życie.** Zawiera się Naród w dziedzinie uczucia, jest duchem zbiorowym i serdeczną więzią milionów, silniejszą ponad śmierć. Jeśli pragnę obrać dobry kierunek pochodu Polski w przyszłość — muszę na pierwszym miejscu uznać fakt istnienia polskiego Narodu.

Inaczej stworzę fałsz.

Piotr: Nie przeczę, że Naród jest. Ale przecież dziś, gdy mamy Państwo, poco kłopotać się o Naród? Wszak to, Pawle, jedno i to samo.

Paweł: Popełniasz błąd zasadniczy. Państwo jest tylko wtenczas jednoznaczne z Narodem, gdy jest wykładnikiem wyłącznym Narodu i gdy jego organizm wypełniony jest duchową treścią Narodu. Czy twierdzisz, że naszym Państwem rządzi wyłącznie racja polskiego Narodu?

Piotr: Co zatem nazywasz polskim Narodem?

Paweł: **Naród polski to czworaka rzeczywistość: Organizacyjna** — to jest przyrodzona więź duchowa, łącząca Polaków w sposób naturalny i konieczny; **duchowa** — t. zn. piaśtn, spadkodawca i dziedzic kulturalnego i moralnego dorobku zbiorowego, które wykuło sobie własny szlak dziejowy i własne oblicze w rodzinie narodów; **polityczna**, t. zn. sterująca niepodzielnie nawa swego Państwa, mocodawca jego prac oraz **jedyna wola** wytyczająca kierunek pochodu w historii; **społeczna**, t. zn. takie duchowe dobro nadrzędne, którego potrzebą całkowicie jest podporządkowana poli-

tyka narodowej gospodarki. Jej zaś idea, przewodnią jest regulowanie i ograniczanie interesów klas społecznych na rzecz dobra nadrzędnego. Ustrój zatem liberalny ma być zastąpiony systemem **unarodowienia zjawisk socjalno-gospodarczych** pod sankcją przymusowego wykonania.

Piotr: Jeśli nawet Naród jest konkretną rzeczywistością — to jakim, Pawle, stać się praktyczne wnioski? Doktryna filozoficzna nie zastąpi realnych rozwiązań!

Paweł: Naród, jako rzeczywistość, ma swój wyraz i wpływ na krystalizowanie się ducha i materji. Energją jego, czy jeśli wolisz, funkcją — **jest świadoma wola zbiorowa, zwana patryjotyzmem lub nacjonalizmem.** Patryjotyzm powinien być motorem organizacji Państwa. Ale jednocześnie musi on wyładowywać się **wyłącznie przez formę ustrojową Państwa.**

Przeciwstawianie Narodu — Państwu jest negowaniem wartości niepodległego bytu Narodu i musi być uznane za zamach na jego honor i rzeczywistość.

Pierwszym więc artykułem wiary patryjoty jest **prawda, że Państwo jest pancerzem i orężem Narodu**, który w niem ma wykonawcę swych ambicji i dążeń.

Piotr: Na czym więc polega Twoje objawienie? Przecież w naszym Państwie tak właśnie jest.

Paweł: Mylisz się. Aby tak było, jak powiedziałem, **decyzja w sprawach Państwa musi spocząć wyłącznie w ręku polskiego Narodu i być zgodną z naszą racją narodową.** W konsekwencji zaś, racje innych narodów, na obszarze naszego Państwa, tj. Niemców, Żydów, Ukraińców i Litwinów, mogą być uznawane jedynie w płaszczyźnie polskiej racji i na jej korzyść ograniczone. Nie jest to nietolerancja, lecz troska o rzecz najbliższą. Ona zaś musi spowodować różnicę stanowisk. Dziś jednak **decydująca rola gospodarcza polskiego Narodu nie jest usankcjonowana i interesy mniejszości traktowane są niestety na równi z naszymi** — według formalnej litery prawa. Na tem polega różnica, między oficjalnym poglądem na Państwo a polską racją narodową.

Piotr: Mówisz o sprawach Narodu, jak wyznawca jakiejś wiary. Wiara jest potęgą, ale jak pogodzisz tę wiarę z ideami i doktrynami, które nurtują ludzką?

Paweł: Godzić nie będę i godzić nie wolno. Naród bowiem Polski posiada **duchową suwerenność**, której umniejszyć nie może żadna idea lub organizacja międzynarodowa. Dlatego nie masz ograniczeń suwerenności Narodu inaczej, jak na zasadzie **równorzędności i jednoczesności, obowiązującej inne Narody.** Dlatego też Naród jest rzeczni-kiem samego siebie, nigdy zaś tych idei lub organizacji, chyba, że na więź z niemi wyrazi swą, z nieprzymusowej woli płynącą, zgodę. Przeciwwstawia się kategorycznie każdej więzi o ile posiada ona źródło lub kontrolę po za nim zarówno w dziedzinie moralno-duchowej, jak i materialnej. W szczególności wrogię są **Narodowi idee oparte na materialistycznym pojmowaniu bytu.**

Piotr: Jakaż więc rolę wyznaczysz chęć Polsce w rodzinie Narodów?

Paweł: Dziejową misją Narodu polskiego jest **czuwanie nad pokojem Europy**, na pograniczu Azji. Uznaję zasadę **wyłączenia zupełnego równouprawnienia Narodów** w dążeniu do mocarstwowego stanowiska. Dlatego polski patryjotyzm musi być **ekspansywnym wobec wszystkich obszarów świata, przez Polaków zamieszkałych, oraz do kolonij, zaspakajających potrzeby emigracyjne Państwa.** Ta właśnie racja stanu nakazuje polityce międzynarodowej, kierować się nie tradycją historyczną, czy węzłami krwi, które nie decydują o istocie Narodu, lecz **wyłącznie realnym jego interesem.**

Piotr: Opowiadasz mi bajkę o żelaznym wilku. Jeśli odbierzesz polskiej polityce zagranicznej nasz romantyzm i przepiękną tradycję ofiary za cudzą wolność, stracisz sympatię gwarantów naszej wolności. Na jakiej więc sile oprzesz, Pawle, zamiary, aby nie pozostały „snem o szpadzie“?

Paweł: Dosyć już mam Polski umęczonej i szlachetnej, Polski wzniośle spalającej się na stosie **cudzych interesów.** Widzę jasno, że o przyjaźni w rodzinie narodów decyduje siła i pieniądze. Dlatego twierdząc, że **cele polskiego Narodu będą tylko wtedy realne,**

gdy na straży granic Państwa stać będzie silna armja, o Naród cały oparte, oraz gdy praca stanie się jedynym miernikiem praw obywatelskich. Aby służyć Armji — Państwo musi być tak zorganizowane, by ludność polska stanowiła **zwarty zespół służb dla Armji**, a każdy Polak miał **wiązany przydział do jednej z tych służb.**

Piotr: Wzruszyłeś mnie kultem dla Armji. Ale na obszarze Rzeczypospolitej zamieszkuje oprócz Polaków, obywatele innych narodowości. Czy nie masz mi Pawle czego do powiedzenia w tej tak drażliwej i kłopotliwej sprawie?

Paweł: Hołdując idei suwerenności Narodu, widzę w mniejszościach **równorzędne między sobą części obcych narodów.** Rola ich w Polsce zakreślona zostanie skutecznością polskiej ekspansji kulturalnej i materialnej wewnątrz granic Państwa. Dlatego **potępiam postawę obronno - zachowawczą, wobec mniejszości.** Jest to umniejszanie znaczenia właściwego gospodarza Rzeczypospolitej. W każdym jednak razie wszystko, co zmierza w granicach Państwa, do likwidacji lub zwężenia jego suwerenności, musi być bezwzględnie tępiące. Wrogowie Narodu muszą się znaleźć poza nawiasem narodowej wspólnoty.

Piotr: A czy Żydów uważasz za obcy Naród, czy też za Polaków innego wyznania?

Paweł: W Żydach widzę pełnowartościowy **obcy Naród.** Pragnę, aby Polska stała się ośrodkiem państwowego niepodległości dla tego Narodu, poza obszarem Polski i stoję na stanowisku **integralnego sjonizmu**, do czasu zakończenia emigracji Narodu żydowskiego do swej Ojczyzny. Naród polski winien zabezpieczyć sobie szlasy dla polskich interesów **stosunek gospodarczego żydowskiego stanu posiadania.** W tym celu, na odcinku gospodarczym zginąć musi zbędne pośrednictwo handlowe, które powinno być zastąpione specjalnie w rolnictwie, przez **system spółdzielczy** wytwórczo-spożywczo - kredytowy, samorządowy lub państwowy. Twierdząc, że **wyłącznie przedstawiciele Narodu polskiego mają prawo do reprezentacji kultury polskiej.**

Piotr: Widzę, Pawle, że idziesz śladami Hitlera?

Paweł: Jest mi obojętne, czy będzie to naśladowanie kogokolwiek. Nie z naśladownictwa ale z głębokiego poczucia interesu narodowego twierdząc, że **wytwory kultury żydowskiej muszą być publikowane tylko pod firmą Narodu żydowskiego.**

Piotr: Ludzisz się, sądząc, że odziedziczyć potrafisz kulturę żydowską od naszej. Czas pomieścić ludzi i ich dzieła.

Paweł: Nie ludzę się Piotrze. Może i będzie się nam wydawało, przeprowadzając rozdział, że ponosimy straty. To tylko pozory. Wytworem obcej kultury, choć może związanej z polską, jest takie dobro w którego tworzeniu żywił żydowski partycypował myślowo. **Polsczenie nazwisk i przybieranie polskich pseudonimów, winno być wzbronione.** Wszelkie placówki kulturalne, finansowane przez Państwo, samorząd lub polskie stowarzyszenia, związki i fundacje muszą być obsadzone wyłącznie przez Polaków.

Piotr: Przypuśćmy — Pawle, na chwilę, że tak będzie. Cóż czynić chcesz jednak z tą, tak liczną i tak ruchliwą masą żydowską?

Paweł: Stworzyć trzeba **fundusz emigracji palestyńskiej**, który powstanie w drodze poboru specjalnego podatku od mas. (Ciąg dalszy na str. 8-mej).

W rocznicę zgonu A. Skwarczyńskiego

Adam Skwarczyński — symbol zwycięstwa ducha nad materją. Rycerz na miarę bohatera, który zamierzającemu ciału kazał żyć, by myśl i serce mogły służyć najdłuższej sprawie publicznej. Tytan woli, który dla nas, garści swych uczniów, umiał być zawsze serdecznym, bliskim Panem Adamem.

Geniał silne, niepodległe charaktery. Zalecał ofiarę z osobistych celów i potrzeb na rzecz **Dobra i Honoru Polski.**

Wskazywał zawsze trudne drogi do przebycia i pochwalał każdy czyn pod warunkiem, że pობudki jego płyną z czystego źródła miłości Ojczyzny.

Gardził natomiast frazesem, efektem i kompromisem w sprawach dla Narodu ważnych.

Takim Go kochaliśmy i kochamy. Za umęczonego ciała ofiarę, skrywana przez długie lata pod maską pogodnego uśmiechu.

Za oddanie się Polsce i Jej Wodzowi bez zastrzeżeń i bez reszty.

Za rozpiromienie naszych serc głęboką wiarą w dobrą przyszłość Ojczyzny.

Za krzewienie wśród młodych rycerskiego obyczaju i braterskiego zaufania.

Kochamy Go i za wzór sobie stawiamy.

A w rocznicę Jego odejścia w zaświaty meldujemy Mu z ziemskiej placówki, że poruczony nam sztandar Dobra i Honoru Polski dzierżymy mocno i prześlemy go następcom bez skaży i bez uszczerbku.

Na chwałę Narodu i z Twego rozkazu, Panie Adamie!

Od Redakcji

Numer dzisiejszy, w myśl zapowiedzi, poświęcamy zagadnieniom **nacjonalizmu.** — Sądzymy, że czynimy zadość potrzebom chwili, w której stojąc na progu głębokich przemian myślowych, mamy decydować o kierunku najbliższej przyszłości **POLSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ, SPOŁECZNEJ I SOCJALNO-GOSPODARCZEJ.** — Recz prosta, nie ludzimy się, abysmy temat wyczerpali w ramach kilku kolumn. Pragniemy jednak, aby zapoczątkowana dyskusja, objęta wszystkich młodych Polaków i przyczyniła się do **wspólnoty myślowej** tych, którzy przyszłość Narodu i Państwa Polskiego ponad osobiste i grupowe interesy przenoszą.

(Dalszy ciąg ze strony 7-ej).

jątków posiadanych lub użytkowanych przez żywcia żydowski. Będzie on służyć do finansowania emigracji żydowskiej i winien być administrowany przez Państwo, przy współpracy reprezentacji Narodu żydowskiego. Emigracja ma być **bezpowrotna**.

Piotr: A inne mniejszości?

Paweł: Nie uznaję zagadnienia mniejszości białoruskiej. Obszary wschodnie muszą być masowo skolonizowane i objęte ekspansją kulturalną i gospodarczą. Uznaję natomiast odrębność Narodu ukraińskiego.

Piotr: Pięknie brzmią twe słowa. Ale zapominasz, że jak to się często dzieje, **sprawa polityczna ma w gruncie rzeczy podkład socjalno - gospodarczy**. Spraw zaś tych nikt nie potrafi rozwiązać hasłami.

Paweł: Tak. Jak każdym innym frazesem. Ale nam — Piotrze — chodzi nie tyle o hasła, ile o czyn, o służbę państwową. Chcemy służbę tę realizować przede wszystkim właśnie w zakresie spraw socjalno-gospodarczych, które, zdaniem naszym, kształtować się winny w ramach i według wskazań gospodarki narodowej. Rozumiemy pod tem, że wszystkie zagadnienia socjalno - gospodarcze winny być podporządkowane tylko interesom Narodu. Jedynym sprawdzianem, najwyższym autorytetem — w sprawach tych jest wyłącznie Naród lub jego reprezentant — Państwo.

Piotr: Znowu frazes. Czy ludzisz się, że potrafisz określić interes Narodu? I to w ten sposób, aby wszyscy Polacy na to określenie zgodzili się?

Paweł: Pocóż nam zgody wszystkich? Zgory rezygnujemy z tych, którzy na najwyższych szczeblach obecnego układu społeczno - gospodarczego wygodnie spoczywając, muszą się nas bać. Ci ludzie są nam zbędni, ba, zawadzają nam. Również zawadzają nam ci ludzie, którzy, nie chcąc pracować, żyją na dnie społecznym, stając się coraz nieznosińszym ciężarem. Zbędni są nam i Ci wreszcie ludzie, dla których Naród jest tylko słowem bez treści. Natomiast chcemy dojść do **wspólnego określenia interesu Narodu z tymi wszystkimi, których funkcją społeczną jest pracowanie**.

Piotr: Robotnicy?

Paweł: Nietylko. Raczej świat pracy. Jest to pojęcie znacznie szersze. Świat pracy to **nietylko ci, którzy pracują**. To również i ci, którzy chcą pracować, a dla których pracy nie ma. To dalej ci, którzy pracują **mózgiem**, to wreszcie ci wszyscy, których życie upływa pod znakiem pracy, ci, których ofiarną wywalczyła Niepodległość a których upartym wysiłkiem buduje się Polskę. Temu światu pracy, **jego interesom przyznajemy prymat socjalny**. Z tej samej racji interes świata pracy jest **dobrem wyższej wagi od interesu klas posiadających**.

Piotr: Przypomina mi to różne „dyktatury proletariatu” — krwawe widma teroru — itp. Pawle, Pawle, głowa Ci dymi...

Paweł: Piotrze, starszku kochany, o to masz dowód, jak bardzo oddaliliśmy się od siebie. Dla Ciebie istnieją tylko skrajności. Nam zaś chodzi o to, aby, zdala od doktryn, stworzyć takie praktyczne warunki, aby wszyscy Polacy, którzy chcą pracować, mieli pracę według ich zdolności, **zamiłowań i sprawiedliwego zarobku**. To, co dziś robi się na froncie walki z bezrobociem, jest bardzo pożyteczne, ale bez przyszłości. Nie osiągnie się celu ostatecznego przez prowadzenie drobnych robót, które mają charakter angielskich plasterków, stosowanych po harakiri. Tutaj konieczne są radykalne zmiany w obecnym układzie gospodarczym. Chcemy również gospodarczej sprawiedliwości. To wszystko.

Sądzimy, że **absolutną sprawiedliwość ograniczyć może tylko potrzeba obrony Państwa i interesu Narodu, nie zaś przypadkowy stan posiadania**.

Piotr: Marzenia. Chcecie zatem znieść kapitalistyczny ustrój?

Paweł: Nie. Każdy ma prawo do **dobrobytu własnej pracy**, pod warunkiem jednak oparcia tego dobrobytu na **bezpośredniej swej pracy**, nadto, że **zysk osiągnięty — będzie proporcjonalny do wartości włożonej pracy**.

Piotr: Rozumiałbym to, gdyby chodziło tylko o rzemiosło lub małą własność rolną. Określanie wartości pracy na stanowiskach kierowniczych jest dość trudne; czasem niemożliwe. —

Paweł: I nie to jest ważne. Ważnem jest to, aby były **zakreślone górne granice zarobków i dochodów jednostki**. Może ona

być wysoka, ale utrzymywać się musi na poziomie dającym się usprawiedliwić tem, iż niema Polaków bez minimum egzystencji. Jak widzisz — Piotrze — **znowu pojęcie sprawiedliwości**.

Piotr: Godziłbym się z tem w zupełności, gdyby nie to, że ograniczenie dochodów może z jednej strony zmniejszyć dopływ tak potrzebnego nam kapitału, a z drugiej spowodować likwidację przedsiębiorstw, pozbawionych atrakcyjności zysku.

Paweł: Oczywiście. Jednak wydaje się nam, że te **zakłady kapitalistyczne, które są podstawą bytu szeregu rodzin, zakłady, których zamknięcie lub ograniczenie byłoby sprzeczne z interesem Narodu, muszą produkować niezależnie od prywatnego interesu**. Wynika stąd **przymus stosowany przez Państwo w razie niebezpieczeństwa unięchomienia zakładu pracy**. Przymus ten sięgać musi aż do **przejęcia ich przez Państwo**.

Piotr: Jakto, więc pozbawianie prawa własności?

Paweł: Oczywiście. **Produkcja i wszystkie jej elementy są Dobrem Narodu. Państwu nie wolno bezczynnie patrzeć na zmniejszanie tego Dobra**.

Dotyczy to w szczególności **wysokokapitalistycznych zakładów przemysłowych i górniczych, które nie mogą być domeną interesów prywatnych. Służą one jedynie interesom ogólnonarodowym**.

Piotr: Ależ to doprowadzić może w pewnych okolicznościach, do ogromnego wzrostu etatyzmu, który — chwala Bogu — ma być wreszcie ograniczony. Nie zaprzeczysz Pawle, że zbędne i zbyt szerokie ingerowanie Państwa, w dodatku czynne, w życiu gospodarczym wywołuje co najmniej niezadowolone stosunki.

Paweł: Tak. Jeżeli jednak Państwo przeprowadzi **przejęcie zachwianego zakładu pracy i dotychczasowego właściciela zastąpi spółdzielnią pracowników**, to nie zaprzeczysz, i ty skolei Piotrze, że powstanie w ten sposób **zdrowsza forma gospodarcza**. Jakże bowiem racje, poza zyskiem, przemawiają za zatapianiem kopalni, za unięchomianiem konkurencyjnych zakładów? W jaki sposób, po za utrzymaniem cen czy zysku, usprawiedliwić można powstrzymywanie szeregu rodzin na skutki bezrobocia? Musimy nauczyć się patrzeć uważnie. **Jakże często woła się w Polsce „Ojczyzna” mając zysk na myśli!** I dlatego kapitalistyczne formy przemysłu i handlu oparte na bezimiennym lub obcym narodowo kapitale, poddane mu-

szą być rygorom według potrzeb gospodarki narodowej. **A tolerowane będą tylko pod warunkiem pełnego dostosowania warsztatu do potrzeb obrony i gospodarki Państwa**.

Piotr: Czy nie zadużo jednak zwracacie uwagi na przemysł? **Podstawą gospodarki narodowej jest rolnictwo**. Cóż nam po wytworach przemysłu, skoro ich wieś nie będzie kupować?

Paweł: Tu zgadzamy się w zupełności. Klucz do naszej przyszłości leży na wsi. Ale i tu dzisiejsze formy muszą ulec kapitalnym przemianom. Obszary, na których dzisiejszy ich właściciel, choćby to nawet było i Państwo, nie gospodaruje w sposób odpowiadający interesom Narodu, muszą ulec **zdrowej parcelacji. Unowocześnienie typu gospodarstwa rolnego, zorganizowanie jego podstaw handlowych przez wyłączenie zbędnego i często w obcych narodowo rękach znajdującego się pośrednictwa, oto warunki rozwoju kulturalnego i materialnego wsi, a w konsekwencji i miast**.

Piotr: Tak. Masz rację, choć konserwatyzm wsi naszej będzie niejednokrotnie opierał się reformom. Znajac już twe poglądy, Pawle, wiem, że chciałbyś zapewne i tu zastosować **przymus**. Kto wie, czy nie jest on w tym wypadku słuszny. Sięgasz jednak tak głęboko w ustrój gospodarczy, że zmieniłyby się musiały i **podstawy socjalne**. Tu tkwi niebezpieczeństwo. Konserwatyzm polski ma i dobre strony. Bałbym się jednak każdego łamania tradycji. **Tradycja to potężna siła**.

Paweł: Niewątpliwie tak. To też tam, gdzie **tradycja jest siłą pozytywną**, tam należy ją **kultywować i uszlachetniać**. Polskie tradycje rodzinne, wojskowe, tolerancyjne, to bezcenne skarby. Ale są tradycje złe. Złą tradycją jest serwilistyczny stosunek chłopów do obszarnika, jako podświadoma pozostałość epoki pańszczyźnianej. Złą tradycją jest brak kultu macierzyństwa, jeśli nie zostało ono poprzedzone ślubem. Jest jasne, że chłop nawet na najniższym szczeblu kulturalnym i materialnym, jest **pełnowartościową jednostką Narodu**. Jest również jasne, że matka jest matką, a dziecko — dzieckiem, bez względu na ich prawną pozycję. Prawo i tradycja muszą być sprawiedliwe.

Piotr: Na śliską wstępujesz drogę. Jakże łatwo, tą drogą idąc, uderzyć w tak ważną podstawę życia Narodu, jaką jest rodzina.

Paweł: Nie rozumiem, dlaczego ograniczenie urodzin, z narodowego punktu widzenia niepożądanych, ma ujemnie wpływać na życie rodziny. W pełni doceniam rolę rodziny w życiu Narodu. Sądzę jednakże, że Państwo ma prawo w pewnych wy-

skądś — z nieba. — Nasze hasła — jednym słowem — muszą być czemś zupełnie innym, niż dotychczasowe hasła agitacyjne; muszą być przede wszystkim skrótami surowych wymagań, jakie stawiamy sobie, organizacjom naszym i całemu społeczeństwu.

(Adam Skwarczyński — Wieczory).

padkach zabronić tworzenia rodziny lub przysparzania nowych obywateli, przez ludzi obciążonych taką czy inną wadą. Z drugiej strony sądzę, że już wielki czas określić ściśle, w sposób nietylko werbalny, wagę **twórczej pracy i rolę kobiety w rodzinie i Narodzie**.

Piotr: Chcesz zamknąć świat zainteresowań kobiety w ramach kuchni i dzieci?

Paweł: Przeciwnie, sądzę tylko, że przez naturę kobieta została powołana do **roli matki**. Ta jej praca jest zbyt mało doceniana i zbyt mało Państwo interesuje się tem, czy **matka ma odpowiednie warunki do wychowania dzieci**.

Piotr: Ale ta jedna funkcja nie może wyczerpywać życia kobiety.

Paweł: Otóż może i w większości wypadków wyczerpuje, bo funkcja ta nie polega tylko na rodzeniu. Istotą tej funkcji jest **wychowanie człowieka**. A to przez szereg lat trwająca, zmusna praca, pełna ofiarności i trudu. Do pracy tej, powinna kobieta mieć możliwość i czas przygotować się. Poza tem jeszcze, trzeba oddać kobietom te działy **życia społecznego i publicznego**, do których już z urodzenia są lepiej od nas przystosowane.

Piotr: Dziwnie ten problem ujmujesz. Z jednej strony na pierwszy plan wysuwasz właściwy cel kobiety: dom i dziecko, a z drugiej: pragniesz ją widzieć czynną w życiu publicznym.

Paweł: A tak. Wierzę w zdolności twórcze kobiet. W ich rękę znajduje się **wychowanie młodego pokolenia**. To pokolenie, które stoi dziś u progu życia, bez wiary w przyszłość, bez nadziei na znośne jutro, musi umieć **zdobywać sobie samodzielnie pozycję w życiu**. Uczyć je ma tego, i dać mu potrzebną łąkę w latach pierwszej młodości — **matka**, a potem **Państwo** poprzez **szkołę i przygotowanie zawodowe**. Państwo ma możliwość regulowania dopływu młodych sił do tych zawodów, w których mogą one być pożyteczne dla Narodu i samego siebie. Nie jest obojętnem, zapewne i dla Ciebie Piotrze, w jakie ręce przekazesz świętą spuściznę, dla której odnosiłeś rany. I Ty pragniesz, aby **ideałem młodych była ofiarna służba dla Dobra i Honoru Polski, najwyższym zaś zaszczytem służba wojskowa**. Dla tego najwyższą wartością i najlepszym dobrem Narodu jest **młodzież. Obowiązkiem Narodu jest zmobilizować wszystkie wartości, mogące służyć Narodowi i Państwu**.

Piotr: To wszystko co mówisz, jest zbyt radykalne. Jesteś jeszcze bardzo młodym Pawle! Życie opali ci skrzydła, które wdół opuszczasz, a doświadczenia lat zabiliły w tobie wiarę. Ale gdy w 1914 roku opuszczałeś Oleandry, słyszałeś to samo, co dziś słyszysz od ciebie. Mimo to poszedłeś... i zwyciężyłeś. Dlatego i my pójdziemy.

Nacjonalizm twórczy

Zagadnienie nacjonalizmu w Polsce Redakcja „Młodzi idą” wysunęła na czoło swych rozważań ideowo-programowych. Jest to stanowisko słuszne, mimo nadużywania dziś w Polsce pojęcia nacjonalizmu przez powoływanych i niepowoływanych. Słuszność wysuwania na czoło dyskusji ideowo-programowej zagadnienia nacjonalizmu jest oparta na fakcie, iż pojęcie to w szermierce słownej a i w działalności najrozmaitszych grup w Polsce nie jest jednoznaczne. Rozpamiętał się u nas ciasny, klasyczny nacjonalizm mieszczański. Cechą tego nacjonalizmu jest zasada narodowej wyłączoneści i antagonizmu w stosunku do grup innych narodowości w sąsiedztwie żyjących. Aktywność grup spod tego znaku wyładowuje się w dążeniach do zdobycia maksymalnych wygód i spokoju dla siebie. Przedewszystkiem zaś spokoju, wyzbycia się trosk i konkurencji stwarzanej przez grupy obcoplemienne. Jest to nacjonalizm ludzi o statycznej postawie wobec życia.

Jeżeli idea nacjonalistyczna ma w chwili obecnej w światopoglądzie ideowo-politycznym młodego pokolenia zająć miejsce czołowe, to musi ona nieść z sobą pierwiastki twórcze i zdobyw-

cze. Musi to być idea dynamiczna. Musi być sztandarem walki o nieprzemijające wartości. O jakie wartości nam chodzi? Nacjonalizm młodego pokolenia musi sięgnąć do nieprzebranych wartości spoczywających w masach ludowych, wartości te wyzwolić i wpręgnąć w świadomą służbę narodu pod grozą najtragiczniejszych konsekwencji dla bytu Państwa. Tam szukał źródła siły prawdziwy nacjonalizm polski, romantyczny, nacjonalizm powstańczy i rewolucyjny, nacjonalizm Legionów Piłsudskiego i P. O. W. Siły ludowe wówczas wyzwały się w bohaterskich walkach o najszczytniejsze ideały Polaka i to był nacjonalizm twórczy.

A dziś kto go reprezentuje? Rozmawiajcie z chłopem i robotnikiem, co myśli o Państwie! Między masą ludową a Państwem jest przepaść, wytworzona przez wyzysk obcego kapitału, przez lękliwość polityki gospodarczej. Przeczytajcie, co o wsi polskiej pisze Kurek, Kruczkowski lub Wiktor. Wyzwolenie wartości, tkwiących w masach robotniczych i chłopskich wielokrotnie siły Polski. Jeśli tej pracy nie wykona młode pokolenie polskie, wykonają ją obce agentury. Tragiczne odgłosy Częstocho-

wy, Krakowa i Lwowa są przerażającym i bijącym na alarm ostrzeżeniem.

Polska jest państwem, gdzie 40 proc. ludności nie przyznaje się do narodowości polskiej. W dzisiejszej sytuacji świadoma i programowa polityka narodowa prowadzą tylko mniejszości narodowe. Naród polski odpięta uderzenia lęklawie i niepewnie. W Państwie Polskiem możliwe jest zjawisko ukrainizacji czy germanizacji. A my? Nie wiemy sami, czego chcemy. Młode pokolenie polskie — mamy tę niezłomną wiarę — wypracuje właściwą linię wyzwolenia sił dynamicznych narodu i siły te wyzwoli. Nacjonalizm a raczej patriotyzm i radykalizm młodego pokolenia nie ulega wątpliwości. Niech się nie lękają starsi, że młodzież zaprzepaści największe dobro nas wszystkich — Polskę. Wartości stworzone przez pokolenie, które do tej pory kształtuje rzeczywistość polską, utrzymamy. Utrzymamy niepodległość i obronność Państwa. Lecz w pracy chcemy iść dalej. Chcemy uczynić z Polski Ojczyznę dla mas pracujących. To jest postulat naczelnym twórczego nacjonalizmu młodego pokolenia.

Agricola.

Rzeczpospolita spółdzielcza | Padły strzały...

„Nadejście Rzeczypospolitej Spółdzielczej zbliża się cicho i powoli, jak każdej rzeczy mocnej i wielkiej. Nie potrzebuje ona przewrotów, ani gwałtów, ani demagogicznego oszukiwania ludu dla uzyskania jego siły. Przychodzi ona bowiem cząstkowo; buduje się w każdej kooperatywie, w każdym stowarzyszeniu ludowym. Zabiera kraj powoli, wieś po wsi, osadę po osadzie, okolicę po okolicy, miasto po mieście, jedną gałąź przemysłu i handlu po drugiej. Rozpóści się nie tylko zewnątrz w swoich magazynach, warsztatach, związkach, ale i wewnętrznie — kształcąc ludzi umysłowo i moralnie na swoich obywateli, na członków demokracji, na samodzielnych współpracowników i współwłaścicieli gospodarstwa narodowego“.

Uważnie czytającemu przytoczone powyżej słowa Edwarda Abramowskiego, wielkiego teoretyka spółdzielczości musi się nasunąć szereg pytań, a przynajmniej dwa podstawowe. — Czy rzeczywiście kooperatyzyzm ma w sobie cechy ruchu, rodzącego nowy ustrój gospodarczy - społeczny? Czy możliwe jest zaistnienie Rzeczypospolitej Spółdzielczej? Odpowiedź na te pytania jest konieczna, gdyż sprecyzowane stanowisko względem tych dwóch kardynalnych pytań ułatwi zajęcie czynnej podstawy względem kooperatyzyzmu.

Nie miejsce tu przytaczać zdania i opinii różnych ekonomistów odnośnie idei spółdzielczości. Nie na tem miejscu będziemy się zastanawiać, czy kooperację należy zaliczyć do systemów socjalistycznych, czy też innych. Nie ułatwi nam bowiem odpowiedzi na pytania, które postawiliśmy, ale raczej zaciemni, wprowadzając w labirynt naukowych dociekań. Pójdziemy daleko łatwiejszą drogą, t. j. drogą stwierdzenia pewnych cech charakterystycznych spółdzielczości i wysunięcia w związku z tem szeregu wniosków, które z kolei odpowiedzą nam na te niepokojące a tak ważne pytania. Jeśli weźmiemy na stół operacyjny jakikolwiek typ spółdzielni, to stwierdzimy, że każda z nich postawiła sobie za jeden z celów odebranie kapitałowi stanowiska kierowniczego w produkcji i równocześnie zabrania mu zysków, które on dla siebie zabiera z racji tegoż kierownictwa. Dla lepszego uwypuklenia roli kapitału w przedsiębiorstwie kapitalistycznym a jego znaczenia w spółdzielni, należy przypomnieć sposób rozdziału zysków. Spółka kapitalistyczna dzieli zysk między swych członków stosownie do posiadanych akcji, przyczem ilość ma decydujące znaczenie. Spółdzielnia podziału nadwyżki (zysku) dokonywa w sposób odmienny, bowiem nadwyżkę dzieli nie według ilości posiadanych udziałów, ale według dokonywanych przez członków ze spółdzielnią obrotów, a wysokość procentowa dywidendy jest ustawowo ograniczona. Tu leży rewolucyjna cecha spółdzielczości, bowiem zajęcie takiego stanowiska przez kooperatyzyzm odwraca obecne położenie życia gospodarczego. **Kapitał dotychczasowy „pan i władca” sprowadzony zostaje do roli najemnika,**

a praca wysuwa się na należne jej pierwsze miejsce. Doniosłość tej zmiany miejsca w hierarchii sił ekonomicznych nabierze swego ciężaru dopiero wtedy, gdy społeczność spółdzielcza obejmie cały naród, a wyrazi się to przy rozdziale dochodu społecznego, którego zasady muszą siłą faktów ulegnąć radykalnej przebudowie. Wszystkie stowarzyszenia spółdzielcze posiadają charakterystyczną cechę dobrowolności zrzeszenia jednostek słabych w celu podniesienia ich stanu gospodarczego. Dlatego też jest przyjęte mówić, że spółdzielnie pracują dla zaspokojenia potrzeb swoich członków, przed siębiorstwa zaś kapitalistyczne dla zysków ich właścicieli. **Cała polityka gospodarcza spółdzielczości ma za cel usunięcie zbędnych pośredników, a więc o ile naprzykład idzie o spółdzielnie spożywców, usunięcie między wytwórcą i konsumentem wszelakiego zbędnego pośrednictwa.** Tu więc znowu wysuwa się problem spokojnego zlikwidowania jednego zawodu, który w obecnym ustroju jest jednym z kółek, poruszających wymianę dóbr. **Kooperatyści nie zwracają się do kapitalistów z hasłem: „Zabierzemy wam kapitały!” — mówią tylko: „Zachowajcie je sobie, my sami wytworzymy kapitał, który nas uwolni od uciekania się do waszych”. Celem wykazania dalszych a wyłącznych tylko spółdzielczości specyficznych cech, należy zaznaczyć, że spółdzielczość**

mimo tak silnego zabarwienia socjalistycznego zupełnie nie troszczy się o walkę klas. Wygląda to na paradoks. Spółdzielczość nie tylko nie popycha do walki, ale nawet można powiedzieć, usuwa konflikty sprzecznych interesów, a czyni to przez ich eliminację. Naprzykład spółdzielnia spożywców znosi konflikt między sprzedawcą a nabywcą, budowlana między kamienicznikiem a lokatorem, kredytowa między wierzycielem a dłużnikiem, wytwórcą między pracodawcą a najemnikiem. Na spółdzielczość nie należy patrzeć wyłącznie z punktu widzenia gospodarczego, gdyż wywiera ona daleko większy wpływ moralny. A jej moralna siła tkwi nie w demagogicznych hasłach, lecz w energii indywidualnej i ducha solidarności, które mimo sprzeczności, potrafiły w systemie spółdzielczym stanąć wspólnie do realizacji wielkiej idei. Tu leży właśnie wielkie znaczenie wychowawcze kooperatyzyzmu. Był dla siebie samego kupcem, pracodawcą, kupującym, bankiem, pożyczającym i pracownikiem — wymaga typu ludzi o innej strukturze psychicznej. Ludzi tych wychowuje stale, powoli spółdzielnia. Temu właśnie duchowi moralnemu, który każe czynić nie tylko dla siebie, ale i dla innych, może więcej niżeli korzyściom materialnym zawdzięcza kooperatyzyzm swój rozwój. Omawiając spółdzielczość, należałoby wspomnieć i o wielkiej misji przygotowania przez kooperatyzyzm czynnych pracowników społecznych. Spółdzielnia m. in. swymi czynnościami ma za zadanie przygotowanie jednostek do umiejętnego życia w gromadzie i do kierowania gromadą. Teraz gdyśmy w najogólniejszych rzutach nakre-

ślili cechy spółdzielczości, należałoby przed wyciągnięciem ostatecznych wniosków, uprzytomnić sobie, z jakich źródeł wypłynęła idea spółdzielczości na widownię dziejową. Do motorów popychających życie ludzkości należą dwie przeciwstawne siły: wspólzawodnictwo i współdziałanie. Siły te spotykamy w przyrodzie i społeczeństwie ludzkim. **Otóż współdziałanie jest tem źródłem moralnym, które spółdzielczości daje z jednej strony prawo istnienia jako naturalnego zdrowego objawu postępu ludzkości, a z drugiej zapewnia jej stały nieunikniony rozwój.** Stwierdziliśmy więc, że spółdzielczość nie mieści się całkowicie ani w systemie socjalistycznym (uznaje własność prywatną) ani też kapitalistycznym, gdyż kapitał sprowadza li tylko do roli najemnika, dalej stwierdziliśmy, że jest ruchem ewolucyjnym, gdyż nie łączy do bezpośredniego politycznego przewrotu, ani do likwidacji grup ludzi środkami gwałtownymi. Następnie widzimy, że poza znaczeniem gospodarczym ma olbrzymie aspiracje natury wychowawczej o sile zdolnej zmienić strukturę psychiczną człowieka. **Te wszystkie cechy spółdzielczości pozwalają nam z całym spokojem odpowiedzieć pozytywnie, że kooperatyzyzm ma w sobie wszystkie dane, które pozwalają i nakazują mu iść w kierunku zmiany dotychczasowego ustroju.** Na tem zaś tle wymarzona „Rzeczpospolita spółdzielcza” Edwarda Abramowskiego nie jest utopją, lecz wizją realnej przyszłej Rzeczypospolitej, którą on swoim genjuszem ducha odkrywał. A że jednak nieuniknienie dzień ten się zbliża, to mówią coraz wyraźniej cyfry rozwoju placówek spółdzielczych. Taden.

Przegląd prasy

O wspólny front

W n-rze świątecznym „Bunt Młodych” poświęca czołowy artykuł zagadnieniu stworzenia wspólnego frontu młodego pokolenia powojennego.

„Przy tworzeniu każdego obozu politycznego — pisze „B. M.” — trzy rzeczy trzeba brać pod uwagę: elementy, na których należy się oprzeć, metodę organizacyjną, którą się pracuje, wreszcie kwestję szefa.

Rozstrząsając elementy składowe takiego frontu „Bunt Młodych” podaje, że „wszystkie linie podziału młodzieży z ostatnich lat dzisiaj stają się przeżytkiem bez sensu. Jesteśmy przekonani, że w kolach młodzieży narodowej, czy oenorskiej, która przecież już obecnie składa się w znacznej mierze z oficerów rezerwy, kult Marszałka i szacunek dla Jego wstrząsającego życia, jest równie głęboki, jak wśród piłsudczyków. Dzisiaj w całej Polsce niema już ludzi, nieuznających Piłsudskiego, a najmniej z pewnością w młodym pokoleniu. Spory o wielkość Piłsudskiego są już dzisiaj czemś równie bezsensownym, jak spory o Kościuszkę, czy o Stefana Batorego, czy nawet o Łokietka. Piłsudski — to dzisiaj już nie „linja po-

działu” — „za czy przeciw” — to już poszum historii i poezja legendy, to część naszej świadomości narodowej, naszej psychologii zbiorowej. Każdy z nas nie byłby tem czem jest, gdyby nie było Piłsudskiego, tak jak Francja nie byłaby Francją bez Joanny d'Arc i bez Napoleona. Nie kłóćmy się o Marszałka, bo wszyscy jesteśmy za nim. Więcej: z niego.

To też niema żadnej absolutnie racji, aby utrzymywać sztuczny podział na młodzież prorządową i opozycyjną, reżimową i antyreżimową. Trzeba zasypać rowy i wypalić fajkę pokoju“.

Omawiając metodę organizacyjną „Bunt Młodych” wzywa aby

„Cała młodzież nacjonalistyczna i zbliżona do nacjonalizmu zaczęła rozmawiać z sobą i pracować nad tworzeniem wspólnego frontu. Jeśli starzy nie umieją wyjść ze swoich podwórek, zapomnieć o swych kapłach, niech młodzi dadzą przykład. Niech dowiodą, że „budzenie narodu”, tworzenie „opinji narodowej” nie jest w ich ustach jedynie czczym frazesem.

I wreszcie!... Kwestja szefa. Bez szefa za-

Najszlachetniejsza forma

Nacjonalizm w najszlachetniejszej swej formie, jaką jest głęboki, szczerzy i dobrze zrozumiany patriotyzm, jest niewątpliwie i piękny i pożyteczny.

„Nacjonalizm” większości społeczeństwa polskiego posiada tę właśnie szlachetną formę patriotyzmu, wyrażającą się tak w przywiązaniu do tradycji, jak i miłości do armji, w której to społeczeństwo widzi symbol swego Narodu, — ukochaniu bohaterów i wodzów narodowych, — w bezinteresownej często pracy, służbie dla dobra Państwa, szluznie już teraz wreszcie ocenionego i uznanego jako najwyższa forma organizacyjna Narodu.

Ten jednak szlachetny „wyższy” rodzaj nacjonalizmu ma — jak wszystko na świecie — swoje przeciwstawienie — zoologiczny, zwierzęcy rasizm — niesłusznie również nacjonalizmem nazywany — który uzurpując jednemu narodowi, czy też rasie wszystkie przymioty, — wszystkie cechy dodatnie, innym odmawia ich, uważając je za „niższe” — gardzi niemi, zwalcza je. Rasizm gra na najniższych instynktach ludzkich wykorzystuje je dla swych własnych celów — sam będąc przytem tylko narzędziem w rękach żadnej władzy i związanych z nią korzyści kliki czy też organizacji międzynarodowej — często wrogo z natury ustosunkowanej do swego tymczasowego „sprzymierzeńca“.

I tak jak rasizm bezwzględnie potępia i zwalcza, co tylko nie „swoje” — ten pierwszy nacjonalizm jest raczej tolerancyjny, a nawet przyjaźnie usposobiony do innych narodowości — co więcej — szuka z niemi zblżenia, organizuje współzycie. łączy do

zbratania, (Panslawizm, mesjanizm). —

Dzisiaj jesteśmy w tem szczęśliwym położeniu, że na własne oczy oglądamy walkę tych dwóch nacjonalizmów, z których jeden t. j. rasizm, wystąpił na zachodzie w szczególnie jaskrawej formie — zabłysnął jak rakietą, narobił huku, blasku, — wrzawy dookoła siebie — wielu olśnił — i jak rakietą powoli kona, gaśnie — nie pozostawiając po sobie nic prócz odrobiny przykrych woni. — Występuje na plan pierwszy ten szlachetny, tolerancyjny, przyjaźnie do wszystkich ustosunkowany nacjonalizm duchowy. Rzecznikiem jego staje się właśnie Polska, która znosząc wiekowe przesładowanie narodowościowe — nauczyła się Naród i narodowość i jej wartość należy oceniać, wyrobiła sobie na nią swój pogląd, który wydaje się słuszny.

Widzimy, że „Naród ma prawo być — tylko jako Państwo”, — że, jak to pięknie powiedział w jednej ze swich mów Mussolini: „Państwo jest zbrojnym ramieniem Narodu, a Naród twórczym motorem Państwa” — a zatem „Państwo” i „Naród” są to pojęcia tak ściśle związane z sobą, że stanowią właściwie jedną nierozdzielalną całość — określaną zazwyczaj tem jednym pojęciem „Państwo” o zakresie szerokim, mieszczącym w sobie zakres pojęcia Naród. — W skład Państwa bowiem oprócz jednego narodu, stanowiącego jego duszę, mózg i serce, wchodzi cały szereg elementów pobocznych, które jednakże nie sposób pominąć. Elementy te, aczkolwiek często „nieprzystosowane” do całości, muszą z konieczności brać udział w jej życiu. Łączą je z nią przedewszystkiem wspólne intere-

sy — w imię tych interesów musi ułożyć się współzycie, tem trwalsze i silniejsze, im konkretniejsze, realniejsze wartości te elementy wnoszą (bo wnoszą muszą) do wspólnego dorobku. Na tem tle, w ten sposób określona być musi ich rola i ich prawa w Państwie — kryterjum zaś oceny musi być słuszne i sprawiedliwe.

Obce narodowości — czyli t. zw. „mniejszości”, wchodzące w skład Państwa Polskiego — muszą to Państwo uważać za swoje — muszą działać na Jego korzyść, pracować dla Jego dobra — mogą i muszą mieć wówczas prawo decydowania o wspólnych wszystkim sprawach, tak samo jak mogą i muszą mieć prawo samodecydowania o sobie — w przeciwnym razie narażają się na takie traktowanie jak sublokator, który wprawdzie mieszka pod wspólnym dachem i wspólnie płaci komorne, ale którego nikt o zdanie nie pyta i z którego zdaniem nikt się nie liczy.

Zoologiczna nienawiść rasowa, której królestwem są niektóre państwa zachodnie, doprowadza do zaniku etyki i kultury — cofa ludzkość o wieki całe, jest jej nieszczęściem, widnieć będzie zawsze jako czarna plama na karcie historii tych państw. Stosunki międzyludzkie i między-narodowe muszą zasadzać się na wzajemnej tolerancji, sympatii i przyjaźni. — To nie nierealne, abstrakcyjne idee jakiegos — „panpaństwa”, czy „pannarodu” — konglomeratu państw i narodów, to właśnie tylko logiczna, prosta i jasna idea tego szlachetnego Nacjonalizmu.

Waldemar Ślawik.

CYTATY

Bo kto chce, by naród tworzył, by naród szedł w górę, by naród rósł w potęgę, by spełniał misję — ten musi sięgnąć w serce, zmienić, podnieść duszę, przetrzymać całość życia ludzkiego. A tego nie dokona filozofja, słowo, hasło. Dokonać tego może tylko praca.

(Adam Skwarczyński — Myśli o Nowej Polsce).

W pracującym na swą potęgę narodzie potrzebna jest zorganizowana inicjatywa ku rozwojowi narodu dążąca i s t r a j m o r a l n a, spraw Dobra i Honoru pilnująca.

(Adam Skwarczyński — Wskazania).

Polska Akademicka Korporacja „Cassubia” w Warszawie

Od roku 1927 istnieje w Warszawie P. A. K. Cassubia, jedyna pomorska organizacja na stołecznym terenie, która za pole swej działalności obrała nadzwyczaj dla Polski cenny region nadmorski.

Myśl założenia organizacji o charakterze korporacyjnym, któraby przygotowała zastęp inteligencji do akcji kulturalno-społecznej na Północnym Pomorzu, zrodziła się wśród grupy studentów Uniwersytetu Warszawskiego na skutek uświadomienia sobie konieczności przeciwdziałania zorganizowanym usiłowaniom niemieckim, zmierzającym do odcięcia ludu pomorskiego od narodowej orientacji, a wślad za tem od oderwania tej organicznie z Polską związanej, a przez wrogą propagandę „Korytarzem Pomorskim” nazwanej ziemi, od Macierzy.

Dla wykonania prac przygotowawczych koledzy: Krefft Karol, Bielawa Jan, Kossak-Głowczewski Roman, Nowicki Brunon, Pomjan - Perczyński Tomasz zawiązują w roku 1927 „Koło Przyjacielskie”, od którego założenia datuje się właściwie faktyczne istnienie Korporacji. Przy ofiarnej pracy wspólną ideą złączonych organizatorów, uporano się wkrótce z kwestjami organizacyjnymi i technicznymi. Ustalono statut, barwy, formę czapki i godła, a w sprawie nazwy Korporacji zaciągnięto zdania duchowego przywódcy ruchu kaszubskiego dr. Aleksandra Majkowskiego, który z najwyższym uznaniem wyraził się o powyższym zamiarze. Jako odznaki zewnętrzne przyjęto czapkę koloru morza z czarno - złotym otokiem i złotem naszytym na denku, przedstawiającym spłot czterech kotwic; wstęgi o trzech zasadniczych kolorach: niebieskim, złotym i czarnym; cyrkiel, spleciony z pierwszych liter słów: „Vivat, crescat, floreat Cassubia” z wykrzyknikiem oraz herb: czarny gryf pomorski na złotym polu.

Z chwilą zupełnego zorganizowania Korporacji i zalegalizowania jej przez Uniwersytet, mimo ciągle napotykaných przeszkód, stwarzanych konjunkcją zewnętrzną, „Cassubia” rozwija się szybko. W pracy wewnętrznej baczną uwagę zwraca się na realizowanie zasad ogólnie - korporacyjnych, polegających w głównej mierze na wychowaniu członków w cnotach społecznych i obywa-

tejskich, ale nie zapomina się przytem ani chwilę o specjalnem zadaniu „Cassubii” polegającym na: spajaniu duchowem Pomorza z całą Polską i Polski z Pomorzem — popieraniu rozwoju rodzimej kultury pomorskiej — i wreszcie obronie narodowej przed zakusami szkodników zewnętrznych.

Celem nawiązania kontaktu ze społeczeństwem pomorskim i zaznajomieniem się z terenem przyszłej pracy Cassubiantów, w okresie wakacyjnym urządza Korporacja doroczne zjazdy w Kartuzach na Pomorzu. Z tych samych względów Cassubia opiekuje się przybywającymi do stolicy wycieczkami z Pomorza: deleguje przewodników z pośród swych członków i podejmuje gościnnie uczestników wycieczki w swoim lokalu. Z całym szeregiem instytucji i zrzeszeń o pokrewnym kierunku pracy Cassubia zostaje w ścisłym kontakcie. Rozwój Korporacji idzie stale w raz obranym kierunku. Idąc własną drogą, nie oparta o żadną organizację nadrzędną, Cassubia wyszła zwycięsko z groźnego a dla wielu stowarzyszeń zabójczego kryzysu organizacyjnego. W dniu 1

stycznia 1935 roku, a więc w ósmym roku swego istnienia, Korporacja liczy 62 członków. Z każdym rokiem powiększa się liczba przygotowanych do pracy społecznej członków, którzy kierując się dewizą Korporacji: „virtute duce, comite fortuna” urzeczywistniają wielką ideę Cassubii na północnych rubieżach Rzeczypospolitej.

W połowie lutego odbyło się Walne Zebranie P. A. K. „Cassubia”, na którym udzielono przez aklamację ustępującemu Zarządowi p. Tadeusza Kitkowskiego absolutorium z podziękowaniem. Prezesem został wybrany jednogłośnie p. Fr. Wentowski, przyczem Zarząd ukonstytuował się następująco: wiceprezesem p. Kuca Klemens, kanclerzem p. Wiecki Roman, oldermannem p. Schmidt Stefan, skarbnikiem p. Biały Jan. Nowowybrany prezes podziękował za zaufanie, jakim go darzy Korporacja, przyczem wskazał na wytyczne swej polityki korporacyjnej, zaznaczając, że pójdzie ona w kierunku byłych Zarządów, w szczególności ostatniego p. prezesa Tadeusza Kitkowskiego.

Odpowiedź na ankietę

Nie dla nas...

Wiek XX dokonał wiele zmian i przeobrażeń na każdym polu, pcha ludzkość w szukaniu dla siebie lepszych dróg, bądz ku skrajnemu idealizmowi, bądz ku skrajnemu materializmowi, przeistoczył i przeistacza wiele form jej bytu, zaznaczając się dziwnym wyścigiem, tęsknotą do doskonałości, nie raz źle pojmovanego prawa do życia...

„Państwa, pijane i oszalałe nacjonalizmem — jak to stwierdza z oceanu amerykański kaznodzieja O. Lord, T. J. — które z furją pędzą ku militarystce, które samolubnie rozwinęły nienawiść, nie są już cywilizowane. Są one wyzute z cywilizacji, skoro noszą w swym sercu uprzedzenie do społeczeństw, zasługują na potępienie bez względu na to, czy ich stan można nazwać lekkomyślnością, czy nienawiścią do jakiejś rasy, czy koloru skóry”.

Nacjonalizm, tak samo jak socjalizm, jest pewną formą imperjalizmu. Różnice występują tylko w dążnościach do celów. Podczas gdy pierwszy dąży do „powiększania” narodu, drugi za cel stawia sobie „powiększanie” jednej klasy.

Zarówno faszyzm, jak i hitleryzm, we formach dla swych państw narodowościowo bardziej zwartych, jednolitych, po chorobie, rozprzężeniu obyczajów, zawiedzionych aspiracjach po skutkach wojny światowej, może być uważany za krew ożywcza, wprowadzoną do organizmów tych państw. Lecz nacjonalizm z przydatkiem rasizmu, czy neopogaństwa, wreszcie marksistowski internationalizm, oraz komunizm w naszych warunkach byłby zabójstwem własnego państwa.

Ten stan rzeczy, obcy dla nas, należycie ocenił Wielki Budowniczy Państwa, wyrażając w książce p. t. „Rok 1920” słuszną opinię, że dążności sąsiadów do uszczęśliwienia nas swoimi ideami są uznawane w Polsce za równoznaczne z zamiarami przekreślenia naszej państwowości.

Idea nacjonalizmu, połączona z przebudową całej struktury moralnej, społecznej i ekonomicznej i t. p., nie odpowiada założeniom naszej organizacji i tendencji Państwa. Składają się na to następujące czynniki: 1) struktura narodowościowa, 2) odwieczna i właściwa Polsce zasada sprawiedliwości, 3) rola dziejowa Polski, 4) względy bezpieczeństwa, jako wynik smutnie przeżytej prawdy historycznej, 5) konieczność konsolidacji wewnętrznej i umacniania gospodarczego stanowiska naszego Państwa, wydzwigniętego z gruzów niewoli i pożogi wojny.

Szalejący kryzys, walka o byt codzienny niewątpliwie sprzyja popytowi na idee i modne nawiązania obcych wzorów. Za szukane wzory u sąsiadów, ich pomoc drogo płaciłszy i gorzko pokutowaliśmy.

Warunki etnograficzne i polityczne wśród jakich znajduje się Polska, nakazują nam zachować czujność, pogotowie i nie dopuszczać do rozbijania spójności i odporności Państwa, chociażby chwilowo zwycięstwo pewnych idei i pozorny ich

triumf miał znaleźć pokrycie w sile i ostrzach bagnietów. Wszakże twórca faszyzmu włoskiego podkreśla u siebie tę prawdę następującym zdaniem: „pełnomocnictwa od parlamentu wsparciem 300.000 bagnietów”.

Promieniowanie polskiej kultury, polskiej myśli twórczej, nacjonalizm duchowy i nasza chlubnie w dziejach zapisana sprawiedliwość w stosunku do własnych obywateli bez względu na narodową przynależność i wyznanie, lojalne nastawienie wszystkich obywateli do zadań i potrzeb własnego Państwa — to właśnie stanowi rację, credo i zdrowy trzon naszej zwartości wewnętrznej i siły ekspansywnej.

Idea nacjonalistyczna, rejestrowana w urzędach patentowych Rzymu i Berlina, w Polsce nie znajduje uzasadnienia.

Znamienną rzeczą jest to, że kolportażem mody nacjonalnej są ludzie przeważnie o niesławnej po wsze czasy przeszłości z okresu wernopoddania i umacniania filarami sumień obcych tronów.

Nieuzasadnione życiowo, natomiast doktrynerskie są również podane pod rozwagę „opinii narodowej” próby uszczęśliwienia Państwa Polskiego w książce St. Grabskiego p. t. „Państwo narodowe”. W rozważaniach i radach autor słusznie szuka oparcia o fakty historyczne, lecz wnioski buduje na niewiastywch przesłankach, a co najważniejsze, rozmija się z tem, co naj-

Od włos

EKSKLUZYWNOSC

Na zebraniu pewnej organizacji, wchodzącej w skład obozu prorządowego, zastanawiano się nad tem, czy dopuścić do współpracy stowarzyszenia społeczne o nieskrystalizowanym stosunku do Ideologii Wielkiego Marszałka.

Nam młodym wydaje się dziwnem, że na ten temat wogóle dyskutowano. My

bardziej zwykliśmy cenić — odpowiedzialnością za skutki. A skutków realizacji tych „opatrznościowych rad” autor nie chce widzieć w swem „Państwie narodowym”.

Szczupłość ram dla niniejszego artykułu nie pozwala poddać zimnej ocenie „opinii narodowej” zbawczych zaleceń. Kilka z nich pozwolę sobie przytoczyć.

Nacjonalna struktura i rozstrój wewnętrzny Państwa przebiega się chociażby z takiego słusznego powiedzenia: „Na cóż ma ktokolwiek brać na siebie wielki obowiązek troski o Polskę, jeśli nie zwiększy to ani odrobinę praw jego w Polsce”. Nie przeszkadza to wszakże zalecić do ordynacji wyborczej wprowadzenia do głosowania oddzielnie odrębnych grup narodowościowych itd., tworzenia odrębnych izb w parlamencie, podziału obywateli na uprzywilejowanych i upośledzonych i t. p. Wyznanie to wskazuje, iż pomysł autora uszczęśliwienia Polski, pomimo odżegnywania się od cudzych wzorów, są niepolskie, podpałzone i przerobione dla użytku nacjonistów z pod znaku N. D.

Jest rzeczą więcej niż pewną, że w świetle oceny nacjonalistów polskich, gdyby dziś żyli Kościuszko i Mickiewicz, których przodkowie mówili kiedyś po białorusku, Żółkiewski, którego przodkowie byli prawosławni (bo i o nich nie zapomnieli p. St. Grabski) napewno nie uzyskaliby obywatelstwa i przynależności do państwa polskiego, lecz może... korzystaliby, na wzór hitlerowski, z wyjątkowych praw gościnności! Niestety, rzeczywistość państwowa była i jest inna. Na wzorach nacjonalizmu sąsiada, jak i na wzorach ze wschodu nie możemy budować.

To, co stwierdził Marszałek w „Roku 1920”, mając na myśli rosyjskie innowacje ustrojowe, odnosi się również do krańcowo innych tendencji — nacjonalnych, które na indeksie naszego życia postawiły i potępiły: zdrowa opinia publiczna, z trybuny sejmowej szef rządu i posłowie.

Należyta ocena faktów historycznych, odpowiadająca rzeczywistości z rodzimego podłoża wyrosłej rzeczywistości polskiej napewno przekreśli próby przeszczepiania na naszą glebę nowinek nacjonalnych z różnymi nieodzownymi przydatkami j. n. p. rasizmem, neopogaństwem etc. etc.

Faktem jest jedno, o czym mówi Herbaczewski, że „najstraszniejszą przekorą maki - natury jest to, że dziś już wogóle nie można żyć — słyszyście? — bez obrony policji (przed apostołami nowej wiary — p. wł.) i wojska (przed zewnętrzną zachłannością)”. Państwa zbroją się wewnątrz i na zewnątrz. To stwierdza, jest dla nas najważniejsze. Osiągnęliśmy to, co było nam potrzebne. Stworzyliśmy własne ramy życia państwowego, którego treścią jest praca poszczególnych obywateli nad pomnażaniem wspólnego nam dobra — Rzeczypospolitej. Za wnoszenie i powiększanie dorobku jesteśmy odpowiedzialni własnym imieniem przed potomnością. W pracy jednak, w rozbudowywaniu spuścizny po rycerskiej generacji legionowej nie wolno nam...

Machinka Zygmunt.

Rola Kobiety

Często zdarzają się dyskusje mężczyzn na temat roli kobiety w Narodzie. Temat rzeczywiście godny zastanowienia. Przypuszczam jednak, że najlepiej rolę swą potrafi wyznaczyć sama kobieta.

Ja rozróżniam wyraźnie dwojaką rolę kobiety w Narodzie. Kobieta — jako matka, i kobieta — jako element twórczy.

Z przyrodzenia rolą kobiety jest — macierzyństwo. Do zagnadnienia tego każda matka, czy to z lepianki, czy też z pałacu, musi podejść z odpowiednim przygotowaniem.

Dziecko, w pierwszych latach jego życia, trzeba traktować jak kawałek surowej gliny, z której ma się ulepić figurkę. Im lepiej będziemy glinę przygotowywać, im lepsze damy jej warunki, wreszcie im staranniej weźmiemy się do modelowania, tem figurka nasza będzie piękniejsza i trwalsza. O ile kilka lat trzeba się uczyć modelowania, jakże gruntownie trzeba się przygotować do stworzenia pełnowartościowego człowieka. Aby umieć wpoić w dziecko zasady społecznego, patriotycznego życia, — kobieta musi w tem życiu brać osobiście czynny udział. Inaczej będzie eksperymentować.

Kobieta jest pełnowartościowym, twórczym elementem i ma prawo, w miarę swych możliwości, w każdej dziedzinie współzawodniczyć z mężczyzną. Jednak warunkiem współzawodnictwa musi być zamiłowanie; rozumne podejście do zagadnienia; postanowienie konsekwentnego przeprowadzenia do końca, każdej zaczętej pracy.

Opieka społeczna w najszerszym znaczeniu jest dla kobiety wybitnie wdzięcznym polem działania.

Może się wydawać, że jak na „słabą kobietę” zbyt wiele wkłada się obowiązków. odpowiadam kategorycznie — nie! Wierzę w zdolności twórcze i organizacyjne kobiet dobrej woli.

W wielu już wypadkach życie potwierdza moją tezę.

M. Kozgórska.

PLAGA SERWILIZMU

Prostu wściekam się, gdy w sprawozdaniach zebrań czytam długie listy nazwisk tych, którzy „zaszczycili swoją obecnością” zjazd czy zebranie. Zdawałoby się, że autorem nie chodzi tyle o działalność organizacji, ile o przypodobanie się wpływowym osobistościom. Na dobitkę tytuł urzędowy musi

zaczynać się od dużej litery: P. Staresta, P. Komisarz, P. Radczyni, ba nawet P. Wójt. Jest to wprawdzie drobiazg, ale stanowi on jeden z objawów... serwilizmu.

Szanujemy władzę, ale nie chcemy opierać hierarchji na lizusostwie, bo to rzecz i wstrętne i społecznie szkodliwa.

TU TAKŻE MŁODZIEŻ POLSKA

Rzecz jest wprawdzie spóźniona, ale aktualna jako przejaw pewnego chorobliwego systemu myślenia. W Toruniu odbył się występ Szczepcia i Tońcia na cele organizacji młodzieży „Straż Przednia”. „Słowo Pomorskie” nie tylko zbotkowało tę imprezę, ale przeciwko niej wystąpiło. Na liść Boską „narodow-

cy”, przecież zysk nie miał iść na cele ani młodzieży żydowskiej ani innej obcoplemiennej, lecz p-o-l-s-k-i-e-j!

Spółcześnie na szczęście ma szersze horyzonty i tłumnie poparło imprezę.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Sigurski, Toruń, Wielkie Garbary 17, m. 1.

Nasza Ankieta Konkursowa

Szereg firm ofiarowało cenne nagrody

Inicjatywa naszej Redakcji zyskuje coraz to większe poparcie. Dowodzi to faktu, że pismo nasze potrafi stanąć na wysokości zadania i stać się żywym pomostem, łączącym najszerze warstwy Społeczeństwa Pomorskiego.

Nasza Wielka Ankieta Konkursowa nie tylko pobudziła inicjatywę Czytelników, którzy licznie nadsyłają nam odpowiedzi, ale i szereg Firm, chcąc przyczynić się do rozszerzenia podjętej przez nas inicjatywy, zgłosiło cenne nagrody. Mianowicie:

Firma **Kazimierz Bibik** Toruń, ul. Szeroka. Zegarek kieszonkowy lub na rękę.

Firma **Fr. Wiencek Zakład Introligatorski**, Toruń, ul. Mostowa. Kasety z papierem listowym.

Firma **B-cia Bloch** Toruń, ul. Szeroka: Kostjum sportowy.

Biuro Techniczne Eugeniusz Siwlec, Toruń, ul. Mostowa: Lampy stolikowe.

Pochwalając, obywatelskie stanowisko wyżej wymienionych Firm, w imieniu wszystkich Czytelników składamy im serdeczne podziękowanie.

Odpowiedzi na Ankietę, nadesłane po dniu 18 b. m. podają tylko kilka nowych zagadnień. Większość Czytelników wymienia zgłoszone już zagadnienia, przez co kilka z nich wyraźnie wybijają się na pierwszy plan.

Wyniku Ankiety, jednak, dotąd przewidzieć nie można, gdyż — co jest specjalnie ciekawe — kilka zagadnień ma jednakową ilość głosów.

Podajemy wszystkie zgłoszone dotąd zagadnienia:

1. Praca dla wszystkich.
2. Ratujmy młodzież.
3. Zjednoczenie Międzydzielnicowe.
4. Usunięcie Żydów z Pomorza.
5. Regulacja Wisły.
6. Wzmocnienie spółdzielczości.
7. Utworzenie Wyższej Uczelni w Toruniu.
8. Zwiększenie ruchu kolejowego na Pomorzu.
9. Uaktywnienie młodzieży.
10. Parcelacja.
11. Rozbudowa uzdrowisk morskich.
12. Rozbudowa floty.
13. Rozbudowa stoczni w Gdyni.
14. Wzmocnienie polskiego stanu posiadania.
15. Elektryfikacja wsi.
16. Budowa mostu Chełmno—Świecie wraz z arterią drogową Warszawa—Gdynia.

17. Fortyfikacja granic.
18. Budowa nowych szkół.
19. Zwalczanie partyjniactwa.
20. Ogólne polepszenie warunków gospodarczych i ekonomicznych.
21. Kult dla Hallera.
22. Obsadzanie wyższych stanowisk przez Pomorzan.
23. Oświata pozaszkolna.
24. Silna Armja.
25. Utworzenie funduszu na kształcenie się jednostek wybitnie utalentowanych.

26. Wzmocnienie kupiectwa i rzemiosła polskiego.

27. Budowa tanich, popularnych samochodów.

Słusznie podkreśla w uzasadnieniu **P. F. P.** z Torunia: — **Zagadnienia Pomorza to rzecz wielka.** Nie czas na gadulstwo lub frazesy, lecz na pracę wytrwałą, albowiem tylko pracą zaimponować możemy. Niech Gdynia przykładem nam będzie!

P. WL. LEWANDOWSKI z Gdyni, wysuwając na czoło Zjednoczenie międzydzielnicowe, pisze: „Dzisiaj niema zaborów. Jest jedno wielkie Państwo — Polska! Wszyscy pod względem narodowościowym są sobie równi. Niedorzecznością jest stawiać się wyżej, dlatego że z tej czy z innej dzielnicy pochodzę. Polska — to nasza Matka, a my — Jej dzieci, więc wszyscy jesteśmy

Nad ważnemi sprawami handlu pomorskiego obradowano w Grudziądzu

O ekspansję naszego kupiectwa na wschód i południe

W dniu 20 bm. odbyło się pod przewodnictwem **p. posła Tadeusza Marchlewskiego** posiedzenie Zarządu Głównego Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu z udziałem reprezentantów towarzystw i korporacji związkowych z całego Pomorza.

P. prezes Marchlewski podał do wiadomości zebranym, że dzisiejsze posiedzenie zwołane zostało specjalnie w celu rozpatrzenia projektu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dotyczącego powołania do życia **Komisji Handlu Wewnętrznego**, a to w związku z uchwałami Wielkiej Rady Gospodarczej w Warszawie.

Zarząd Główny wypowiedział się za koniecznością powołania Komisji przy Prezydium Rady Ministrów, a w skład jej winni wejść nie tylko reprezentanci samorządu gospodarczego, ale posłowie-kupcy i reprezentanci organizacji wolnych, którzy w tym

równi pod względem narodowym. — Zjednoczenie Dzielnicowe omawia także **P. LIS**, podkreślając: — „Jednością silni — przeciwstawimy się zgubnym wpływom tak wewnętrznym, jak i zew-

Zagadnienie spółdzielczości wysuwa wielu Czytelników, dowodząc jego kapitalnego znaczenia. **P. Lewandowski** twierdzi: „Spółdzielczość — to mózg zbiorowy jednostek, złączonych w jedną całość. To siła, która dopomaga nie tylko do zdobywania środków materialnych i obronnych przeciwko wyzyskowi obozów wrogich Państwu i Narodowi, ale podnosi umysłowo gromady, wyrabia poczucie własnego „ja“ i pogłębia miłość swego Kraju.

Szeroko uzasadnia swe zagadnienia Czytelnik, kryjący się pod pseudonimem „**Samodzielność**“: „Pobudowanie stoczni Gdynskiej, pozwoli wykorzystać pracę i zdolności krajowych konstruktorów i rzemieślników, przy jednoczesnym wykorzystaniu materiałów krajowych. **Uniezależnienie się od zagranicy**, pobudzi społeczeństwo do wysiłków dla dobra i pomyślnej rozbudowy Kraju.“

wypadku będą najbardziej kompetentni do przedstawienia potrzeb sfer gospodarczych. W skład Komisji winni wejść z urzędu upoważnieni do podejmowania decyzji przedstawiciele odnośnych Ministerstw.

Po scharakteryzowaniu sytuacji gospodarczej za marzec rb., omówiono szereg bieżących spraw, a mianowicie:

- 1) wnioski na zjazd delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie, mający się odbyć w Gdyni w czerwcu rb.
- 2) sprawę oddłużenia kupiectwa i obniżenia odsetek.
- 3) konieczność przenikania kupiectwa pomorskiego i młodzieży kupieckiej do województw południowych i wschodnich, co przyczyni się do unarodowienia handlu polskiego w tamtych dzielnicach.

Chociaż zagadnienie motoryzacji nie było zgłoszone, „**Samodzielność**“ omawia je pośrednio, głosując za stworzeniem: „taniego, popularnego samochodu, przez co zwiększy się ogólne zużycie benzyny i olejów, przy jednoczesnym żywszym ruchu wszelkich warstwach i ośrodków mechanicznych. Odpowiednio proporcjonalny podatek na materiały pędne powinien być zużyty na rozbudowę i polepszenie stanu dróg w Polsce. Dobre drogi i odpowiednia ilość pojazdów mechanicznych ma swoje głębokie uzasadnienie na wypadek obrony granic“.

Dalsze odpowiedzi omówimy za kilka dni.

PRZYPOMINAMY WARUNKI „ANKIETY“

Należy na kartce napisać trzy zagadnienia, które zdaniem Czytelnika są najważniejsze. Odpowiedź, zaopatrzoną w nazwisko i imię, lub godło należy wysłać do Redakcji „Dnia Pomorza“ w Toruniu, ul. Szeroka 43 II p., zaznaczając na kopercie „Ankieta“.

Odpowiedzi mogą być, ale nie muszą umotywowane. Trzy najczęściej powtarzające się zagadnienia będą wynikiem Konkursu. Pomiedzy Czytelników, których odpowiedzi będą zgodne z ostatecznym wynikiem, lub najbardziej do niego zbliżone, zostaną rozlosowane trzy nagrody pieniężne zł. 100, zł. 50, zł. 25, oraz dodatkowo zgłoszone nagrody w postaci zegarka, lampy stolikowej, kasety z papierem i kostjumu sportowego. Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi upływa w dniu 2 maja b. r. Wynik ogłosimy w dniu 9 maja b. r.

Wielki atrakcyjny program kwietniowy W DANCINGU MELODYST

GDYNIA, ul. Wybickiego 3, obok rest. „Ermitage“

Przebojowy duet Amerykański **SISTERS WHITE** Wszechświatowej sławy trio **SOLLI LINDNER** oraz Blond Wenus — Irena Lyon. Orkiestra pod dyr. Czesława Lewandowskiego.

Początek o godzinie 21.30
W soboty, niedziele i święta FIVE O'CLOCK I od godziny 17.30 do 20-tej.

Głuszcze tokują na Pomorzu (Feljeton myśliwsko-przyrodniczy)

Głuszek — to ptak w Europie centralnej stosunkowo rzadki, w Polsce natomiast, dzięki sprzyjającym naturalnym warunkom rozwojowym — dość pospolity na Wileńszczyźnie i na Polesiu; trafia się również stosunkowo często w Karpatach oraz na Śląsku Cieszyńskim, a wreszcie trzecim ośrodkiem rozsiadlenia głuszcza jest województwo pomorskie. Głuszcze różnią się między sobą wielkością. Najmniejszy jest głuszek z Karpát, nieco większy jego pobratymiec z Kresów Wschodnich, a największy z głuszców, żyjących u nas, jest gatunek występujący na Pomorzu. Z uwagi na to, że głuszcze, gnieźdzące się na Pomorzu, są na Kresach Zachodnich rzadkością ornitologiczną, przeto zajmijmy się nieco szczegółowiej głuszcami na Pomorzu.

Kiedy władze nasze przejęły z rąk zaborców lasy pomorskie, otrzymały wraz z nimi niedobitki tej królewskiej zwierzyny, pozostawionej przez cały czas wojny światowej oraz rewolucji bez opieki myśliwego-hodowcy. Resztki ilości głuszców nie przekraczały około 200 sztuk, a tokowisk stałych wogóle nie było.

Dzięki wyjątkowej ochronie i ofiarnej opiece leśników, stan ten z roku na rok się poprawiał, tak, że dziś ilość kogutów, grających corocznie wiosną w lasach pomorskich, wynosi bezmała 150, a cały stan przekracza ilość 900 sztuk. Piękna to karta w dziejach ochronno-łowickich służby leśnej, dzięki którym dziś główne ostaje

głuszców ciągną się od pełnego morza Bałtyku począwszy poprzez okoliczne lasy Gdyni i Kartuz do Chojnic, tworząc najliczniejsze ich skupienie w Szwajcarii Kaszubskiej w okolicznych lasach, otaczających stolicę Szwajcarii Kaszubskiej — Kartuzi.

„Grają 147, 146, 124!“ Taki to kabalistyczny telegram wyrwał mnie z szarej, codziennej pracy nad biurkiem i kazał wracać do zeszłorocznych wspomnień i myśleć o oczekujących mnie niebawem emocjach łowieckich podczas tegorocznej wiosny.

Lakoniczny w treści i niezrozumiały dla niewtajemniczonych telegram, ileż zawierał dla mnie obietnic przyszłych wrażeń łowieckich, ileż łączyło się z wiadomością tą wspomnień.

A więc grają! A kto gra? Któżby, jak nie głuszek królewski trubadur puszczy naszych, rozpoczął swą pieśń dzwosłobną.

A tajemnicze cyfry 147, 146? Jakże są mi znane! Wszak w oddziale 147, gdzie wieczorem stwierdziłem obecność głuszcza, podczas rannego podskakiwania, nie mogłem dojrzeć koguta, ukrytego w gęstych konarach sosny, gdzie wyspiewywał arje miłosne, a gdy wreszcie blady dzień zaczynał nieśmiało przedzierać się przez brzask poranka, głuszek, jak zjawia, bezszelestnie zleciał do wabiącego stadka kur, tak szybko i nagle, że nie zdołałem w porę chwycić go na cel.

A oddział 146 inne jeszcze kryje wspomnienia. Słyszę głuszcza najwyraźniej! Grzęzną po kolana w błocie, podskakują w takt pieśni i już widzę kontury koguta, odcinającego się wyraźnie od błędnego nieba. Za daleko jednak jeszcze na strzał śrut. Jeszcze jedna zwrotka pieśni i kilka kroków naprzód. I jeszcze jedna! Dość blisko już na strzał. Składam się, muszka zatapia się w korpusie ptaka, poprawiam nieco niewygodną pozycję nogi, dotykam cyngla i w tem — jednocześnie potykam się o korzeń, błysk, a głośnie echo huku pudła towarzyszy przestraszonemu śpiewakowi w locie do bezpiecznego młodnika. Jedna tylko, nawpół-złamana lotka, spadająca z sosny, pozostała dla mnie jedyną pamiątką toków ubiegłego roku.

Zrozumiałą jest rzeczą, że już w kilka godzin po otrzymaniu emocjonującej wiadomości o rozpoczęciu się toków, wybrałem się do upragnionego miejsca łowów.

Mijam Chełmżę, szczytując się największą w Polsce i drugą w Europie Cukrownią, przejeżdżam przez Chełmno, malowniczo położonego na stromych stokach Wisły, przepierwam się promem przez Wisłę do Przechowa, dojeżdżam do stolicy Borów Tucholskich — Tucholi, schludnego miasteczka pomorskiego i niebawem jestem w sercu t. zw. Kosznajderji, w Chojnicach, powiatowym miasteczku granicznym.

Stamtąd 40 jeszcze kilometrów, po części tuż nad granicą niemiecką, do celu mej podróży, do leśnictwa Olszyny. Zegar wskazuje godzinę 18-tą, gdy zajeżdżam przed leśniczówką. W sam czas, bo późni

na „zapady“. Do tokowiska niedaleko. Idzie ze mną leśniczy, mimo, że drogę do toków i miejsce znam dokładnie z niefortunnnych występów w ubiegłym roku. Tokowiska się jednak nieco przesunęły, lepiej wziąć zatem przewodnika.

A więc głuszcze znowu śpiewają i to niemalże w tych samych miejscach, w których grały już w ubiegłym roku. Cóż, zresztą miałyby wybrać sobie inne miejsce dla swych godów miłosnych, oraz legu, kiedy ostoją oddziałów 147 i 146 idealne tworzy dla celów tych miejsca. Rosochate sosny, rozrzucone po mszarze, gościnnie zapraszają do nocnego wypoczynku przed pieśnią poranną, a bujna pokrywa leśna oraz gęsto rosnące krzewy jałowca i młode karłowate sosny, zazdrośnie strzegą swych tajemnic, kiedy kogut po skończonej pieśni zareaguje na tęskny wab głuszek i lekko zlatuje do nich po zasłużoną zapłatę — za śpiew. Grzaski i bagnisty teren znowu broni dostępu wrogom łęgów głuszców, a nie brak również i pokarmu na pobliskich rozległych uprawach; jest też pod dostatkiem ziarenk żwiru, niezbędnego głuszcem do trawienia.

Niedaleko miejsca zapadów siadam na krzeselku myśliwskim, oparty wygodnie o pień grubej sosny. Przede mną wysoki krzak jałowca. Zasłona doskonała. Za mną na pieńku słada leśniczy. Cichy kwietniowy dzień ma się ku końcowi. Słońce zapadło powoli za gęstą ścianą lasu, jeszcze raz błysnęło przez konary jak świeca przez szpary okienne i zgasło. Chłodny wiosenny przenika ciało, wywołując

(Ciąg dalszy na str. 12)

Kwiatki z endeckiej łąki w Sierakowicach

Członkowie S. N. w szeregach „Deutsche Vereinigung” — Sierakowicka zemsta

(Korespondencja własna).

Sierakowice — duża to i ludna wieś w powiecie kartuskim, robiąca wrażenie raczej miasteczka — małego, lecz dobrze utrzymanego. Położona wśród malowniczych jezior i lesistych pagórków przepięknej „Szwajcarii Kaszubskiej” są — jak zresztą wszystkie na Kaszubach osiedla — **zakątkiem miłym i pełnym uroku**. Nic więc dziwnego, że przyciągają do siebie nie tylko turystów, lecz także ludzi mniej wrażliwych na piękno krajobrazu. Szczególnie upodobało sobie to miejsce zawsze romantyczne i skłonne do marzeń (mimo podeszłego wieku) **Stronnictwo Narodowe** i uwiło tu swe gniazdko, jak bodaj nigdzie. Ptaszka endeckie czują się tu nadzwyczaj dobrze i swiergołą radośnie patryotyczne dumki i fantazyjne bajki o przyszłej (broń Boże przeszłej) chwale Stronnictwa Narodowego. Kiedy to „narodowcy” dojdą do władzy. Wówczas **Żydów wyróżnie się jak baranów, a niegodnych mienia Polaka sanatorów przepędzi się na siódmy koniec świata**. Polska stanie się rajem, w którym wszystkiego będzie pod dostatkiem i każdy będzie mógł pełnem rękoma czerpać z endeckiej krynicy dostatków. Przypuszczać należy, że najprawdopodobniej każdy przez placówki S. N. u będzie posiadać różdżkę czarodziejską, przy pomocy której będzie wyczarowywał na oczekaniu wszystko, czego się tylko zapragnie. Aby jednak korzystać z tych dobrodziejstw endeckiego wladztwa, trzeba koniecznie popierać Stronnictwo Narodowe, no i być dobrym „narodowcem”, to znaczy zwalczać wszelkimi siłami sanację i nienawidzieć wszystko, co jest nieendeckie. Jedynie bowiem **rdzenni narodowcy będą mogli zabierać głos w kraju endeckim**. Chodzi więc o to, żeby jaknajwiększa liczba prawdziwych narodowców skupiła się w Stronnictwie Narodowym, bo to jest główny i jedyny argument, na którym opiera swe roszczenia do dzierżawienia władzy. To też obok tu i ówdzie uprawianej **roboty dywersyjnej**, główny nacisk kładzie się jednak na **czysto „narodowe” wychowanie członków**. Z dumą, a przede wszystkim hałasem głosi się wszem i każdemu z osobna, że Stronnictwo Narodowe skupia czysty element polski i jako takie powinno mieć władzę w Polsce. Jak się jednak w rzeczywistości przedstawia poczucie narodowe oraz jaka jest wartość moralna i narodowa członków tegoż stronnictwa zilustrują nam najlepiej fakty.

Niedawno w artykule p. t. „Tragedja męczennika narodowego z Sierakowic” pisaliśmy o skandalicznych wyrykach zgrupowanych w Wydziale Młodych a wielce niebezpiecznych dla otoczenia piskląt endeckich, a obecnie przedstawimy **inny kwiatek z endeckiej łąki w Sierakowicach**. Otóż wrogo usposobiona i uprawiająca wybitnie szkodliwą dla Państwa działalność niemiecka organizacja „Deutsche Vereinigung” idąc za hasłem swego „Führera” utrzymywanie czystości rasy, wykłuczyła na terenie powiatu kartuskiego 40 członków jako niezbyt wygodnych i nie zasługujących na zaufanie. **Wśród tych 40 „zwolnionych” znalazło się — o zgrozo — aż 10 czystej krwi narodowców, t. zn. najautentyczniejszych członków Stronnictwa Narodowego z samego okręgu Sierakowickiego. Oczywiście, z tych 10-ciu, kilku dopiero po wydaleniu ich z „Deutsche Vereinigung” uważało za najodpowiedniejsze „przerzucić się” do tego wybitnie „narodowego” stronnictwa.**

Dziwne to naprawdę — czyżby stronnictwo to było w swych celach i dążeniach tak

bardzo pokrewne? Jakkolwiek jest — fakt ten daje nam jasne wyobrażenie o elemencie grupującym się w Stronnictwie Narodowym. Na to nie trzeba już komentarzy — sam fakt mówi już o tem dosyć dosadnie. O wartości elementu S. N. u, mamy już oddawna wyrobione zdanie, a fakty te tylko potwierdzają jego trafność. I ci ludzie myślą o zdobyciu władzy — zaiste marzenia ściennej głowy.

A **teraz inny kwiatek**. W „Gazecie Kartuskiej” ukazała się notatka p. t. „**Jak pewien pan wychwala bolszewików**”, według której na pewnym zebraniu jakiś referent K. miał zachwalać stosunki panujące w Bol-szewji. Oczywiście przemówienia swego nie zdołał zakończyć, bo mu je przerwano. Notatka ta wywołała wśród miejscowej ludności zupełnie uzasadnione poruszenie. Jako — tu na Kaszubach, gdzie czuwa wierna straż polska nad morzem, miałby ktoś ośmielić się propagować bolszewizm? Nie — to byłoby wprost niedouwierzenia. Ponieważ notatka napisana była w sposób mętny i już zgóry budziła w przeciętnym czytelniku zastrzeżenie co do prawdziwości, a w dodatku pochodziła z Sierakowic, gdzie o „pomylki” nie trudno, postanowiliśmy ją spr-

wdzić. I dobrze się stało, bo istotnie zaszła „pomylka”, wymagająca tembardziej sprostowania, że nie tylko daleko odbiega od prawdy, lecz wręcz nic z nią niema wspólnego i w dodatku wydaje się świadoma i tendencyjna. Sprawa przedstawiała się następująco:

W Sierakowicach odbyło się przedstawienie pasyjne, w którym „aktorami” byli także znani nam z awantur **działacze młodzieży endeckiej**. Po ukończeniu przedstawienia gospodarz lokalu p. K. (ów rzekomy referent) stwierdził, że kulisy na scenie zostały przez endeckich „artystów” złośliwie pokrajane nożem, co naraziło go na poważne szkody. Rozgniewało to z natury spokojnego i dobrodusznego gospodarza — więc w uniesieniu powiedział pod ich adresem: „**Jesteście endekami, a gorzej postępujecie od bolszewików**”. I to było wszystko — cały „referat”. Widzimy tu jasno różnicę między istotnym stanem rzeczy, a bzdurami podanymi przez „Gazetę Kartuską”. Gdzież tu referat, gdzież referent i gdzie wychwalanie stosunków bolszewickich? Ileż w tym czyni nie mieści się bezgranicznej perfidji, niech to Czytelnicy sami ocenia.

Specjalny numer

„50”
letni
jubileusz
Cechu Fryzjerskiego

to
doskonała okazja
REKLAMY
dla wszelkich drogerji
PERFUMERYJ
i składów Kosmetyki.



Niedyskrekcje kawiarniane...

W jednej z najbardziej uczęszczanych kawiarni, w której zbiera się tak zwana „lepsza publiczność”, o stolik zawsze bardzo trudno. Temu też należy przypisać, że przy jednym stoliku siedzi kilka osób, prowadząc rozmowę na różne tematy.

Byliśmy ostatnio świadkami ciekawej rozmowy naszych sąsiadek i niektóre tylko urywki utkwiły w naszej pamięci. Rozmowę prowadziło kilka pań i dominował temat, do-

tyczący gospodarstwa domowego. Mówiło się o nowym sukcesie, jaki odniosła ostatnio fabryka „Dobrolin”, wypuszczając nowy uniwersalny środek do mycia i prania pod nazwą „Mytol”, który w pracy domowej wywołał prawdziwy przewrót.

Przezorne gospodynie mówiły już, że „Mytol” wszystko myje, pierze i czyści...
A. M.

Ludzie, cierpiący na zaparcie stolca i połączone z tem przekrwienie organów podbrzusza, uderzenia krwi do głowy, bóle głowy i bicie serca, jak również cierpienia błony śluzowej kiszek, rozpadliny odbytu, hemoroidy i fistuły, piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** zrana i wieczorem. Zalecana przez lekarzy.

Mgr. Sokół nie ustępuje ze stanowiska Kom. Rządu w Gdyni

Nasz korespondent warszawski do-wiaduje się, że pogłoski o ustąpieniu ze stanowiska komisarza rządu w Gdyni mgr. Sokoła są nieprawdziwe. Również nieprawdziwa jest wiadomość o mającej nastąpić na to stanowisko nominacji p. płk. Ryszanka.

Ż nad morza... Czy wiecie że:

...z początkiem kwietnia rb. Stacja Magnetyczno-Meteorologiczna Państw. Instytutu Meteorologicznego w Helu została przemianowana na Obserwatorium Magnetyczno-Meteorologiczne. Dawna Stacja, a obecne Obserwatorium — jest pierwszą tego rodzaju naukową placówką utrzymywaną ze Skarbu Państwa. Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że Obserwatorium zajmuje się badaniem elementów magnetyzmu ziemskiego, dokonywa obserwacji klimatologicznych i synoptycznych, oraz obserwacji morskich, a także utrzymuje służbę ostrzegawczą dla statków na morzu. Ostatnio Obserwatorium zostało rozbudowane i zaopatrzone w przyrządy, które zezwalają na prowadzenie najdokładniejszych pomiarów magnetycznych i meteorologicznych.

...w związku z budową portu rybackiego w Wielkiej Wsi Hallerowie i projektami przekopania półwyspu Helskiego, należy przypomnieć, że istniały już takie sztuczne kanały na półwyspie Helskim za króla Władysława IV, a mianowicie pod dzisiejszą wioską Chałupami, zwaną ongiś Ceynowa, oraz pod obecnym kąpieliskiem i ośrodkiem rybackim Kuźnicą. Półwysep Helski koło tych miejscowości jest najwęższy. W r. 1635 przekopano kanał pod Chałupami i król Władysław IV zbudował fortyfikację, nazwaną Władysławową. W parę miesięcy później zbudowane zostały czworoboczne bastjony Kazimierzowe. Fortyfikacje broniły wjazdu do zatoki Puckiej, jak również do pierwszego wojennego portu Rzeczypospolitej w Pucku. Dowództwo nad fortyfikacjami mieli wówczas hrabia Denhoff i baron de Guldenstern.

...od chwili odzyskania niepodległości na półwyspie Helskim powstało szereg nowych kościołów. W Helu zbudowany został potężny gmach kościoła katolickiego, w Jastarni stary kościółek drewniany uległ rozbiorce, a na miejscu jego stanął murowany. W Kuźnicy zbudowana została piękna świątynia rybacka i wreszcie w Wielkiej Wsi Hallerowie ukończona została budowa nowej świątyni nadmorskiej tuż przy bulwarze pod wezwaniem św. Wojciecha. W stadjum budowy znajduje się obecnie kościół na Jasnym Wybrzeżu pod Jastrzębią Górą, oraz budowany z inicjatywy proboszcza strzebińskiego ks. Krękiego kościół w Karwi. Projektowaną jest również budowa kościoła w Dębku tuż nad granicą polsko-niemiecką.

(Ciąg dalszy ze str. 11)

dreszcz. Zmrok coraz większy, niebo coraz ciemniejsze i coraz rzadziej słychać odgłosy śpiewu ptasząt, las zasypia. Wtem słychać szum i z wielkim łoskotem zapada duży ptak w koronę niedaleko ode mnie rosnącej sosny. Widzę jego dość wyraźnie. Przedeptuje z nogi na nogę, uszczknął jakby od niechcienia trochę igliwia, wyciera dziób o gałąź sosny, zakreśla kilka razy, strzepnął skrzydłami i zleciał nieco niżej w gęstsza partję korony. Nie widzę go. Wtem niedaleko miejsca wypoczynku pierwszego kura zapada z wielkim szumem i impetem, niewidocznie dla mnie drugi kogut. Słychać jeszcze kilka niewyraźnych i niezrozumiałych dla mnie odgłosów i niczem niezamącona cisza otacza mnie nadal.

Ciemno już zupełnie, kiedy ostrożnie, by nie płoszyć głąszców, wycofujemy się do leśniczówki, gdzie mimo, że nazajutrz już o godzinie 3-ciej musimy być w lesie na stanowisku, długo jeszcze gwarzymy na tematy łowieckie, których ośrodkiem są oczywiście szczegóły z życia głąszców i techniki polowania, a przede wszystkim w jaki sposób i kiedy najlepiej podskakiwać kogu a w takt pieśni, by przedwcześnie się nie spłoszył i nie przerwał śpiewu.

Śpiew głąszca, jeśli nazwać śpiewem, cały szereg dziwnych i przytłumionych głosów, nie mających w sobie najdrobniejszych pierwiastków muzycznych, składa się z dwu zupełnie różnych części. Pierwszą zwaną „klapaniem” tworzy szereg pojedyn-

czych — urwanych tonów, w rytmie „staccato”, podobnych do trzasku, jaki powstaje, gdy się odwodzi kurek od strzelby, lub uderza o siebie 2 klocki. Kłapanie to powtarza się coraz częściej i szybciej, aż przechodzi w ruladę tonów kastanietowych, zwanych telekaniem.

Ton główny kończy telekaniem głosem mlaśniejącem, podobnem do odgłosu, powstającego przy otwieraniu butelki szampana. Podczas pierwszej części śpiewu głąszec trzyma głowę podniesioną do góry, a ogon w połowie rozłożony i ku górze zadarty.

Druga część śpiewu głąszca to **szlifowanie**, w tonacji całkiem odrębna od pierwszej, gdyż odgłos tej pieśni podobne są do szumu wydawanego przy ostrzeniu noża na toczydle lub często też odgłos ten przypomina skrzypienie drabiniastego wozu, ciągnionego po nierównej drodze. Każdorazowe szlifowanie trwa 2 sekundy, jeśli pierwszą zwrotkę t. zw. kłapanie przy zupełnej ciszy i dobrym słuchu można usłyszeć na 200 do 300 kroków — to szlifowanie ledwo na 100 kroków jest uchwytnie dla wprawnego ucha. Podczas szlifowania myśliwy podskakuje czyli zbliża się do głąszca, który podczas pieśni staje się obojętny i nieczuły na wszelkie zewnętrzne objawy. Stąd znane i trafne przysłowie: „G ł u c h y j a k g ł u s z e c n a t o k a c h”. W czasie drugiej zwrotki pieśni, głąszec wyciąga szyję poziomo i obraca ją na prawo i na lewo; ogon ma zadarty w połowie i rozłożony, a skrzydła nieco

opuszczone.

Na grę wybiera głąszec najczęściej średnie lub wyższe gałęzie sosen. Nieraz też tokuje na dolnych gałęziach, lub na małych, karłowatych sosenkach. Kogut zwykle gra do wschodu słońca; nieco później zlatuje na ziemię i tu czas jakiś powtarza pieśń swą, biegnąc szybko, by znów się zatrzymać i śpiew powtórzyć. I wtedy od jałowych serenad przechodzi do bardziej pozytywnych czynności miłosnego zapału. Zdarza się też często, że dwu tokujących blisko rywali spotyka się na ziemi; staczają wówczas między sobą zażartą walkę, której rezultatem bywają łysy i blizny.

Następny ranek zastał mnie jeszcze przed brzaskiem na posterunku. Na piętku sosny, niedaleko miejsca wczorajszych zapadów, wsłuchiwałem się z nateżeniem w ciszę nocy. Żadnego odgłosu. Zdała jedynie wyraźnie słychać szemranie małej rzeczulki. Czas mijał powoli. Nieco jaśniejsze światło zapowiadało nieśmiałą nową dzień. Wtem trafił mnie lekko mój towarzysz. Słyszę delikatny, niewyraźny szum, wywołany otrępywaniem i gładzeniem piór ptaka, potem słyszę jeszcze kilka niezbyt wyraźnych odgłosów, trudnych do odróżnienia. Głąszec przebudził się. I znowu zapadła niczem nie zamącona cisza. Wtem kilka kłapnięć. Przerwa. I znowu kłapnięcie. Początkowo nieśmiało, potem coraz wyraźniej i szybciej — crescendo — wtem ton główny i bezpośrednio po nim szlifowanie. Koniec! I znowu kilka kłapnięć i telekanie, szlifowanie coraz

lepiej i wyraźniej. Kogut rozśpiewał się na dobre. Zwrotka następuje po zwrocie w znanej kolejności. Śpiew głąszca wywiera swoisty czar na słuchacza. Cichy stonkowo głos zdaje się pochodzić z innego świata, z czasów minionych, kiedy znano tylko kilkanaście tonów i formowano jedynie proste zdania.

Rozpaczam podskakiwać w takt pieśni w myśl starej, utartej reguły myśliwskiej. Od czasu zakończenia tonu głównego 3 kroki i potem trzeba czekać bezszelestnie do następnej zwrotki. Tak podskakuje przez kilkanaście minut. Wtem widzę w gałęziach sosny koguta tokującego, jak z rozszerzonym ogonem, opuszczonymi skrzydłami, z głową skierowaną ku wschodowi, wyraża swą tęsknotę i miłość w prostej, nieskomplikowanej piosence. Dość wyraźnie odcina się kogut jak czarna sylwetka od blade-żółtego nieba. Na krótki czas przerywa pieśń, krocząc majestatycznie po grubej gałęzi. Za daleko jednak jeszcze na pewny strzał strutowy. Parę kroków tylko za następny wielki krzak jałowca i kur znajduje się w zasięgu mej broni. Jedna jeszcze zwrotka pieśni — ostatnia, a po tonie głównym błysk, huk, a śpiewak królewski powoli spada z gałęzi na gałąź i na ziemię. Przede mną leżał stary, mocny kogut, którego po raz ostatni jakgdyby na pożegnanie musnęły promienie wschodzącego słońca. Ileż przeżywał on tu w tych borach niebezpieczeństwa, ileż rozkoszy, ileż rozczarowań? I dziś rano zginął od strzału myśliwego. Dr. Inż. L. Ossowski.

Na Wybrzeżu Polskiem

GDYNIA

— **Dyżur aptek:** Nocny dyżur pełni Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska.
— **Biblioteka T. C. L.** jest czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 16—18. Dla młodzieży szkolnej z 7 kl. szkoły powszechnej w środy i piątki od godz. 14—15.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ:

Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-08
Portowa Straż Pożarna tel. nr. 10-12.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12-40.

AUTODOROŻKI

Nr. tel. 15-40 dla postoju taksówek przy dworcu.

Nr. tel. 15-41 dla postoju taksówek na Placu Kaszubskim.

Nr. tel. 15-70 dla postoju taksówek przy Skwerze Kościuszki.

Nr. tel. 25-62 dla postoju taksówek przy ul. Św. Wojciecha.

REPERTUAR KIN

Kino Lido: Sensacja epoki pt. „Bounty” w roli gl. Charlez Langhton, Clark Gable i inni.

Kino Morskie Oko: Potężny film rosyjski p. t. „Burlak z nad Wołgi”. W rolach głównych: Inkiszinow, Wiera Korone i inni. Nadprogram kolorowa komedia.

Kino Bajka: „Dom nr. 56”.

gl. Shirley Temple. Bogaty nadprogram.

Kino Nadmorskie: Film egzotyczny „Papusza”.

Kino Czarodziejka: „Straszny Dwór Moniuszki”.

Z miasta

— **Zebrańskie Polskiego Związku Zachodniego.** W dniu 24 bm. (w piątek) o godz. 20-tej w sali K. P. W. (naprzeciw dworca) odbędzie się zebrańskie Polskiego Związku Zachodniego. W programie referat p. dr. C. Szulcowskiego z Warszawy na temat: „Polacy w Niemczech wobec przeobrażeń III Rzeszy”. — Po referacie dyskusja. Oprócz tego będą omawiane na zebraniu aktualne sprawy Koła gdyńskiego P. Z. Z. Uprasza się wszystkie organizacje społeczne i całe społeczeństwo o jaknajliczniejszy udział w zebraniu. Stale pogarszająca się sytuacja Polaków w Niemczech zmusza nas do zwrócenia bacznej uwagi na los naszych braci poza granicami Rzeczypospolitej.

— **Wieczór poezji w YMCA.** W poniedziałek 27 bm. w Ognisku Polskiej YMCA odbędzie się interesujący „Wieczór Ballad” urządzony staraniem ruchliwego Klubu 7. Wieczór zapowiada się ciekawie ze względu na udział znanych recytatorów gdyńskich i niezwykle muzyczne urozmaicenie programu.

— **Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet** uprzejmie prosi członkinie i gości na zebrańskie tygodniowe w piątek dnia 24 bm. o godz. 19 w lokalu związku, na którym p. Juszkiewiczowa wygłosi referat p. t. „Kobieta w Japonii”.

— **Pryw. Koeduk. Gimnazjum i Pryw. Koeduk. 6-klas Szkoła Powszechna dr. T. Zegarskiego w Gdyni** — Orłowie przyjmuje zapisy uczniów i uczennic na nowy rok szkolny 1936—37 codziennie od 9—13 w kancelarii zakładu — telefon 91-27.

Przy zakładzie internat. (11718)

— **Wielka zabawa wiosenna dla dzieci.** Staraniem Kół Pań L. O. P. P. u odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dnia 26 kwietnia wielka zabawa wiosenna dla dzieci w gmachu K. P. W. przy dworcu (ul. Mościckich). Przemilią naszą działwę oczekuje mnóstwo niespodzianek i radości. Przewiduje się nagrody za występy dzieciinne (taniec, śpiew, deklamacja). Do tańca przystąpić będzie doskonała orkiestra. Bufet we własnym zarządzie. Bilety wejścia dla starszych i dzieci po 5 gr. Początek o godz. 15.30. Pamiętajcie dzieci o oczekującej na was radości.

Przyjazd ss. „Pułaski”

W dniu wczorajszym około godz. 16. przybył z Południowej Ameryki do Gdyni polski transatlantyczny statek „Pułaski”. Na statku tym znajduje się 66 pasażerów oraz 1397 t. drobnicy. Odejście ss. „Pułaski” w drogę powrotną do Południowej Ameryki przewidziane jest dnia 30. 4. br.

Dr. med. Kazimierz Woźny
b. naczelnik lekarz Szpitala Miejsk.
w Rogoźnie Wlkp.
przeniósł się do Gdyni
ul. Świętojańska 87, m. 1
ordynuje od godz. 9—12 i 16—18

Przygnieciony balotem papieru

Dnia 22 bm. około godz. 4 m. 30, podczas przeładunku papieru na amerykańskim statku „Scanyork” jeden z balotów papieru przygniół robotnika Edwarda Kozłowskiego. Wezwana karetka pogotowia odwiozła go do ambulatorium portowego, gdzie stwierdzono cięższe obrażenia klatki piersiowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy Kozłowskiemu odwieziono go do domu.

Stow. badaczy Pisma św. contra „Gazeta Morska”

W dniu wczorajszym w Sądzie gdyńskim odbyła się pod przewodnictwem sędziego S. O. dr. Potonca rozprawa w związku z oskarżeniem prywatnym wniesionem przeciwko redaktorowi „Gazety Morskiej” Józefowi Dobrostańskiemu przez Stowarzyszenie badaczy Pisma św. oraz przez kolporterkę gdyńską wydawnictw tego Stowarzyszenia Olińską. Sprawa ta jest konsekwencją artykułów, opublikowanych swego czasu w „Gazecie Morskiej”, a wymierzonych przeciwko działalności badaczy.

W imieniu Stow. badaczy Pisma św. wystąpił niejaki Scheider, nauczyciel z Łodzi, podający się za kierownika stowarzyszenia. W toku rozprawy, Sąd zażądał od Scheidera, aby wykazał się do-

kumentami, że jest urzędowym zastępcą stowarzyszenia i ma tytuł do występowania w charakterze oskarżyciela prywatnego. Ponieważ jednak Scheider legitymacji takiej przedłożyć nie mógł, Sąd postanowił sprawę jego wyłączyć i odroczyć do chwili przedłożenia przezeń wymaganych dowodów.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania sprawy z oskarżenia Olińskiej. Jako świadków przesłuchano komisarza P. P. Lichoniewicza i ks. proboszcza Marcinkowskiego, poczem sąd wydał wyrok uniewinniający red. Dobrostańskiego i nakładający kosztą postępowania na oskarżycielkę. Szczegółowy przebieg rozprawy podamy w jednym z następnych numerów.

Włączenie nowych pociągów pośpieszno-towarowych do rozkładu jazdy

Nowy rozkład jazdy P. K. P. przewiduje od dn. 15 maja b. r. uruchomienie na próbę pociągów pośpieszno-towarowych dla przyspieszenia przewozu towarów między Gdynią i Gdańskiem z jednej strony, a Warszawą i Łodzią z drugiej. Z Gdyni odjeżdżać będzie pociąg pośpieszno-towarowy o godz. 19 m. 40, a do Łodzi będzie przyjeżdżać o godz.

7 m. 52 — do Warszawy o godz. 7 m. 57, zaś w kierunku odwrotnym wyjeżdżać ma z Warszawy o g. 13 m. 30, z Łodzi o g. 18 m. 33, a przyjeżdżać do Gdyni o g. 5 m. 40. Do przewozu tymi pociągami przyjmowane będą tylko przesyłki nadawane jako pośpieszne, najpóźniej na 2 godziny przed odejściem pociągu.

WEJHEROWO

— **Dyżur lekarski** w czwartek pełni dr. Janowicz.

— **Dyżur aptek.** Nocny dyżur pełni Apteka Zielona przy ul. Sobieskiego i Apteka pod Orłem, plac Wejhera.

REPERTUAR KIN.

— **Kino Casino** wyświetla film pt. „Sing Sing”.

— **Kino Apollo** — film potęga „Burlak z nad Wołgi”. Rozmach — Napięcie — Wystawa — Erotyka — Orgie oficerów rosyjskich — Okrucieństwa — Pieśń o niedoli. Początek o godz. 8.30, w niedzielę o godz. 4, 6.15 i 8.30.

— **Biblioteka T. C. L.** jest czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 16—18. Dla młodzieży szkolnej z 7 kl. szkoły powszechnej w środy i piątki od godz. 14—15.

Z miasta

— **Zarząd Miejski** prosi o zgłoszenie mu do spisu dzieci anormalnych (upośledzonych umysłowo i 4-ro zmysłowych, tj. głuchoniemych, niewidomych) będących w wieku szkolnym i przedszkolnym — rocznik 1929, a to do dnia 27 kwietnia br. włącznie. Spis ten wykonuje się w biurze ewidencji ludności pokój nr. 8 i służyć ma w celu zgłoszenia tych dzieci do szkół specjalnych. Burmistrz Bolduan.

— **Zawody łucznicze o mistrzostwo powiatu.** W dniu 26 bm. P. P. W. Wejherowo organizuje indywidualne zawody łucznicze o mistrzostwo powiatu i odznakę łuczniczą na strzelnicy P. W. o godz. 15. Zgłoszenia przyjmuje kierownik sekcji łuczniczej P. P. W. p. Dąbrowski w urzędzie pocztowym do soboty godz. 18.

— **„Jak kapral Szczapa dostał się do raju”.** Dnia 19 bm. o godz. 19 zostało odegrane przez członków tut. pododdziału Związku Strzeleckiego przedstawienie pod tyt. „Jak kapral Szczapa dostał się do raju” pod fachową reżyserją referenta wychowania obywatelskiego p. Wiły. Główną rolę kaprala Szczapy wykonał p. Głowienka Feliks. W przedstawieniu współdziałały panie z miejscowego społeczeństwa. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna na której ocho- czo bawiono się do rana.

Zabiegi o uruchomienie kredytów budowlanych i inwestycyjnych dla Gdyni

We wtorek Komisarz Rządu w Gdyni przyjął delegację bezrobotnych, która wręczyła rezolucję, dotyczącą zagadnienia pracy w Gdyni. Na audjencji stwierdzono, że postulaty delegacji na ogół są uwzględnione w zarządzeniach wydanych przez Komisarza Rządu.

W szczególności w okresie od dnia 30 kwietnia i dalszych 400 bezrobotnych uzyska pracę przy robotach prowadzonych przez gminę i w ten sposób do tego czasu zostaje zatrudnionych około 800 robotników przy robotach miejskich.

Pozatem Lokalny Komitet Funduszu Pracy zwiększy racje żywnościowe o tyle, że uzupełni je racjami cukru i sio-

liny. Niezależnie od tego w dalszym ciągu będzie kontynuowaną akcja obniżania cen za artykuły pierwszej potrzeby, aby w tej drodze umożliwić rzeszom robotniczym najkorzystniejsze zużycie zarobków. W końcu Komisarz Rządu we środę podczas swego pobytu w stolicy, będzie zabiegał o uruchomienie kredytów, przyznanych w marcu na budownictwo prywatne, a ponadto poczyni starania o upłynnienie źródeł kredytowych na roboty publiczne, przewidziane planem inwestycji miejskich na r. 1936-37.

Powyższa, intensywnie prowadzona akcja, pozwoli już w niedługim czasie w znacznym stopniu opanować ciężką sytuację na rynku pracy w Gdyni.

„Łyse” trawniki na ul. 10 Lutego

Z kół naszych czytelników otrzymujemy następujące uwagi:

Jest rzeczą dla każdego jasną, że tak, jak chodniki uliczne służą do chodzenia, tak znajdujące się obok nich trawniki służą do upiększenia ulicy i powinny być zielone od gęsto zasianej trawy. Niestety na ul. 10 Lutego obserwujemy coś wręcz przeciwnego. Znajdujące się tam trawniki są wyłysiałe i zdeptane, przyczem nikt jakoś nie troszczy się o to, by spełniały swoje rzeczywiste przeznaczenie.

Jako wielbiciel Gdyni pozwalam sobie tą drogą zaapelować do czynników miejskich, aby zechcieli zwrócić na tę sprawę uwagę. Jeżeli bowiem trawniki mają służyć podniesieniu estetycznego wyglądu ulicy, to trzeba je skopać i zasiać trawą, jeżeli zaś mają służyć do chodzenia po nich w takim razie lepiej będzie, gdy ...poprostu będą zabrukowane.

Od Administracji

Wobec przywłaszczenia sobie kwitów prenumeraty przez jednego z b. pracowników Administracji, uprzejmie zawiadamiamy naszych P. T. Prenumeratorów, że na miesiąc maj br. wystawiać będziemy tylko kwity prenumeraty z numeracją od numeru 18.106 do numeru 18.200, oraz od numeru 18.501 do numeru 19.000. Przedszyszt kiem zwracamy uwagę P. T. Prenumeratorów na kwity z numerami od 18.201 do 18.500. W razie przedłożenia kwitu z temi numerami lub numeracją inną niż wyżej wyszczególniona, prosimy inkasenta oddać w ręce policji, gdyż jest pospolitym oszustem.

Każdy kwit prawdziwy zaopatrzony jest w pieczętkę „Gazeta Morska Ilustrowana Administracja”, oraz podpis administratora p. A. Lehse.

PUCK

— **Nocny dyżur aptek.** Nocny dyżur pełni apteka Bałtycka przy ulicy 10 Lutego, róg Józefa Piłsudskiego.

— **Sygnal pożarowy.** W razie pożaru zgłoś natychmiast pod telefon nr. 34.

Z miasta

— **Pomiary miasta Pucka.** Puck, jako stare miasto ze swym pierwszym portem polskim, do dziś dnia nie posiadało planu rozbudowy miasta. Zarząd Miejski, po przeprowadzeniu kilku posiedzeń, postanowił przystąpić do prac pomiarowych Pucka. Prace pomiarowe prowadzi miernik przy- sięgły p. inż. Widy. Z dotychczasowych prac wykonano stabilizację punktów poligonowych i posiłkowych, pomiary kątów i długości, obliczenie współrzędnych, pomiar szczegółów dróg komunikacyjnych. Prace nad planem rozbudowy miasta postępują w szybkim tempie.

— **Przygotowanie portu do zawodów kajakowych.** W związku z majacami się odbyć zawodami kajakowymi na zatoce puckiej, Zarząd Miejski przystąpił do opróżnienia terenu starego portu. Rozbiórce uległa stara szopa, znajdująca się na molu, a stanowiąca swego czasu magazyn na sieci i przybory rybackie. Na miejscu rozebranej

szopy staną trybuny dla widzów oraz zabudowania na kajaki, szatnie i t. p.

— **„Myśliwy” z obowiązkami.** W tych dniach przed Sądem Grodzkim w Pucku stanął Ignacy Kowalski z Cetniewa oskarżony o kłusownictwo. Kowalski jako nadzorca miał obowiązek odstraszenia zajęcy, aby te nie niszczyły młodych drzewek. Ponieważ Kowalski sumiennie spełniał swój obowiązek, a przy tem od urodzenia miał t. zw. żyłkę myśliwską, przeto każdy biedny szarak tak się przestraszył dubeltówki Kowalskiego, że padał trupem na miejscu, a wtedy miast wracać na łono natury, wędrował do plecaka. Sąd jednak pod przewodnictwem p. sędziego Gordona skazał kłusownika na 300 złotych grzywny i konfiskatę dubeltówki.

— **Bohaterskie wyczyny pana Felusia.** Znany na terenie Pucka wesoly pan Felus S. po wypiciu większej ilości monopolówki, rozpoczął swoje bohaterskie wyczyny na ulicach miasta, obrażając żandarmerję wojskową i posterunkowego P. P. w czasie wykonywania przez nich służby. Brutalnym bohaterem zajął się posterunek P. P., który wytoczył wymienionemu sprawę sądową o obrazę. Sąd, po stwierdzeniu winy bohatera zakłócania spokoju publicznego, skazał go na 50 złotych grzywny.

Na Ziemi Gdańskiej

GDAŃSK

— **Przewidywany przebieg pogody na Wybrzeżu Bałtyckiem.** W czwartek zachmurzenie zmienne, przelotne deszcze, słabe a następnie umiarkowane wiatry, łagodne; w piątek pochmurno, chłodniej.

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku i Wrzeszczu.** Dnia 23 bm. pełnią dyżur w Gdańsku dr. Blumenthal, Lawendelgasse 4, tel. 24301 i dr. Wronski, Holzmarkt 15, tel. 23719; we Wrzeszczu dr. Unrau, Adolf Hitlerstr. 30, tel. 42419.

Ruch towarzystw

— **Koło Przyjaciół Harcerstwa we Wrzeszczu** zaprasza wszystkich interesujących się ruchem harcerskim na przedstawienie amatorskie w niedzielę, 26 bm. o godz. 16. Wystąpią zuchy i harcerki drużyn miejscowych. W programie sztuczka, śpiew i inscenizacja. Wstęp do sali towarzystw w Domu Akademickim przy ul. Heeresanger 11 bezpłatny.

— **Zebranie filii Związku Polaków w Brzeźnie** odbędzie się w niedzielę, 26 bm. o godz. 17 w świetlicy Z. P. przy ul. Neufahrwasserweg 1.

— **Zebranie filii Związku Polaków Straszyn** — **Przedleszyn** odbędzie się w niedzielę, 26 bm. o godz. 17 w poczekalni dworcowej.

— **Walne zebranie Oddziału Ligi Morskiej i Kolonijalnej w Gdańsku** odbędzie się w środę, 29 bm. o godz. 18 w siedzibie Zarządu Głównego Związku Polaków w Gdańsku. Na porządku obrad znajduje się m. in. wybór nowego zarządu.

Z miasta i okolicy

— **Poczta gdańska w dniu 1 maja.** W dniu pracy 1 maja poczta gdańska nie będzie dostarczać przesyłek pocztowych za wyjątkiem przesyłek ekspresowych. Przesyłki pocztowe odebrać można jednak w tym dniu jak w niedzielę od godz. 11—13 w urzędach pocztowych.

— **Zwolnienie aresztowanych.** Wczoraj donosiliśmy o aresztowaniu pięciu cywili, którzy poturbowali kilku umundurowanych hitlerowców. Jak się dowiadujemy, zwolnił sędzia śledczy wszystkich pięciu ujętych pod warunkiem, że będą się codziennie zgłaszać w rewirze policyjnym.

— **Włamanie do mieszkania.** Przed kilkoma dniami dokonał jakiś niewykryty jeszcze sprawca śmiałego włamania do mieszkania pewnej kobiety przy ul. Oetkera 21 w Oliwie. Amator cudzej własności zabrał 30 guld w gotówce i walizkę.

— **Falszywe pieniądze polskie w obiegu.** Przed pewnym czasem zjawił się u kupca Jerzego R. w Lisewie w powiecie Wielkie Żuławy jakiś mężczyzna z Tczewa i wymienił 10 złotych, które, jak się później okazało, były fałszywe. Przed kilku dniami przybył do sklepu kupca R. znowu jakiś inny mężczyzna również z Tczewa, który kupił paczkę tytoniu, płacąc 5-cio złotówką, a kupiec wydał resztę. Po niewczasie przekonał się kupiec, że 5-cio złotówka była również fałszywa. Polska policja śledcza w Tczewie zainteresowała się już tą sprawą i wszczęła dochodzenia celem wykrycia szajki fałszerzy pieniędzy.

— **Ujęcie złodziejki.** Zebraczka Kowalkowska z Tczewa skradła w ub. roku jakieś kociołki w powiecie Wielkie Żuławy torebkę ręczną z pieniędzmi, za co skazana została na karę więzienia. Obecnie zjawiła się znowu w powiecie Wielkie Żuławy i skradła robotnicy Annie G. w Ladekopp suknię wartości 50 guld. K. została ujęta i przyznała się już do czynu. Zamknięta ją we więzieniu sądowym w Nowym Dworze.

— **Kronika policyjna z 22 bm.** Przytrzymano 11 osób, z tych 4 za kradzież, 2 za przemyt, 1 za wykroczenie obyczajowe, 1 za groźbę karalną, 1 za uraz cielesny, 1 za opilstwo, 1 celem wydalenia.

— **Znaleziono w Gdańsku:** odznakę gimnastyczną, naszyjnik z czerwonych i białych pereł, psa-wilka.

— **Zgubiono:** legitymację członkowską gdańskiego frontu pracy nr. 60753, 2 legitymacje członkowskiej niemieckiej izby artystów w Berlinie i Gdańsku dla Wery Czechowej, ubezpieczenie — górna szczękę.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: wdowa Wilhelmina Frenzel z domu Szalkau, 88 l., mistrz szewski Henryk Berg, 81 l. robotnik Robert Grzankowski 86 l., wdowa Fryda Klawikowska z domu Moritz, 44 l., braker drzewa Emil Gutowski, 56 l., syn robotnika Pawła Schlassa, 3 l., ewangelista Ella Gumbiewska, 30 l.

Z miesięcznego zebrania filii Zw. Polaków we Wrzeszczu

Na ostatnim zebraniu mies. filii Z. P. we Wrzeszczu odbył się pod przewodnictwem kier. filii p. Siemienieckiego, kier. okr. 2. mgr. Czyżewski wygłosił interesujący referat o zajęciach politycznych w całym świecie. Mówca potępił smutne wypadki w Polsce. P. mgr. Czyżewski wyjaśnił dążenia Rządu do zwalczania kryzysu

przez obniżenie cen, zniesienie karteli i t. p., wyliczył rocznice, które teraz obchodzić będziemy i objaśnił charakterystyczny wypadek w Sejmie gdańskim przy obradach nad budżetem, gdzie grupa posłów polskich założyła ostry protest, przeciw ograniczaniu czasu przemówień.

W końcu mówca zachęcał do uczęszczania do świetlic, które spełniają najważniejsze zadanie gdyż dokształcają ducha narodowego, i na zebrania Koła Pracy Kobiet, gdzie obywatelki spędzają miłe chwile przy pracach nawet wprost artystycznych.

Huczne oklaski i serdeczne słowa podziękowania kier. filii p. Siemienieckiego były nagrodą dla prelegenta za ciekawe przemówienie.

Zebranie zakończono wyborami delegatów do Rady Naczelnej Zw. P.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął p. Siemieniecki zebranie.

Prezydent policji gdańskiej usprawiedliwia zbytnią gorliwość urzędnika policji

Podczas Pierwszego Walnego Zjazdu Oddziału Gdańskiego Związku Harcerstwa Polskiego — jak donosiliśmy w swoim czasie — jakiś funkcjonariusz policji gdańskiej zakazał śpiewu oddziałowi harcerzy, który maszerował z kościoła Chrystusa Króla do gmachu b. dyr. kolejowej, na walny zjazd. Przeciwno temu zakazowi Komenda Hufca Harcerskiego wniosła natychmiast protest do Prezydenta policji gdańskiej. Protest ten został załatwiony przez Prezydenta policji gdańskiej pismem z dnia 17 bm., którego treść jest następująca:

„Na pismo z 1. 4. 1936 r. donoszę, że odnośny urzędnik policyjny, który w dniu 29. 3. 1936 r. zakazał oddziałowi harcerzy polskich śpiewać, przypuszczał,

że śpiewano pieśń antyniemiecką. Zwracam uwagę, że śpiewanie pieśni, które przyczyniłyby się mogły do obrazu uczuć niemieckiej ludności w Gdańsku, nie mogą być tolerowane, choć naogół śpiewanie pieśni przez oddziały maszerujące nie jest zakazane.

Pismo Prezydenta policji gdańskiej usprawiedliwia fakt zakazu śpiewu pieśni polskiej, nieznaną sobie języka polskiego przez danego funkcjonariusza policji. Sądzi mi, że opisany fakt nie będzie precedensem na przyszłość dla innego urzędnika, również nie znającego języka polskiego, który nie zorientuje się w treści pieśni śpiewanej przez maszerujący oddział harcerzy polskich.

„Wyczyn“ Poll'a alias Pollakowskiego!

Z okazji urodzin kanclerza Rzeszy niemieckiej Adolfa Hitlera odbył się w przeddzień również w Pruszczu pochód demonstracyjny umundurowanych oddziałów hitlerowskich. Robotnik Karol Joost, członek hitlerowskiego frontu pracy, stanął podczas pochodu przed swoim domem. Ponieważ nie salutował chorągwi hitlerowskiej, wyskoczył z szeregów uczestnik pochodu, asystent policyjny Poll, rzucił się na Joosta i uderzył go

pięścią w twarz. Gdy Joost upadł na ziemię, kopnął go P. Jeszcze w plecy, poczem powrócił do szeregu.

Jak donosi „Danziger Volksstimme“, złożył Joost doniesienie karne przeciw napastnikowi, który do niedawna nosił jeszcze nazwisko Pollakowski, a który jako stróż porządku publicznego nie powinien dopuszczać się podobnych wybryków.

Wydalenie z Ziemi Gdańskiej obywatela holenderskiego

Władze gdańskie wydalili, zamieszkałego od około 20 lat w Sopotach obywatela holenderskiego Wilhelma Boelsena, żonatego z gdańszczanką. Córki jego wyszły za mąż za poważanych obywateli gdańskich. B. opuścił onegdaj Gdańsk na parowcu holenderskim „Merope“. B. jest tym, który na pewnym ze-

braniu hitlerowskim w Sopotach nie powstał z miejsca, gdy wnoszono na salę chorągwie hitlerowskie, o czym swego czasu donosiliśmy. Liczy on lat 60 i wrócić musiał do kraju, który opuścił przed 20 laty i gdzie niema ani krewnych, ani znajomych.

Z walnego zebrania Koła Rodzicielskiego przy Gmnazjum Polskiem w Gdańsku

Wybór nowego zarządu z p. Wiktorem Stankowskim na czele

Onegdaj odbyło się w auli Gimnazjum Polskiego im. Józefa Piłsudskiego Macierzy Szkolnej roczne walne zebranie Koła Rodzicielskiego przy tej uczelni. Walne zebranie zajął członek zarządu p. Kulcenty w zastępstwie dotychczasowego prezesa p. Wilczyńskiego, który wyprowadził się z Gdańska. Obowiązki sekretarza pełnił członek zarządu p. Turzyński. Po zapoznaniu licznych rodziców i grona profesorskiego z p. dyr. Augustyńskim na czele z porządkiem obrad zabrał głos p. prof. Urbanek, który wygłosił nadzwyczaj interesujący wykład na temat: „Znaczenie rodziny dla wychowania dziecka“. Zgromadzeni wysłuchali wykładu z wielkim zaciekawieniem, nagradzając prelegenta hucznymi oklaskami.

Następnie wybrano marszałkiem walnego zebrania p. Ludwika Jabłońskiego z Oliwy, a sekretarzem p. Leona Trzebiatowskiego z Wrzeszcza. Protokół z zeszłorocznego walnego zebrania Koła Rodzicielskiego i sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły odczytał p. Turzyński, zaś spra-

Szczegóły morderstwa rabunkowego z przed 16-tu laty

Ostatnio donosiliśmy kilkakrotnie o sprawie morderstwa, jakiego dokonano przed 16 laty w Lisewie na rolniku Narlochu, z powiatu tczewskiego. Policji kryminalnej w Gdańsku udało się bowiem obecnie udowodnić udział w morderstwie trzem mężczyznom, którzy wówczas już byli ujęci jako podejrzani o dokonanie morderstwa i przesiedzieli 5 miesięcy w areszcie śledczym. W Lisewie na Ziemi Gdańskiej aresztowano — jak wiadomo — rzeźnika Karola Sarnetzkiego, w miejscowości Buer w Westfalji Bernarda Filbrandta, a w Alt-Geseckerheide pod Soestem również w Westfalji robotnika Alberta Budnowskiego.

Narloch został przed 16 laty zastrzelony, obrabowany i rzucony pod nadjeżdżający pociąg. Narloch zamierzał część swojego majątku w sumie 5.000 mk. przemycić z Polski do Niemiec, przyczem pomagał mu Sarnetzki, który nakłonił też obu kompanów do dokonania morderstwa rabunkowego na Narlochu. Budnowski i Filbrandt podjęli się dokonania krwawego czynu. Filbrandt zastrzelił Narlocha z tyłu, poczem obrabowano zwłoki, a ciało zamordowanego rzucono na szyny kolejowe, gdzie zostało wkrótce przez przejeżdżający pociąg zmasakrowane. Wszyscy trzej podzielili łup między siebie.

Dzięki przytłaczającemu materiałowi, jaki zdołała nagromadzić gdańska policja kryminalna, przyznali się sprawcy wrzeszcze do winy.

Sarnetzki zamknięty został w więzieniu sądowym w Gdańsku, zaś F. i B. znajdują się w więzieniu w Niemczech.

Zjazd b. uczniów Collegium Marianum w Pelplinie

W czerwcu b. r. odbędzie się Zjazd byłych uczniów Collegium Marianum w Pelplinie z okazji 100-lecia istnienia tej uczelni polskiej.

W Gdańsku zajmuje pokaźna liczba wychowanków C. M. poważne stanowiska w rozmaitych dziedzinach życia polskiego.

Celem należytego zorganizowania zbiorowego wyjazdu na jubileusz tej Alma Mater inteligencji gdańsko - polskiej zapraszamy jak najserdeczniej na wspólne zebranie, mające się odbyć dnia 27 bm. o godzinie 19-tej na Dworcu Głównym w poczekalni I kl., wszystkich b. Wychowanków — Polaków C. M.

Gdańsk, dnia 21 kwietnia 1936.

Za Komitet tymczasowy: (—) prof. E. Behrendt, (—) ks. prob. Komorowski.

Wniosek o zniesienie rozporządzenia Senatu gdańskiego

Senat gdański wydał swego czasu rozporządzenie, na zasadzie którego mianowany został komisarz dla spółdzielni budowlanych i osadniczych. Sąd rejestrowy uznał rozporządzenie za sprzeczające się konstytucji gdańskiej.

Frakcja socjalistyczna złożyła obecnie w Sejmie gdańskim wniosek, domagający się zniesienia tego rozporządzenia.

Robotnik Rexin na wolności

Swego czasu donosiliśmy o zamknięciu w areszcie ochronnym robotnika Pawła Rexina z Ladekopp w powiecie Wielkie Żuławy, przed którego mieszkaniem urządzili hitlerowcy demonstrację. Jak donosi „Danziger Volksstimme“, wypuszczony został R. w dniu 18 bm. z aresztu ochronnego, w którym przebywał dzień.

Umorzenie postępowania karnego przeciw wydawcy „Danziger Volksstimme“

Swego czasu wytoczono przeciw wydawcy dziennika socjalistycznego „Danziger Volksstimme“ Antoniemu Fookenowi postępowanie karne, za wykroczenie dewizowe, w związku z zakupem polskiego papieru rotacyjnego. F. stawał już raz przed sędzią dla spraw doraźnych, który przekazał sprawę F. zwykłemu sądowi. Onegdaj stawał F. ponownie przed sądem ławniczym, który po zamknięciu przewodu sądowego, umorzył sprawę na mocy ustawy o amnestji.

Za napad na sprzedawcę gazet 40 guld. grzywny

Na początku lutego rb. dokonano napadu na sprzedawcę dziennika socjalistycznego „Danziger Volksstimme“. Przeciw sprawcy napadu wystosowano doniesienie karne.

W tych dniach uwiadomione zostało wy dawnictwo dziennika, że sąd skazał napastnika na 40 guld. grzywny lub 8 dni więzienia w razie nieściągalności grzywny.

Sw. Wojciech na Kaszubach

W dniu 23 bm. przypada dzień św. Wojciecha, patrona, cieszącego się dużą czcią wśród rybaków nadmorskich.

Istnieje też wiele przysłów, jak również obrzędów, zwłaszcza w głębi Kaszub. Na przykład pod Puckiem wprowadza się kłacz ze żrebcem na pastwisko, by choć trochę trawy skubnęła. Jest to wyraźny fragment obrzędu pasterskiego, ale co on oznacza trudno ustalić. Tak samo rybacy „żywią” to jest owce, krowy wyganiają w ten dzień na pastwisko, jakie znajdują się w dużych obszarach pod Jastarnią, Helem i Chałupami. Z przysłów rybackich w odniesieniu do pogody notujemy: „Ile dni żaby skrzeczą przed św. Wojciechem, tyle dni po św. Wojciechu skrzeczeć będą”. W każdej niemal miejscowości Kaszub znajdują się figury św. Wojciecha.

Notatki sportowe

Międzymiastowy mecz zapaśniczy Warszawa — Królewiec odbędzie się 10 maja br. Terminy meczów międzymiastowych Łotwa — Polska. Definitywny termin międzymiastowego meczu piłkarskiego Łotwa — Polska wyznaczony został na dzień 6 września w Rydze.

Imprezy kajakowe. 12 lipca odbędą się w Pucku międzyokręgowe zawody kajakowe na dystansach 10 km i 1 km.

W ramach powyższych zawodów odbędą się w tym samym dniu regaty kajaków żaglowych w klasie 7,50 m. kw.

Pierwsza impreza kajakowa w biegu roku odbędzie się 19 kwietnia w Poznaniu.

3 maja odbędą się w Grudziądzu — zawody krótkodystansowe. 24 maja mistrzostwa Poznania. 31 maja — międzynarodowy wyścig górski o mistrzostwo Polski na Dunajcu. Tego samego dnia — długodystansowe mistrzostwa Pomorza w Toruniu.

Prawo i życie

CZY LOKATOR POBIERAJĄCY EMERYTURĘ MOŻE ZASŁANIAĆ SIĘ PRZED EKSMISJĄ NĘDZĄ WYJĄTKOWĄ?

Sąd Najwyższy stwierdził, że skoro pozwany lokator pobiera emeryturę, zatem stałe pobory, przyznane mu na zasadzie ustawy na utrzymanie własnej i rodziny, nie może być mowy o nędzy w rozumieniu art. 11 p. 2 ustawy o ochronie lokatorów, z powodu niskiej kwoty emerytury. Używanie zaś lokalu, przewyższającego zdolność płatniczą emeryta, nie uchyla skutków zalegania z czynszem, jako ważnej przyczyny wypowiedzenia. Choroba emeryta nie pozbawia go poborów emerytalnych, zatem nie ma również znaczenia przy ocenie przyczyny wypowiedzenia.

CZY PRACOWNIK UMYSŁOWY, KTÓRY PO ZWOLNIENIU Z PRACY PRZYJĄŁ ZATRUDNIENIE W CHARAKTERZE ROBOTNIKA, MOŻE ŻAŁAĆ OD SWEGO POPRZEDNIEGO PRACODAWCY ODSZKODOWANIA Z POWODU NIE UBEZPIECZENIA GO W Z. U. P. U.?

Juljan G. wniósł powództwo przeciwko przedsiębiorstwu „Państwowy Monopol Spirytusowy” o 2.500 zł, przyczem wyjaśnił, że pracował w pozwanym przedsiębiorstwie od 19 stycznia 1927 r. do 11 kwietnia 1932 r. w charakterze biuralisty za wynagrodzeniem 10 zł 40 gr. dziennie, że pozwane przedsiębiorstwo nie ubezpieczyło go w Z. U. P. U. i wobec tego po zwolnieniu go z pracy odmówiono mu wypłacania w ciągu 9 miesięcy zasiłków na wypadek braku pracy. A ponadto pozwane przedsiębiorstwo nie wypłaciło mu wynagrodzenia za niewykorzystane w ciągu ostatnich sześciu lat urlopy. Sąd Pracy zasądził na rzecz powoda 156 zł tytułem wynagrodzenia za urlop 1932 r. a resztę żądań pozwu oddalił. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje i znalazła się w Sądzie Najwyższym, który podzielił zdanie Sądu Pracy i podał następujące motywy: Art. 17 rozporządzenia z dnia 24 listopada 1927 uzależnia prawo do świadczeń

na wypadek braku pracy od pozostawiania bez zatrudnienia z powodu niemożności znalezienia odpowiedniego zajęcia. Od powyższej zasady został przewidziany tylko jeden wyjątek, dotyczy on wypadku, gdy praca, uzyskana przez ubezpieczonego, posiada charakter przejściowy i trwa nie dłużej niż dwa miesiące; w sprawie zaś niniejszej zostało ponad wszelką wątpliwość ustalone, że Julian G. przyjął zatrudnienie w charakterze robotnika, w którym pozostawał przez 6 miesięcy. W tych warunkach, gdyby nawet Julian G. został ubezpieczony w czasie właściwym, nie otrzymałby zasiłków z powodu braku pracy. Nieubezpieczenie go więc w Z. U. P. U. nie wyrządziło mu żadnej szkody i żądanie odszkodowania na zasadzie art. 112 powołanego rozporządzenia, przewidującego odpowiedzialność materialną pracodawcy, jest bezzasadne. Na zasadzie zaś rozporządzenia o urlopach pracownik traci prawo do płatnego urlopu, którego nie wyzyskał w roku bieżącym.

POKRYWANIE KOSZTÓW WYCHOWANIA DZIECKA.

Sąd Najwyższy orzekł, że ojciec obowiązany jest do pokrywania kosztów wychowania swego ślubnego dziecka w wypadku jeśli matka, która w umowie rozwodowej przyjęła ten obowiązek na siebie, nie może go następnie pełnić wskutek zmiany swych stosunków zarobkowych.

DLUŻSZY STRAJK — ZERWANIEM UMOWY O PRACĘ.

Sąd Najwyższy orzekł, że celowe i rozsądne wstrzymanie się robotnika od pracy, trwające przez czas dłuższy, chociażby nastąpiło wskutek proklamacji strajku w danym przedsiębiorstwie, jest rozwiązaniem przez niego umowy o pracę.

Jednocześnie Sąd Najwyższy orzekł, że ustawa nie daje robotnikowi prawa niezwolnionego rozwiązania stosunku pracy dlatego, że pracodawca, chociażby bezpodstawnie, zwolnił z pracy innego robotnika.

Programy radiowe

Czwartek, dnia 23 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—8.10 Codzienny program poranny. 11.57 Sygnat czasu. Hejnał. Dziennik południowy. 12.15 Poranek szkolny z Filharmonii Warszawskiej dla młodzieży szkół powszechnych. Wykonawcy: Ork. Filharm pod dyr. Józefa Ozimłowskiego, Jan Dworakowski (skrz.) i Witold Łuczyński (śpiew). 12.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30—16.00 Feliks Rybicki: Słota „Moniuszkjana” — w wyk. Ork. P. R. 16.00 „Wciąż bez wąsów” — audycja dla dzieci młodszych, w oprac. Henryka Ładosza. 16.15 Henryk Melcer: Sonata na skrzypce i fortepian G-dur: Wykonawcy: Lidja Kmłowa (skrzypce), Jerzy Lefeld (fortepian). 18.45 „Dowcipy radiowe” — w oprac. red. Jana Piotrowskiego. 17.00 Koncert Reprezentacyjny Rozgłośni Krakowskiej. 1) a) Bolesław Wallek-Walewski: Tańce góralskie z op. Pomsta Jontkowa. b) Stanisław Lipski: Krakowiak. 2) Pieśni ludowe w wyk. dr. Zbysław Woźniak i Henryk Szyfman. 3) Władysław Zeleniński: Andante z Kwartetu smyczkowego — w wyk. Krakowskiego Kwartetu Smyczkowego. 4) Pieśń — odśpiewa Helena Zbońska-Ruszkowska. 5) a) Władysław Zeleniński: Humoreska. b) Ignacy Friedman: Eltuda. c) Włodzimierz Poźniak: Sonatina — odśpiewa Olga Martusiewicz (fort.). 6) Ludomir Różycki: a) Nokturn. b) Melodia (Stanisław Mikuszewski — skrzypce). 7) Witold Frieleman: Wschodnia opowieść — na skrzypce, flet, obój i fortepian. 8) Artur Malawski: Fragment z Sekstetu smyczkowego. 9) a) Władysław Zeleniński: Pieśń o Wilku (st. A. Mickiewicza). b) Bolesław Wallek-Walewski: Krakowiak. 18.30—19.20 „Sąd nad sportem” — zborowa audycja ze wszystkich rozgłośni P. R. 19.45—20.50 „Dziś i jutro z Pawlaka” — rozmowa dr. Wacława Lipińskiego z uczestnikami wprowadzenia włączników politycznych. 20.00—20.35 Wielki Teatr Wyobraźni: Premiera słuchowska oryginalnego „Wakacje w Nohant” — Jarosław Iwaszkiewicz. Sonata H-moll Chopina odśpiewa Stanisław Szpilaleki. 20.55 Wywiad. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.40 „Myśli o radio”. 20.50 Wiad. sport. ogólne. 21.00—21.55 Koncert Symfoniczny w wyk. Orkiestry Radiowej Angielskiej (B. B. C.) pod dyr. Adriana Boulf'a (transm. z Wiednia): 1) Vaughan Williams: Symfonia 2-moll. 2) Maurice Ravel II: Słota z bal. „Daphnis i Chloe”. 21.55—22.15 „Nasze pieśni” — odśpiewa Jadwiga HuPERTOWA. 22.15—23.15 „Godzina radjosiłuchacza” (z Poznania). Audycja muzyczna w opracowaniu Jerzego Gerzabka i reżyserii Mihała Melny. 23.15—23.20 Wiad. meteor. dla żegluga powietrznej.

ROZGŁOSIENIA TORUŃSKA

7.30—7.40 Program na dzisiaj i pare informacji. 13.15—14.15 Muzyka lekka (płyty). 15.20—15.30 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 19.20—19.30 Koncert reklamowy. 19.30—19.45 „Jak spędzić święto?”. 19.45—19.48 Program na jutro. 23.20—23.30 Tango (płyty).

Zarząd Miejski miasta Pucka dostarczy

na zamówienie ze zwirowni miejskiej

żwir

drobno i gruboziarnisty

oraz przesiewany każdego gatunku i każdej ilości loco port w Pucku (przewiezienie drogą wodną) lub loco stacja kolejowa Puck. Cena i warunki według umowy. Informacje w Zarządzie Miejskim pokój nr. 2.

Burmistrz miasta Pucka
(—) Szkuta mjr.

1957

DYREKCJA P. M. T.

zawiadamia, że w Monitorze Polskim z dnia 20. IV. 36 r. L. 92 i Przeglądzie Budowlanym z dn. 25. IV. 36 r. L. 4 został ogłoszony nieograniczony przetarg na przebudowę magazynu w Grudziądzu.

Termin rozprawy przetargowej wyznaczono na dzień 4 maja 1936 r.

Zl. 182/is 1874

Do akt Nr. IV Km. 1996/35, 384/36, 353/36, 349/36.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 25 kwietnia 1936 r. o godz. 10 w Gdyni przy ul. Śląskiej 18 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 aparat radiowy 3 lamp. wartości 150 zł, o godz. 11-tej w Gdyni ul. Świętojańska (zbiórka kupców przed Grażyną): 1 kanapa plusz. wartości 50,— zł; o godz. 14-tej w Witominie u Furberga piekarni: 1 rower na 3 kołach, 19 blach i 1 tablet drzewn., 3 części płyty marm., 20 desek chleba, 1 drabina, 5 ciężarków, 2 sita, około 10 kg bułki tartej, 2 łopaty, 1 wóz piekarski kryty na resor., 1 waga decym., 4 pokrywki do biał., 1 młynek ze stolikiem, 1 stolik i 1 ławka, 1 waga stołowa, 4 taborety, 2 stoły, 1 krzesło, 1 aparat do sznurka i 2 lampy, oszacowanych na łączną sumę zł 213,— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 22 kwietnia 1936 r.

(—) K. Błaszczewicz, komornik.

KONKURS

na stanowisko burmistrza m. Chojnic

Stanowisko do objęcia natychmiast po zatwierdzeniu wyboru przez władzę nadzorczą.

Warunki:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) przedłożenie świadectwa zdrowia,
- 3) wykształcenie wyższe wzgl. średnie z conajmniej 3-letnią pracą w charakterze członka zarządu miejskiego lub na samodzielnym stanowisku w administracji samorządu terytorialnego, bądź też na stanowisku urzędnika państwowego I. kategorii we władzach administracji ogólnej.

Uposażenie według grupy VII. ustawy z dnia 9. X. 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924) + 15% dodatku reprezentacyjnego, dodatkowe wynagrodzenie miesięczne w kwocie 100,— zł uzależnione od uchwał korporacji miejskich zawsze tylko na jeden okres budżetowy i od zatwierdzenia władzy nadzorczej, mieszkanie służbowe, składające się z 6 pokoi z przynależnościami, za które potrąci się ustawowy dodatek na mieszkanie. Opał i światło, za które potrąci się 5% uposażenia.

Zgłoszenia z własnoręcznie napisanym życiorysem, z wyżej podanymi dokumentami i uwierzytelnionymi odpisami świadectw przysyłać należy do dnia 5 maja 1936 r. do Zarządu Miejskiego w Chojnicach.

Chojnice, dnia 21 kwietnia 1936 r. 1955

p. o. burmistrza: (—) R. Stamm,

Wiceburmistrz.

Liczba czynności IV K 29/32. 1962

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Bydgoszczy przy ul. Zduny i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz tom 38 wykaz 1. 1457 na imię firmy „Harwoza” Bydgoska fabryka terek do prania i przyborów kuchennych T. z o. p. w Bydgoszczy obecnie w upadłości zostanie w drodze egzekucji dnia 24 czerwca 1936 r. o godz. 10 wystawiona na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 3.

Nieruchomość obejmuje dom mieszkalny z oficyną na lewo, ustępem i podwórkiem, chlew z pralnią, boczny dom mieszkalny, warsztat, dom maszyn i dwie szopy, o powierzchni 16.60 arów. Wartość użytkowa budynków wynosi 360 mk. Artykuł matrykuły 1514, Nr. księgi podatku budynkowego 1974. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 24 marca 1933 r. Bydgoszcz, dnia 23 marca 1936 r. Zl. 547/8

Sąd Grodzki.

Hotel „Królewski Dwór”

Właśc. St. Kłarowski

Grudziądz

W czwartek dnia 23 b. m.

„Koncert Muzyki Klasycznej”

słynnego zespołu ANDRZEJA GOERTZA

Początek programu o godz. 20-ej min. 30.

Po programie

„Drugie wesołe wieczorki”

połączony z koncertem niespodziankami.

Wstęp wolny

UWAGA: Donoszę Szan. Publiczności, że restauracja „Królewskiego Dworu” jest od 1 IV. br. znów pod moim kierownictwem

Km. 698/36.

1967

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I. Lewicki Stanisław, mający kancelarię w Grudziądzu, ul. Grobliowa 3 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 kwietnia 1936 r. o godz. 9-tej w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza 18 u spedytora Jarzyńskiego odbędzie się licytacja ruchomości a mianowicie: 1 maszyna do bigowania, 1 maszyna nitówka, 1 maszyna do szycia kartonów, 1 walizka tekturowa, 1 stół z nożami, oszacowanych na łączną kwotę 1.205,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 22 kwietnia 1936 r.

(—) Lewicki Stanisław,

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.

TORUŃ

Mieszkanie

komfortowe 3 pok. z kuchnią, łazienką do wynajęcia. Toruń, Dekerta 11 obok ul. Legionów. 1951 C

Mieszkania

2 pokojowe do wynajęcia. Toruń, Matejki 28/30 m. 19, 1952 Ck

Sojalli

oliwa do sałatek, miód prawdziwy pszczołny, oliwa franc. na wagę, wałę do tortów. ARACZEWSKI, Toruń. 1953 Ck

TAPETY

w najnowszych deseniach

DROGERJA

„UNIVERSAL”

Toruń, Szeroka 17. 1425 C

Skóry

czarne blankowe, surowcowe, przedzie, okucia do reperacji półszkorków, poleca najtaniej

Zygmunt Balcerowicz

Toruń, Żeglarska 21. 1925 C

Klub billardowy

w restauracji

„Trzy Korony”

Toruń. Rynek Staromiejski pod nowym kierownictwem poleca po najniższych cenach napoje zimne i gorące, warszawskie obłady i kolacje zakąski różnego wyboru.

Zaprasza Szanownych Obywateli 1950 C Gospodarz

Zelazo blachy osie resory

poleca tanio

P. Tarrey, Toruń

Tel. 2093 — St. Rynek 23

1041 C

Udziałem

tanio korepetycji i

lekcyj

francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 10616 C

GRUDZIĄDZ

Weksle

grzecznościowe wystawione na sumę 2.000.— zł dnia 10. III. 36 r. p. Lebentalowi ze Skierniewic, uniważniam. B. Kozłowski. 1930 Gk

KWIT ABONAMENTOWY.

Urzędu Pocztowego w

Zamawiam niniejszym abonament na „GAZETĘ GDANSKĄ” na miesiąc maj 1936 r. i proszę należność — Gd. 232 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko

Miejscowość

Poczt

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty Gd. 232 tytułem prenumeraty „GAZETA GDANSKA” za mies. maj 1936 r. potwierdzam

ZAMOWIENIE.

Administracji „Gazety Gdańskiej”

w Gdańsku

Zamawiam niniejszym abonament na „GAZETĘ GDANSKĄ” na miesiąc maj 1936 r. i proszę dostarczać pismo przez gońca.

Imię i nazwisko

Miejscowość

Poczt

(proszę podać dokładny adres)

Oplatek Gd. 2,— proszę pobrać przez listowego.

GDANSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

ARTYKUŁY biurowe i pisemne
druki, artykuły szkolne, towary z marmuru
Danziger Papiergrosshandlung
GERTRUD IWAN Heilige-Geistgasse 120
tel. 211-27. 881 Gd

BIELIZNA SPECJALNY MAGAZYN
BIELIZNY
DAMSKIEJ I MĘSKIEJ
Wykonuje koszule białe i wszelkiego rodzaju
bielizny na miarę.
v. CONRADT G. m. b. H. Gr. Wollweber-
gasse 28. 877 Gd

DROGERJA
PERFUMERJA
HANDEL FARBAMI
MERKUR-DROGERIE Kohlen-
gasse 2. 1884 Gd

ELEKTROLUX Warsztat specjalny
G. m. b. H. dla naprawy odkurzaczy,
tel. 265 60, aparatów do froterowania itd.
Elisabethwall 6. 879 Gd

Fabryka trumien i zakład pogrzebowy
Usługa polska
A. Klein Fabr. Katergasse 13-14.
Skład II. Damm 14.
Telefon 24527 i 24502

FIRANY, materiały meblowe
i dekoracyjne
koldry watowane i puchowe
Danziger Gardinenfabrik L. Effe
Gr. Scharmacher-gasse 4. obok zbrojowni (Zeughaus) 883 Gd

FOTO-FOX Wielki magazyn spe-
cjalny dla Pańskich po-
trzeb fotograficznych.
Przy kupnie nowych aparatów
będą stare modele jako zaliczka
uwzględnione.
1076 Gd Dominikswall 12

Fotografie paszportowe
wykonuje w ciągu 7 minut tylko Photomaton
6 sztuk 1.50 Gld. Usługa polska. 1074 Gd
Photomaton tylko Kohlenmarkt 7.

GARDEROBA DAMSKA I MĘSKA
Walter Schibblock
Breitgasse 111 886 Gd tel. 281 71

HANDEL DZIEŁ SZTUKI
Największy magazyn w Gdańsku
obrazów olejnych i innych
Specjalność: oprawa obrazów
Louis Schröder Gr. Scharmacher-
gasse 3. tel. 25028 890 Gd

Berthold Weidemann G. m. b. H. Hundegasse 99. — Telef. 22188
LAMPY żyrandole, abażury z kartonu i celonu
i lampki włas. wyrobu w wielkim
wyborze. —
Materiały instalacyjne sanitarne i elektryczne.
Aparaty radiowe. 1081 Gd

LINY, druciane i konopne
KABELFABRIK
Mech. Draht und Hanfseilerei G. m. b. H.
Langgarten 109 — tel. 24380 882 Gd

KAPELUSZE DAMSKIE
ostatnie nowości, po cenach
od najniższych do najwyższych
AUGUST HOFFMANN HEILIGE-GEISTGASSE 26/27. 169

KAPELUSZE - męskie
Specjalny magazyn artykułów męskich
Bruno Berendt KOHLENMARKT 1.

KAWA PALONA najlepszej jakości
w firmie „JAWA”
Jopengasse 59, wejście Ziegengasse. 1036

MEBLE nowoczesne, tapczany i fotele
klubowe, okrycia na meble
z materiałów i skórzane.
WALTER SCHMIDT II Damm 18. 888 Gd

Męskie i damskie MATERJAŁY
Materiały na ubrania, pal-
ta, kostjumy, podszewki.
Bartsch & Rathmann Kohlenmarkt 21.
Tel. 215-30 1078

NEUMANN | GORSETY
GR. WOLLWEBERGASSE 25
Gorsety — Biodronosz — Biustonosz
Specjalność: Wykonywanie zleceń na miarę. 885 Gd

NOWOCZESNA KWIACIARSKA
Wysyłam kwiaty do wszystkich
miast świata przez „Fleurop”
JOHANNES BRÜGGEMANN Langgasser Tor
tel. 244 10 887 Gd

OBUWIE damskie, męskie i dziecięce
Schuhhof G. m. b. H. Gr. Wollwebergasse 14
Wielant Häkergasse 28, Oliva Am Markt 18
Sopoty Seestr. 1. 891 Gd

OLEJE SAMOCHODOWE
Walter J. W. Siebert
dawniej Acla A. — S. 1628
Milchkannengasse 9. Tel. 247 88.

OPTYKA Dobrze dopasowane okulary
tudzież lupy, lornetki, oku-
lary samochodowe.
Mistrz optyczny 1077
Karl Hoppe LANGGASSE Nr. 26
obok poczty.

PIEKARNIA I CUKIERNIA
Pieczywo we wszystkich gatunkach,
jak torty, zakąski, fody i t. d.
A. Hinzmann, Kassubischer Markt 23
Pół minuty od dworca, obok red. „Gazety Gdańskiej”. 1078
Rok założ. 1910.

PREZENTY kryształ
ołówiane
własna szlifiernia. 1630
Fr. Sommer Gr. Wollwebergasse 5,
tel. 276 97.

ROWERY, wrotki, hulajnogi, opony, detki,
części zamienne, gramofony,
polskie płyty z nowymi nagra-
niami przebijają najtaniej
u TROMANA
Gdańsk, Hundegasse 37, narożnik
Melzergasse. 1932

Skład żelaza - narzędzia
Magazyn statków kuchennych, szkła i porcelany
878 Gd SKŁAD FABRYCZNY: POLDI-STÄHLE
E. & R. LEIBRANDT Milchkannengasse
narożnik Hopfengasse

SKÓRZANE towary galanterijne, Ku-
fry, towary siodlarskie,
materiały na meble, materiały do wyściełania
Eugen Flakowski G. m. b. H.
Milchkannengasse 19/20. Tel. 28582, 28502.

SZKŁO, porcelana, podarunki.
Magazyn naczyń kuchennych 1079
LOUIS JACOBY Kohlenmarkt 34
Telefon 283 95.

Theater-Restaurant u. Café
„Zum Glockentor” 1075
Pierwszorzędna kuchnia - Doskonała kawa -
Solidne ceny. — HEILIGE-GEISTGASSE 6.

TOREBKI wykwintne oraz wszelkie
towary skórzane, artykuły
podróżne korzystnie tylko w firmie
H. Lemberg & Co
Specjalny magazyn eleganckich towarów skórzanych.
Wollwebergasse 8 i Pfefferstadt 56. 1333

ZAKŁAD KRAWIECKI
na miarę dla garderoby damskiej.
Specjalny oddział szycia płaszczy i kostjumów oraz
odnawianie. 876 Gd
Ernst Nabitz Schmiedegasse 23/24

ZŁOTO I SREBRO, SZTUCZKI I BURSZTYNY
JOH. CZAPP właśc. Otto Scharfner
Heilige Geistgasse 132 tel. 259 91

Dancing-Kabaret
produkcje artystyczne
Kaiserhof 1785
Gdańsk, Heilige Geistgasse 43.
Otwarty od godz. 20 — 4 rano.

DYREKCYJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH
w Toruniu
ogłosiła

przetarg publiczny

na dzierżawę bufetu kolejowego

na stacji Wielka Wieś Hallerowo, z terminem
objęcia 1. VI. 1936 roku. Termin składania ofert
upływa z dniem 11 maja 1936 roku o godzinie 12.00.
Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu w gina-
chu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w
Bydgoszczy, ul. Dworcowa nr. 63 pokój nr. 68, o
godz. 12-tej.

Blizsze szczegóły przetargu są ogłoszone w ob-
wieszczeniach na większych stacjach Okręgu Dy-
rekcji Okręgowej Kolei Państwowych Toruń, oraz
na stacjach Reda, Wejherowo, Puck i Hel.

Informację bliższych udziału Wydział Handlo-
wo-Taryfowy w Bydgoszczy (pokój nr. 63) w dni
powszednie.
Zl. 546/8 1963

ZARZĄD MIEJSKI Wejherowo
Nr. M. Z. 18/B-8

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Zarząd Miejski m. Wejherowa ogłasza publicz-
ny przetarg pisemny na wykonanie kanalizacji
deszczowej dług. 231 mb. z dostawą tylko ubocznych
materiałów.

Słup kosztorysu, oraz ogólne warunki można
otrzymać w Refer. Budow. Zarządu Miejskiego za
opłatą 2,— zł. Rysunki do wglądu, oraz żądane wy-
jaśnienia udzielone będą w godzinach od 9-ej do
13-ej w Refer. Budow. Zarządu Miejskiego.

Termin wnoszenia zamkniętych ofert ustala się
28 kwietnia br. godz. 12-tej.
Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości
2% oferowanej sumy w gotówce wzgl. w papierach
wartości pupilarnej. Wysokość kaucji od umowy
wynosić będzie 5% oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 28 kwietnia 36 r. o
godz. 12.30 w Zarządzie Miejskim, przyczem obec-
ność oferentów nie jest konieczna.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego
wyboru oferenta wzgl. nieprzyjęcia żadnej oferty
bez podania powodów.

Burmistrz: (—) Bolduan.

GDYNIA

Do sprzedania
lub wdzierżawienia

w Gdyni większa nierucho-
mość na cele przemysłowe,
Informacje: tel. 15.04 lub
„Gazeta Morska Ilustr.” —
Gdynia. 1495 M

PARCELA W RUMI

około 5000 m² do sprzeda-
nia. Wiadomość: Gazeta
Morska Ilustrowana, Gdynia
pod nr. M1494

Chcesz dobre i tanie

MEBLE

zwróć się z zaufaniem
tylko do
POMORSKIEGO
SKŁADU MEBLI
Gdynia, Świętojańska 99.
1910

Potrzebna

bufetowa z kaucją. Zgł. w
Admin. Gaz. Morskiej Ilustr.
1854 M

Wszelka pomoc naukowa

Korepetycje, przygotowa-
nie lekcji, języki, kondycje.
Warunki najprzystępniejsze.
Najbardziej zaniebanych
w nauce uczniów przyjmę.
Głazet, Kościuszki 66a,
od 15—18 (3—6 popoł.)
tel. 1841. 1914

Zakład Stolarski

W. Kozłowski, Gdynia, vis
a vis kościoła Serca Jezuso-
wego.
Wykonuje terminowo i na
dogodnych warunkach me-
ble biurowe, urządzenia
sklepowe, oraz wszelkie
prace wchodzące w zakres
stolarstwa. 1959 M

Sprzedam tanio

salon mahoniowy, ampir.
Gdynia, ul. Świętojańska 48,
m. 8, godz. 16—18. 1960 Mk

PUCK

Zawiadamiam społeczeń-
stwo Puckie i okolicy że wy-
konuję roboty maszynowe
z działu trykotażowego: jak
pulowery, kamizelki i t. p.
Uwaga: solidna robota, so-
lidny materiał

Hildegarda Grenckówna

Puck, Sienkiewicza nr. 1.
1956 M

GDANSK

Zagubiony

wykaz, Franciszek Ceglów-
ski, wystawiony przez Sta-
rostwo Starogard, unieważ-
nia się. 1964 GdK

TORUN

Tapety

w najnowszych deseniach
od najtańszych

Farby

lakiery, pokosty terpentyn

Kleje

szelaki, papier szkl., bejce
bronzu

Oliwy

smary, tawott, karbolineum.

Pendzle

szczotki, płaty, wycieraczki

Frotery

wiory, froterówki, skurzakwi
kupujesz najkorzystniej,
bo towar solidny

w Hurtowni

Jan Kapczyński

Toruń, Szeroka 35



Mało prawdopodobne.

Urzędnik celny: — Za tę nową koszulkę musi pa-
ni opłacić cło.
— Ależ ona służy do własnego użytku...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym
drukem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc.
drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent
nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest iden-
tyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą
być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie noto-
wań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz.
Focha 12. — redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Młn. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziąd: Wacław Gańca, Grudziądz,
Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. działami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji 2.00 zł
Z odnośnikiem do domu 2.30 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.40 zł
Pod opaską 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 zł; przez gońca 2.00 zł
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost 1.75 zł
Zagranicą 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. prze-
ciwoty w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za
niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

U W A G I :

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Naj-
mniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia
drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy
według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych
nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie za-
strzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc.
nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści
ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani
też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia
ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile
zostaną wniesione do dnia 8-mu od daty ukazania się ogłosze-
nia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym śledze-
niu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane
miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.